

# KRONIKA

Polskiego

Towarzystwa Tatrzańskiego

Oddział „BESKID”

w Nowym Sączu

1996

część I

1996



1996



1996

Wszystkim członkom naszego Oddziału  
PTT w Nowym Sączu oraz jego  
sympatykom

*Szczęśliwego Nowego Roku*

*1996*

*Życzy kronikarz Oddziału*  
*oraz redakcja*  
*"Beskidu"*

*Wszystkiego najlepszego w nowym 1996 roku  
członkom i sympatykom PTT życzy  
redakcja "Beskidu"*



Wy góry, jesteście  
tylko szatami Boga,  
w które on się przyoblekł.

Ps 93,1-2



Kordowiec

1.

St. uczestników: 23 osoby.

Relacja: Matgorzata Kieres

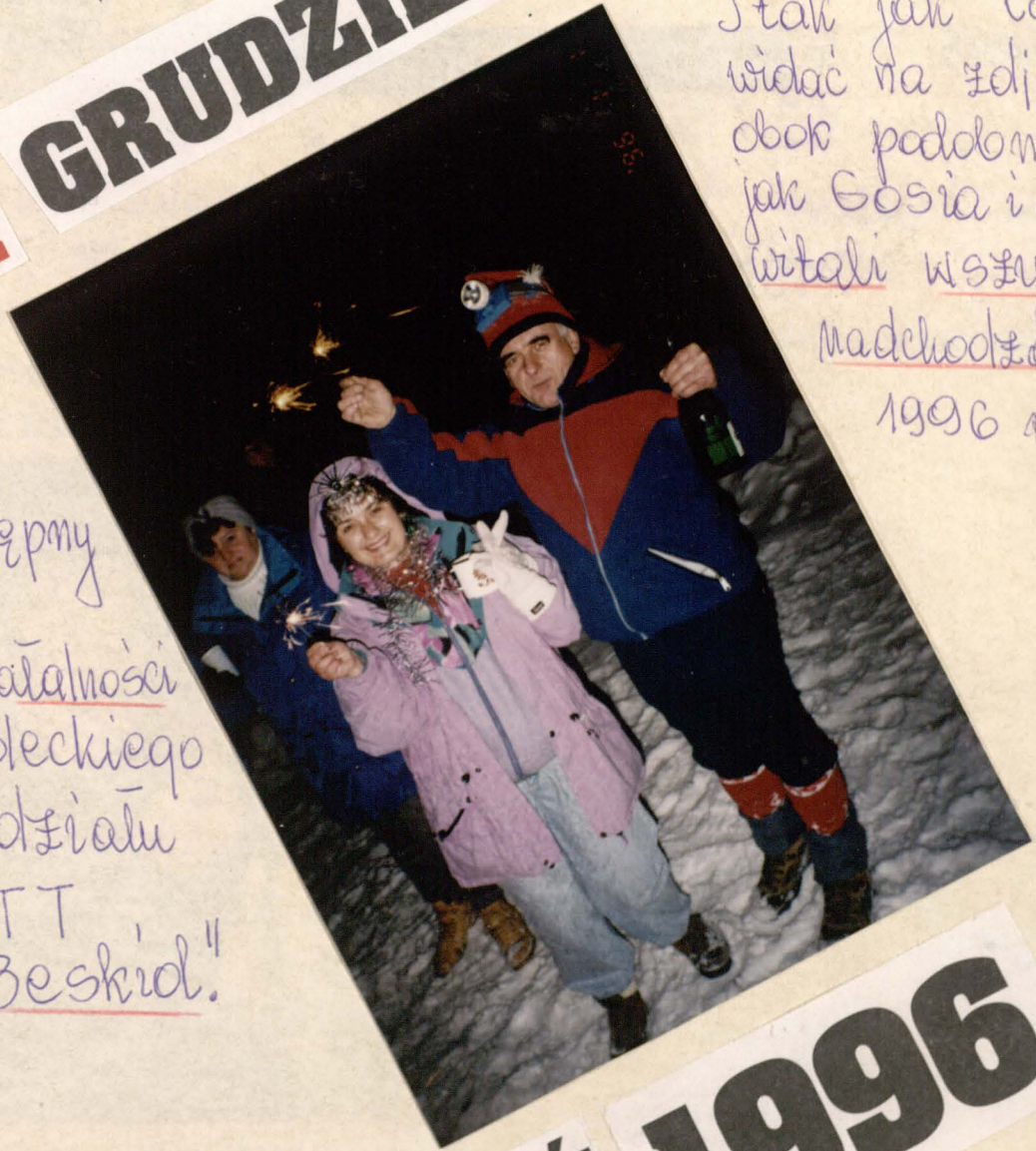
Zdjęcia: Maciek Zaremba

Gospodarzem i przewodnikiem  
tej nocy Sylwestrowej był  
Tadeusz Roguski.

**1995**

**31 GRUDZIEŃ**

Itak jak to  
widać na zdjęciu  
obok podobnie  
jak Gosia i Leszek  
witali wszyscy  
madelkudźcy  
1996 rok.



Następny  
rok  
działalności  
sadeckiego  
Oddziału  
PTT  
"Beskid"

**1 STYCZEŃ 1996**



Miejsce ma tą sylwestrową imprezę wybrał Tadek Pogorzał. Na Kordowcu w drewnianym olwiźbonym budynku a raczej chatce.

Kuchnia z piecem kaflowym, lampy małowe jako oświetlenie.

31 XII 1995r. Leszek ładnie prezentuje się na tej chatce.

Chata otoczona lasem, opału nie brakuje. WC "czyli ubikacja" - urządzone w stajni a w stodole "izbę wyfrzeżownic".



Wyjazd z Nowego Sącza do Miodowa linię PKP był w godzinach popołudniowych. Wcześniej poszli do chaty Rysiek Firek i Leszek Małota, który pilnował domowego ogniska" i przygotowali drewno na opał i miejsce na ognisko.

Gdy wszyscy doszli na miejsce nastąpił piemwszy punkt programu - czekanie na prochówkę.

31 grudnia 1995r. Tadek jako sympatyczna "gosposia" pitaśzący prochówkę.



31 grudnia 1995r. W oczekiwaniu na grochówkę.

Grochówka - specjal "gospodarza" chaty czyli Tadeusza okazała się wspaniała. Po skonsumowaniu nikt nie chciał się tknąć jedzenia na surowo zastawionym stole.



Każdy przecież coś przyniósł w plecaku.

31 grudnia 1995r. Wojtku! - Smacznego!  
 Spiewolno koleśdy, były ciekawe odykusje ale właściwie to czekano na ognisko, pieczenie kiełbasy i przywitanie Nowego Roku szampanem.



1 stycznia 1996r.

To już pierwsze minuty 1996 roku.



1 stycznia  
1996r.

Sądząc z rozradowanych  
twarzy ten rok będzie  
młodszy, twórczy i na pewno  
w kontakcie z przyrodą  
i wędrowaniem po  
górach!

Były i kolegody śpiewane głośno  
aż Amróż dał się we znaki i zaprzestano.  
Były ognie sztuczne i race i strzelaly  
korki od szampanów. Goodnie witano  
ten nadchodzący czas.



A gdy wrócono do chaty  
to tańczono, bawiono  
się do przysłowiowego  
białego rana.  
Ireszta, miejchaj  
dziecia będą tego  
świadcetrem.

1 stycznia 1996r.

A cytuje w tym  
miejscu Gosia: "Rad  
ranem najbardziej  
zmeżeni tańcami  
przenieśli się na  
sztych gdzie było  
pełno "mużelnego"  
miecż sprzętu jak  
kosa, grabie i inne  
narzędzia rolnicze".  
Wigcej było podobno  
śmiechu i dogadywań  
amiżeli odpoczytku.



1 stycznia 1996r.





Jak widać na zdjęciu  
"gospośia" również  
tańczyła ale co też  
widać pilnowała  
sweego stanowiska.

1 stycznia 1996r.

Rano tradycyjnie zjedzono jajecznicę  
usmażoną na boczku a po tym posiłku  
małymi grupkami zaczęto schodzić  
w kierunku Małej Kozłoki i Rytra  
przy coraz gęstszym padającym śniegu.  
Środkami lokomocji na zasadzie: "na  
co kto zdażył" wrócono do Nowego  
Solca. Na pewno wszyscy o jeden  
rok starsi.

Dosiego Roku!

A ja opisem tej wycieczki rozpoczynam  
następny rok pisania kroniki PTT.

# Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku



## NOWE WŁADZE POLSKIEGO TWARZYSTWA TATRZAŃ- SKIEGO

### Zarząd Główny:

<i>Prezes</i>	Krzysztof Kabat	O/Nowy Targ
<i>Wiceprezesa</i>	Maciej Mischke	Kraków
	Maciej Zaremba	Nowy Sącz
	Zbigniew Grzegorzewski	Łódź
<i>Sekretarz</i>	Barbara Morawska-Nowak	Kraków
	Ludwik Rogowski	Kraków
<i>Skarbnik</i>	Antoni Dawidowicz	Kraków
	Michał Myśliwiec	Oświęcim
<i>Członkowie Prezydium</i>	Jerzy Preisler	Poznań
	Romuald Zaręba	Kalisz
	Leszek Czernyszewicz	Poznań
<i>Pozostali członkowie</i>	Konrad Garda	Łódź
	Małgorzata Kieres	Nowy Sącz
	Wojciech Lippa	Nowy Sącz
	Ewa Michalak	Kalisz
	Izabella Niewiadomska	Nowy Targ
	Zbigniew Prusowski	Gliwice
	Jan Siwec	Gliwice
	Janusz Smolka	Radom
	Stanisław Trębacz	Chrzanów
	Jan Weigel	Bielsko - Biała

"Beskid" nr. 4/23

W nowym numerze  
naszego obojzbiowego  
pisma "Beskid" nr. 4/23  
ukazało się bardzo  
szczegółowe  
sprawozdanie ze zjazdu  
PTT w dniu 2 grudnia  
ub.roku jakie odbyło  
się na Polanie  
Chochotowskiej  
w siedzibie PTTK  
wraz z życiorysami  
członków honorowych  
PTT oraz nowym  
składem Z.G. PTT.

# CZŁONKOWIE HONOROWI PTT

*Podczas ostatniego zjazdu Delegatów PTT, odbytego w dniu 2.12.1995 r., nadano godność Członka Honorowego PTT ośmiu osobom. W obecnym numerze „Beskidu” przedstawiamy pierwszą część biografów, według laudacji przedstawionych delegatom.*

## **Zdzisław Dziędzielewicz - Kirkin**

Jest osobą stale spotykaną w Tatrach latem i zimą, w schroniskach, na szlakach i poza szlakami. Tatry umiłował bowiem ponad wszystko i w nich czuje się najlepiej.

Zdzisław Dziędzielewicz - Kirkin urodził się 25 września 1916 roku we Lwowie. Lata szkolne spędził na Podhalu, chodząc na wycieczki tatrzańskie od 1929 roku. Harcerz, od 1933 r. prowadził harcerskie obozy wędrownie. W latach 1934 - 1939 studiował na Politechnice Lwowskiej, studia ukończył po wojnie w Gliwicach. Szereg lat, aż do przejścia na emeryturę w 1979 roku, pracował jako projektant w przemyśle hutniczym.

W 1936 r. Zdzisław Dziędzielewicz zaczął uprawiać taternictwo, w 1937 roku założył wraz z kolegami harcerski klub taternicki „Makolągwy”. W roku 1939 dokonał kilku pierwszych wejść (lewą częścią zachodniej ściany Kościelca i środkową częścią północnej ściany Wielickiego Szczytu (obie drogi ze Zbigniewem Kubiriskim), lewą częścią wschodniej ściany Zawratowej Turni (ze Stanisławem Wrześniakiem).

Po wojnie przez wiele lat z ogromnym zaangażowaniem uprawiał taternictwo letnie i zimowe, przechodząc wiele nowych dróg. Jest np. współautorem pierwszego zimowego przejścia żlebu Drege'a na Granatach. Poza Tatrami wspinał się w Alpach Wschodnich, Dolomitach i na Kaukazie.

Od 1945 roku był członkiem Klubu Wysokogórskiego PTT. Był jednym z założycieli Kół Klubu Wysokogórskiego w Katowicach i w Gliwicach. Był bardzo aktywnym działaczem w zarządach i komisjach tych kół, także w Zarządzie Głównym KW. Szczególnie zainicjowany w szkoleniu młodych adeptów, był wykładowcą, instruktorem taternictwa i narciarstwa, kierownikiem kursów i różnych imprez taternickich w Tatrach w lecie i w zimie. Równocześnie był znanym przewodnikiem tatrzańskim. Od 1945 roku był członkiem ochotnikiem TOPR, uczestnicząc w wielu wyprawach ratunkowych. Pisał artykuły na tematy turystyczne, taternicze, alpinistyczne, ratownicze i związane z ochroną przyrody.

Zdzisław Dziędzielewicz - Kirkin z radością przyjął wiadomość o powstaniu PTT, wstąpił do Oddziału PTT w Krakowie, a następnie po zorganizowaniu się Oddziału w Gliwicach, przeniósł się tam, służąc młodszemu kolegom radą i doświadczeniem. Sam niezwykle skromny, otwarty i przyjazny ludziom, jest osobą znaną także i w naszym środowisku. Dlatego postanowiliśmy Mu nadać członkostwo honorowe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

*Barbara Morawska - Nowak*

## **Maciej Mischke**

Jeżeli ktoś ma zasługi dla obecnego PTT, to bez wątpienia największe i niepodważalne ma nasz były prezes - Maciej, a właściwie - Antoni Maciej Mischke. Urodził się 11 marca 1909 r. w Czerniowcach na Bukowinie jako drugi syn dr Tadeusza Mischke, znanego dentysty, eugenika i filozofa. W roku 1913 rodzina Mischków zamieszkała w Zakopanem, gdzie Maciej ukończył gimnazjum w Lilianie w roku 1927.

Dzieciństwo i młodość spędzona u podnóża Tatr dały mu okazję poznania ich od wczesnych lat. Przewodnikiem był mu starszy o 10 lat brat Kazimierz (patrz „Pamiętnik PTT” t. 3: Mój brat, mój mistrz). Wcześniej też i wszechstronnie opanował jazdę na nartach rozmaitymi stylami.

Maciej Mischke ukończył w 1934 roku Wydział Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej, a następnie odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych rezerwy przy 48 ppsk w Stanisławowie. W roku 1935 rozpoczął pracę zawodową przy regulacji rzek i potoków Rzeszowszczyzny. Wkrótce jednak przeniósł się do Krakowa, tu ożenił się w roku 1937 z koleżanką ze studiów Danutą Krużlewską i miastu temu - poza okresem II wojny światowej - pozostał już wierny.

W 1939 roku, jako pracownik Okręgowego Urzędu Budownictwa Wojskowego, ewakuował się wraz z Urzędem do Rumunii, skąd przedostał się do Francji, aby odbyć kampanię 1940 roku jako podchorąży w I Dywizji Grenadierów.

Po kapitulacji Francji dostał się do niewoli, z której uciekł do Szwajcarii i tam został internowany w obozie wojskowym Rohrbach (kanton Bern). W Rohrbach spotkał kilku taterników: dr Tadeusza Piechowicza, Jerzego Hajdukiewicza i Jana Sawickiego, ówczesnego asa taternictwa polskiego. W listopadzie 1940 r. został wraz z dr Piechowiczem przeniesiony do Obo-

zu Uniwersyteckiego Winterthur.

W czasie pobytu w Szwajcarii, Maciej Mischke pracował zawodowo i społecznie, pełnił funkcję asystenta i wykładowcy na obozowym Wydziale Inżynierii. Nas jednak najbardziej zainteresuje jego górską działalność alpejska. W czasie wycieczki na Piz Sol odbytej 15 marca 1942 r., Maciej Mischke wraz z Jerzym Hajdukiewiczem, Marianem Jankowskim i Romanem Golczewskim powołali Klub Wysokogórski Winterthur. Maciej Mischke był tego Klubu prezesem aż do swego powrotu do kraju w 1946 roku. Całokształt działalności Klubu zamknął się liczbą 162 wypraw letnich i zimowych z 237 wejściami, z czego 26 na szczyty czterotysięczne. Klub wydał w latach 1944 - 1945 pięć zeszytów „Taternika”. Niektóre wyprawy Maciej Mischke opisał w II tomie „Pamiętnika PTT”, a całokształt działalności Klubu w „Wołaniu”. *”Los był dla mnie łaskawy, pozwalając mi uganiać się po szczytach za mirażem szczęścia, w czasie wojny”* wspomina.

Po powrocie do kraju prowadził do 1956 roku zajęcia dydaktyczne na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej oraz Budownictwa Ogólnego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Równocześnie trudnił się projektowaniem. W latach 1951 - 1963 pracował w Biurze Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego, od 1965 aż do emerytury w r. 1974 prowadził Dział Techniczny w Krakowskim Biurze Projektowo - Badawczym Budownictwa Ogólnego. Wykonywał i do dziś wykonuje liczne ekspertyzy, opublikował dwa podręczniki i 63 inne prace. Jest też biegłym sądowym w dziedzinie budownictwa. Działał społecznie w organizacjach branżowych. Za pracę zawodową i społeczną został zaszczycony wieloma odznaczeniami.

Działalność górską, letnią i zimową, prowadził nieprzerwanie przez 68 lat. Po wojnie miał duże osiągnięcia w taternictwie zimowym w Tatrach Zachodnich, gdzie dokonał szeregu pierwszych i drugich wejść, w czym partnerowała mu często żona Danuta. Łącznie w latach 1946 - 1988 dokonał 979 wejść letnich i zimowych. Ma także duże osiągnięcia w narciarstwie wysokogórskim. Wprowadził krótkie narty, zwane od jego nazwiska „mischkami”. Na nartach tych podejmował bardzo ryzykowne zjazdy, m.in. z Kościelca, Rysów, Miedzianego, Żółtej Turni, Kominów Tylkowych przez dolinę Smytnią. W roku 1969 - pięćdziesiątym pierwszym roku uprawiania narciarstwa - uzyskał jubileuszową odznakę zjazdową 50 - lecia Polskiego Związku Narciarskiego.

W roku 1946 został członkiem zwyczajnym Klubu Wysokogórskiego PTT. W czasie kadencji dr Jana Dorawskiego był sekretarzem Zarządu Głównego Klubu. Następnie był wiceprezesem, a przejściowo prezesem Koła Krakowskiego KW. Pełnił też funkcję członka, a następnie (do 1977 roku) przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej KW Kraków. W 1949 r. został instruktorem taternictwa, szkoleniem zajmował się do 1971 roku. W 1977 r. uzyskał godność członka honorowego Klubu Wysokogórskiego Kraków, zaś w 1992 - Polskiego Związku Alpinizmu.

W roku 1958 został członkiem zwyczajnym Grupy Tatrzańskiej GOPR (obecnie TOPR).

W roku 1981 przystąpił do Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, brał udział w Sejmiku proklamującym odrodzenie PTT i został członkiem Tymczasowego Zarządu Głównego. Na zebraniu założycielskim Oddziału Krakowskiego PTT, odbytym 23 lutego 1983 r., został prezesem Oddziału. Po nakazie rozwiązania PTT w 1984 r., Oddział działał nadal przy Dzielnicowym Domu Kultury Podgórze, a prezes Mischke brał udział w ogólnopolskich spotkaniach byłych ośrodków PTT, a następnie przejął wiodącą rolę w doprowadzeniu do rejestracji Towarzystwa.

Maciej Mischke jest naszym niekwestionowanym autorytetem. W 1989 r. po legalizacji, został wiceprezesem Tymczasowego Zarządu Głównego PTT. Przy braku zaangażowania ówczesnego prezesa, przejął inicjatywę i doprowadził do zwołania I Zjazdu Delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego, na którym uchwalono powrót do dawnej nazwy - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Na Zjeździe tym został wybrany prezesem ZG PTT i funkcję tę pełnił, mimo podeszłego wieku, przez dwie kadencje. Z zalem przyjęliśmy jego odejście z czynnej działalności, poczuwając się do odpowiedzialności za dalsze losy Towarzystwa, które ukształtował.

Wnosząc o nadanie Antoniemu Maciejowi Mischke godności nie tylko Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ale także godności honorowego prezesa PTT.

*Barbara Morawska - Nowak*

### Zofia Radwańska - Paryska i Witold Henryk Paryski

Są osobami najbardziej znanymi wszystkim, którzy interesują się Tatrami. Od siedemdziesięciu lat są związani z Zakopanem jako znani taternicy, znawcy Tatr i wielcy orędownicy ich ochrony.

#### Zofia Radwańska - Paryska

Urodziła się 3 maja 1901 roku w Warszawie. Studia ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując doktorat z botaniki i geografii w 1933 r. Od 1921 r. corocznie bywała w Tatrach, uprawiając intensywnie turystykę, od tego też czasu należała do PTT. Od 1923 roku uprawiała taternictwo i narciarstwo wysokogórskie. W latach 30 - tych była jedną z czołowych taterniczek i alpinistek polskich. Jako pierwsza kobieta prowadziła w Tatrach na drogach nadzwyczaj trudnych, dokonała wielu pierwszych przejść. Jako pierwsza kobieta została później przewodnikiem tatrzańskim. Jako pierwsza i jedyna przed wojną kobieta była oficjalnym członkiem wyprawy Klubu Wysokogórskiego w Alpy (1937) i wtedy jako pierwsza Polka weszła na Monte Rosa, Materhorn, Grandes Jorasses. W roku 1938 wraz z Maciejem Zajączkowskim dokonała pierwszego przejścia trudnej grani Freiwandek - Fascherkarkopf, a w 1939 r. była kierownikiem wyprawy narciarskiej w Dolomity. Działała w zarządzie Oddziału Warszawskiego KW PTT, potem w zarządzie Koła Zakopiańskiego Klubu. W ramach jego działalności zorganizowała pierwszą Szkołę Taternictwa na Hali Gąsienicowej w latach 1938 - 1939 (instruktorem była już w 1934 r.). W 1939 r. sędziowała na zawodach FIS.

W 1938 r. osiadła na stałe w Zakopanem, w tym też czasie związała swe życie z Witoldem H. Paryskim.



#### Jan Sawicki

Był przed wojną i obecnie jest członkiem PTT, jest również członkiem honorowym Klubu Wysokogórskiego.

Urodził się 16 grudnia 1909 r. w Bereźnicy Królewskiej koło Żydaczowa. Od r. 1911 mieszkał w Zakopanem, gdzie ukończył gimnazjum. Uczył go tam m.in. Mieczysław Świerż. Studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i weterynarię we Lwowie. Od szesnastego roku życia aktywnie uprawiał taternictwo. Od 1929 r. zaliczał się do ścisłej czołówki dzięki przejściu Filara Leporowskiego na Kozim Wierchu i północnego żlebu Koziej Przełęczy Wyżniej. Wspinał się głównie ze Stanisławem Motyką oraz Stefanem Zamkovskim, Janem Gnojkiem i Jerzym Hajdukiewiczem. Jego drogi rozwiązywały piękne problemy wspinaczkowe i można je znaleźć w każdym tomie przewodnika wspinaczkowego Witolda Paryskiego.

Wojna przerwała Janowi Sawickiemu studia i działalność wspinaczkową. Zmuszony do ucieczki po zadenuncjonowaniu dopiero co zorganizowanej siatki dywersyjnej której był członkiem, udał się przez Tatry na Węgry i dalej do Francji, gdzie walczył w polskiej armii. Internowany w Szwajcarii, uciekł przez Francję i Hiszpanię do Anglii. W latach 1943 - 1945 pływał jako marynarz w polskiej flocie handlowej w konwojach przez Atlantyk, uczestniczył też w inwazji Normandii.

Po wojnie pozostał w Anglii. Podejmował pracę w różnych zawodach, został w końcu malarzem pokojowym. Wspinał się w górach Walii z Zygmuntem Klemensiewiczem i Stanisławem Krystynem Zarembą. Usiłował zorganizować Polski Klub Wysokogórski w Anglii (próby te opisał w emigracyjnym piśmie „Polska Walcząca” 9.08.1947).

Od roku 1974 regularnie odwiedzał Polskę, przebywając przez szereg tygodni w Zakopanem i Tatrach, gdzie mimo zaawansowanego wieku wspinał się do ostatnich lat.

Obecnie na skutek niemal zupełnej utraty wzroku przebywa w domu opieki w Walii.

Tomasz Weber

#### Witold Henryk Paryski

Urodził się 10 września 1909 r. w Pittsburgu (USA). W Zakopanem zamieszkał w 1922 roku, tam zdał maturę (1928), następnie ukończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim (1933). Turystykę uprawiał od 1922 r., narciarstwo turystyczne od 1923, a taternictwo od 1925 roku. Uczestniczył w licznych pierwszych wejściach, wspinał się też w zimie. W latach 1936 - 1937 był uczestnikiem drugiej polskiej wyprawy w Andy, a w 1938/1939 w wyprawie do Nikaragui. Działał w zarządach Sekcji Taterniczej AZS, Sekcji Turystycznej PTT, Klubu Wysokogórskiego i PTT. Starszy instruktor taternictwa, przewodnik tatrzański i ratownik, członek TPR od 1928 roku.

Lata wojny spędzili państwo Paryscy w Zakopanem. Jako obywatel USA, Witold Paryski był więziony przez gestapo najpierw w zakopiańskim „Palace”, w krakowskim więzieniu na ul. Montelupich, potem internowany w niemieckich obozach w Bawarii.

Pani Zofia aktywnie działała w zakopiańskiej Opiece Społecznej i w tajnym nauczaniu, pomagała uciekinierom przez Tatry na Węgry. W latach 1944 - 1945 pracowała w nadleśnictwie „Zakopane 2” jako referent do spraw ochrony przyrody, zajmując się m.in. rekultywacją roślinności doliny Jaworzynki. Po wojnie (1945 - 1951) była kustoszem działu przyrodniczego w Muzeum Tatrzańskim, a w latach 1951 - 1971, aż do przejścia na emeryturę - kierownikiem Tatrzańskiej Stacji Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody PAN na Antałówce w Zakopanem, przy której urządziła ogród naukowy roślin tatrzańskich, prowadząc równocześnie badania botaniczne w Tatrach i na Podtatrze. Opublikowała szereg prac naukowych i popularno - naukowych z dziedziny botaniki i ochrony przyrody, z których najbardziej znany jest album „Zielony świat Tatr”, za który otrzymała w roku 1957 nagrodę literacką Zakopanego.

O sprawach ochrony przyrody pisał także pan Witold. Inne jego liczne publikacje dotyczyły historii poznania Tatr, dziejów turystyki i taternictwa, biografii ludzi gór, pasterstwa, nazewnictwa. Wspólnie z żoną wydał podręcznik „Zasady turystyki górskiej” (Warszawa 1953) i popularne przewodniki po Tatrach. Witold H. Paryski wydał także przewodnik taternicki „Tatry Wysokie” w 24 tomach.

Jednak największym osiągnięciem życiowym państwa Paryskich stało się monumentalne dzieło „Wielka encyklopedia tatrzańska”, owoc ich wieloletniej, mrowczej, wprost benedyktyńskiej pracy. Poprzedziło je wydanie w 1973 r. „Encyklopedii tatrzańskiej”, o wiele jednak mniejszej objętościowo.

Mimo sędziwego już wieku (pani Zofia ukończyła 94 lata, a pan Witold 86), nadal niestrudzenie pracują. Witold Paryski zajął się opracowaniem słownika gwary podhalańskiej, świadomy, że nie tylko przyroda, ale także kultura ludowa jest zagrożona w swoim istnieniu. Państwo Paryscy byli już wielokrotnie honorowani przez różne gremia i instytucje. Ostatnio, jako pierwsi, otrzymali medal „Dobroczyńcy TPN”, ustanowiony w 40 -

lecie Parku. Niechże i nam wolno będzie prosić te niezwykle zasłużone dla Tatr i turystyki górskiej osoby o przyjęcie członkostwa honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



## Władysław Krygowski

Urodził się 23 stycznia 1906 r. jako syn Stanisława Krygowskiego, wybitnego taternika i wieloletniego działacza Zarządu Głównego PTT. W r. 1928 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już jako młody chłopiec był członkiem PTT. Od 1933 r. działał w ZG PTT: w latach 1933 - 1936 jako sekretarz generalny, a w latach 1936 - 1939 jako wiceprezes. Należał do grona pierwszych przewodników (przodowników) Górskiej Odnaki Turystycznej PTT, powołanych przez ZG PTT w 1935 r.

Wzięty do niewoli jako oficer rezerwy podczas kampanii wrześniowej 1939 roku, lata wojny spędził w obozie jenieckim w Niemczech. Powróciwszy do kraju w 1947 r. został etatowym pracownikiem ZG PTT, pełniąc różne funkcje. Bardzo aktywnie działał przede wszystkim w Komisji Turystyki Górskiej, której był wieloletnim przewodniczącym, najpierw w PTT, a następnie w PTTK. W latach 1950 - 1975 był redaktorem „Wierchów”.

Władysław Krygowski, jak nikt inny, reprezentuje na przestrzeni kilkudziesięciu lat ciągłość naszego ruchu i starań, pomimo wielu zawirowań, nacisków i bardzo złych okresów, o utrzymanie jego linii.

Przed kilku tygodniami w rozmowie ze mną powiedział na temat wymuszonego zjednoczenia PTT i PTK oraz pozostania przy pracy i turystyce górskiej w ramach PTTK: - „Pan sobie nawet nie wyobraża, jak to była bolesna i ciężka dla mnie decyzja. Były dwa powody, dla których ją podjąłem. Po pierwsze - chciałem za wszelką cenę próbować ratowania, co się da, z ideologii ruchu górskiego, dawnej ideologii PTT. Po drugie - to był mój chleb. Byłem etatowym pracownikiem organizacji. To był mój jedyny zawód. Jako przedwojenny adwokat, po kilkunastu latach przerwy i w warunkach, które właśnie wymusiły to zjednoczenie, nie miałem żadnych szans na powrót do mego wyuczonego zawodu. Staralem się w tych warunkach robić jak najlepiej, to, umiałem, w co wierzyłem i w czym ulokowałem moje serce”. Dowód tego dawał w swojej bogatej działalności publicystycznej, często bezimiennie, lub pod pseudonimem. Najpiękniejszym wyrazem tej miłości do gór są jego książki, które napisał już w późnym wieku, na emeryturze, wracając w nich do czasów dawnego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Myślę, że Władysław Krygowski w pełni zasłużył na honorowe członkostwo PTT. Czuję się zażenowany, że Towarzystwo obdarzyło mnie tą godnością przed nim.

*Ryszard W. Schramm*

## W sądeckim PTT

# Szampan na Kordowcu

Dwudziestu pięciu członków nowosądeckiego Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończyło bardzo udany ubiegły rok zabawą sylwestrową, która odbyła się oczywiście w górach. O północy na Kordowcu wystrzeliły race i... korki szampana. Potem była pieczona kiełbasa i jajecznicza prosto z ogniska.

Ale zaczął się nowy rok. Już od najbliższej niedzieli Oddział zaprasza mieszkańców miasta na cotygodniowe górskie wycieczki. 7 bm. zaplanowane są odwiedzić schroniska na Łabowskiej Hali (wyjazd autobusem PKS o godz. 6,50). 14 bm. odbędzie się wycieczka na Wielki Rogacz, a 21 bm. nastąpi wyjazd w rejon Szczyrbskiego Jeziora w słowackich Tatrach Wysokich. Tradycyjne spotkanie oplatkowe, połączone z prezentacją przezroczy, nastąpi w sobotę 27 bm. (JAZ)

3 stycznia „Dziennik  
1990r. Polski”



Przewodnik: } Władysław  
Relacja: } Kowalczyk

7 Styczeń 1996r.

Sabowska Hala

(1064 mnpm)

Il. uczestników: 11 osób



Wycieczka na Halę Sabowską rozpoczęła się ze Liotnego. A właściwie to w Nowym Sączu. Na dworcu autobusowym spotkało się 11 osób. Dojechaliśmy dokąd tylko było można aby potem w pigmej scenarii zimowej zwinia ścieżka nieośnakowana dojeżdża do Halii Krajnej. Stąd szlakiem czerwonym doszliśmy do schroniska na Sabowskiej Halii.

Tuż przed schroniskiem wyjechało słońce i cały świat pigmych iglastych drzew pokrytych czapami śniegu od razu zaświecił i jakby ożył. W schronisku przyjęci

Zostaliśmy niezwykle miło i serdecznie.  
A przecież pamiętaliśmy jak to różnie w tym  
sezonie w poprzednich latach bywało.

## POPRAZKI PARK KRAJOBRAZOWY



Sezonisko wewnątrz jest bardzo gustownie  
i estetycznie urządzone, tchnie czystością.  
Wybór potraw, na każde wybredne podniebienie.  
Oczywiście mówię o podniebieniu rasowego  
turysty.

Z przyjemnością odpoczywamy tutaj około  
półtorej godziny.

Po odpoczynku szlakiem niebieskim schodzimy  
do Somnicy Źdroju podziwiając po drodze  
szataśy pasterskie w zaspach śnieżnych  
a robiące wrażenie fal morskich.

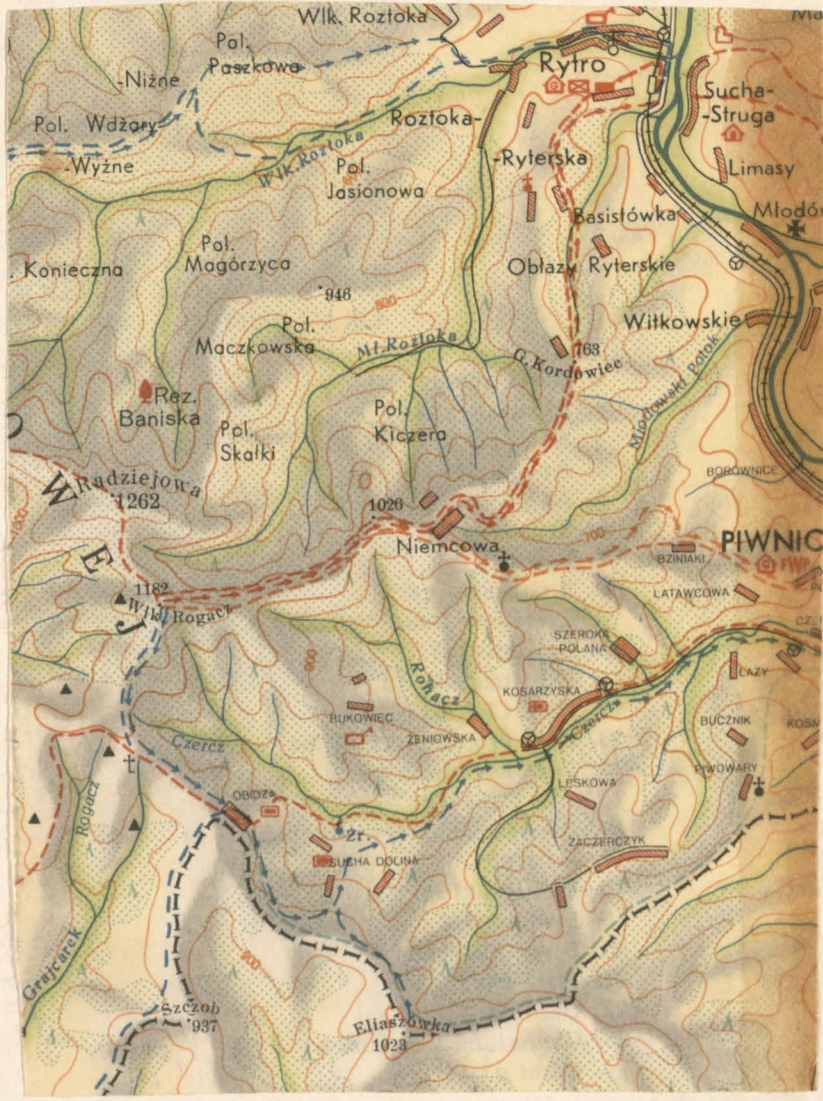
Linia autobusowa PKS wracamy do  
Nowego Sącza.

Przewodnik: Wiadysław  
Relacja: Kowalczyk

14 Styczeń 1996r.

Wielki Rogacz

(1182 m n.p.m.)



Il. uczestników: 15 osób

Autobusem komunikacji lokalnej - linia "F" - dojeżdżamy do Kosarzystk.

Początkowo bez szlaku Dolina Rohacka (od rzeki Rohacz - dopływ Czerza) i idziemy w kierunku bazy studenckiej, która znajduje się poniżej stali Niemcovej.

Trwało to półtora godziny marszu w mglistej, zimnej pogodzie.

Gdy potem podchodzimy do Wielkiego Rogacza pogoda zrobila się stoneczna. Nagrodą dla nas była na samym Rogaczu widoczna panorama Tatr które wznosiły się z mgieł jakby zalegały obłociny. Cytuje Władka: "jak wyspy z oceanu". Tutaj też spotykamy się z grupą przewodników Kola PTTK w Nowym Sączu i kilkadziesiąt minut gawędzimy przy ognisku.





RADZIEJOWA 1262 m npm

WLK. ROGACZ 1182

ZŁOMISTY W. 1226

**PIWNICZNA**  
krajina zieleni

Po posiłku przy ognisku schodzimy w kierunku Obidży i znów zalega gęsta mgła, która towarzyszy nam w dalszej wędrówce aż do Kosarzystk. My jeszcze podroczkę wstępujemy do znanej nam "Bacówki" poniżej Obidży na gorące herbatę. I znów linia "P" powracamy do Nowego Sącza.

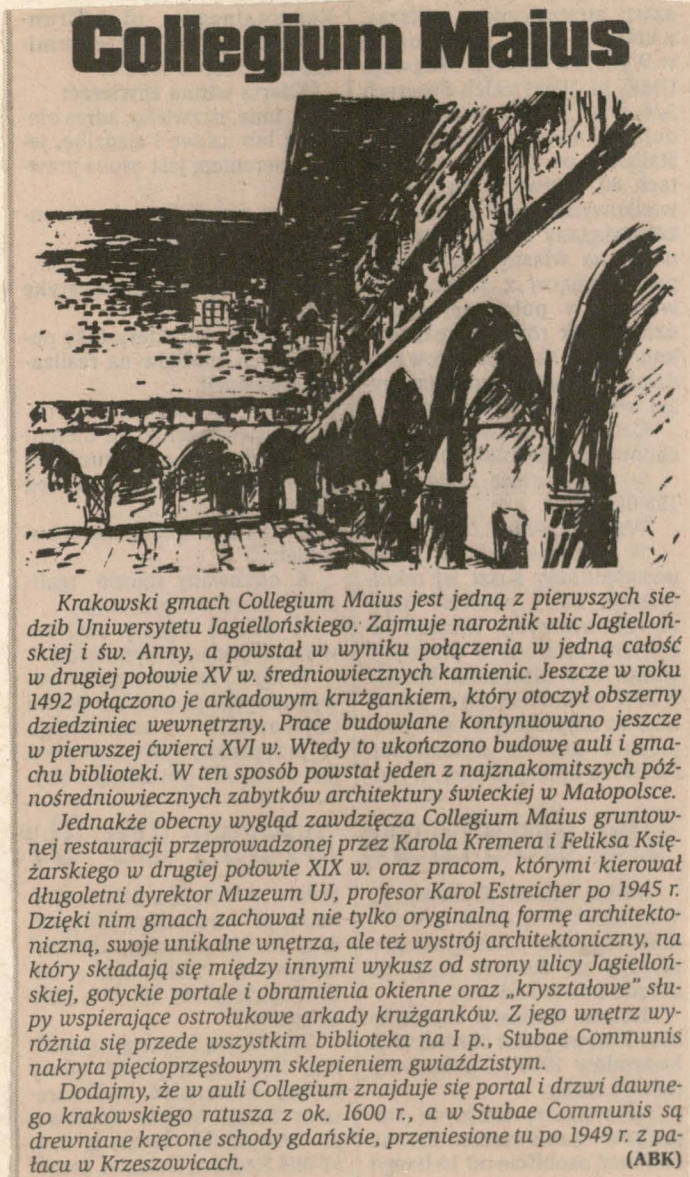


Kartka z pozdrowieniami od Józka Michlika z Między Hory.



Relacja: Maciej Lorenba

II Posiedzenie  
Zarządu Głównego  
PTT w Krakowie.



W związku z tym ze zebranie po wybraniu nowego Zarządu Głównego w grudniu w saloniku na Polanie Chochołowskiej ograniczyło się tylko do ukonstytuowania Zarządu posiedzenie zwyczajne w Krakowie było pierwszym roboczym.

Zwyczajowo też posiedzenia Zarządu Głównego PTT odbywają się w gorach. Tym razem zrobiono wyjątek.

Spotkaliśmy się w Krakowie w sali Kopernika Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stało się to dzięki Antosiovi Dawidowiczowi, wykładowcy na tej uczelni a jednocześnie gospodarzowi posiedzenia. Jest on prezesem Obolżialu PTT w Krakowie. Cytuję Macieja: "Tonienaz Wojtek Sippa ze względów rodzinnych nie mogli przyjechać do Krakowa, stawiliśmy się na posiedzeniu we dwójkę z Mataosid Kieses."



Kraków - Collegium Maius.  
Zwiedzaliśmy w przerwie obrad.  
To była niespodzianka dla nas od Anka.

Na posiedzeniu w Krakowie dominowały Sprawy organizacyjne.

Przede wszystkim mowy Prezes PTT - Krzysztof Kabat poprzydzielał wszystkim „zakresy czynności”.

Mateosi Kieres przypadły w udziale kontakty z dyrekcjami Pienińskiego i Gorczańskiego Parku Narodowego.

Wojtek Sippa ma koordynować wyprawy organizowane przez poszczególne oddziały PTT w kraju.

Mackowi przypadły sprawy finansowe (nie zażalostcie!)  
Poza tym sprawy Górskiej Odznaki Turystycznej PTT,  
Przewodnictwo odznaczenia i sprawy członkostw honorowych PTT. Oj niemato Macku niemato!

Mówiono też o problemach finansowych związanym z okulkiem IV i V tomu „Ramienika PTT”. Jeseli dobrze pójdzie to IV tom powinien ukazać się w marcu. Uzgodniono też stanowiska na Zaple-  
Monane rozmowy z dyrekcją TPN oraz z Zarządem Głównym PTTK. Niespodzianka był udział w posiedzeniu przedstawicieli Tow. Ochrony Tatr, którzy Zaproponowali włączenie go do PTT jako Sekcji Ochrony Tatr. Ustalono wysokość składek na 1500 zł Zarządu Głównego, które w 1996r. mają wynosić 6 zł a ulgowe (młodzież, renciści, emeryci) - 3 zł. Na wiejsze następnego, majowego posiedzenia wybrano Schronisko „Chyż u Babcy” na Młodej Horze.

Relacja: Matgorzja Kieres

Zdjęcia: Maciej Zarembo

Przewodnik: Wiesław Piprek

# STYCZEŃ

Szczyrbskie Jezioro

1346 m n.p.m.

Il. uczestników: 45 osób

	OSTRÁ 2 350 M	KRÁTKA 2 365 M	KRIVÁŇ 2 494 M	ZÁPADNÉ TATRY	ZADNÁ BAŠTA 2 380 M	SATAN 2 416 M	PREDNÁ BAŠTA 2 364 M
--	------------------	-------------------	-------------------	---------------	------------------------	------------------	-------------------------

**ŠTRBSKÉ PLESO**

HOTEL PATRIA

ŠTRBSKÉ PLESO  
1 346 M

ŠTRBSKÉ PLESO

MLYNICKÁ DOLINA  
SEDOLO NAD SKOKOM

ŠPORTOVÝ AREÁL FIS  
HOTEL FIS

**NAJKRAJŠIE HORY SVETA • VYSOKÉ TATRY**

Autokarem spod DKK szczerelnie  
zapelnionym wyruszamy przez Mnistek -  
-przejscie graniczne, przeleczy Vabec do  
Wielkiej Lomnicy. Tu skrocamy aby  
iechac u podnóża Tatry Wysokiej  
tak wroklivych w tym dniu, ze trudno  
oderwac od meli oczy! Sprawie to  
bowiemz idealna olzisiaj pogoda,  
można rzec "o dwóch chmurkach".



21 stycznia  
1996r.

Widok z Wielkiej Łomnicy  
na masyw Łomnicy

Dojeżdżamy  
do przystanku  
"Popradzki  
Staw".

Jedziemy  
na "Cintorin" -  
Symboliczny  
Cmentarz  
Ofiar Tatr.



Obyłwa  
Zdjęcia,  
przy wejściu  
na  
Symboliczny  
Cmentarz  
pod Ostercą.



21 stycznia  
1996r.

Poniżej Kaplicy na Cmentarzu.



Mackowi  
w dniu  
odcisnętych  
udaje się  
robić  
ciekawo-  
ści  
ogrodzonych  
miejsce.



Obok tablica  
←  
Ottakara  
Stalla - chłowieka  
obzięki któremu  
powstał ten  
Symboliczny  
Cmentarz -  
Cintorin.

21 stycznia 1996r. "Cintorin"



Obok - niedawno wmontowana  
tablica ofiar katastrofy  
"Sokola" w Dolinie  
Olczyńskiej w 1994r.

21 stycznia  
 1996r. "Cintoria"

Pomysł powstania tego  
 cmentarza wysunął w r. 1922  
 malarz i miłośnik gór -  
Otakar Štafl.  
 Oficjalne otwarcie nastąpiło  
 w 1940r. w sierpniu.  
 Statut tego cmentarza  
 dopuszcza upamiętniania  
 osób które zginęły  
 winnych gwałtu świata.  
 Projektodawca wraz z żoną  
 zginął w 1945r. podczas  
 bombardowania Prahy.

Motto tego cmentarza  
 brzmi: "Martwym na  
pamiętkę, żywym  
dla ostrzeżenia".  
 Zgromadziło tużaj  
 180 tablic. Z nazwiska  
 upamiętnionych jest  
 10 - u Polaków.  
 Niepiskne spiskie,  
 ludowe krzyże  
 wykonał eltop ze  
 wsi Detvy - Fekiač-  
Šumný.  
 Zimę ten symboliczny  
 cmentarz jest  
 bardziej wymowny  
 aniżeli w innej  
 porze roku.



21 stycznia kapliczka spiska  
 1996r. proj. R. Vosyka na tle  
szczytu Osterny (1994 r.)





Rad "Cinforinew"  
 górze obry czub  
Osterny (1984 m n.p.m.).

Dzisiaj szlaki  
 wokół tego szczytu  
 zamknięte.

Mimo to góry trochę  
 później odpoczywamy  
 w schronisku nad

Popradzkim Stawem  
 mieliśmy możliwość  
 podziwiać "wyczyny"  
 dość niestronnych  
 turystów. Zjeżdżali  
 na pewnych częściach  
 ciała ale skończyło  
 się wszystko szczęśliwie.

21 stycznia 1996r. Osterna.

Po zejściu  
 z Symbolicznego  
 Cmentarza  
 idziemy  
 w kierunku  
 schroniska  
 kpt. Morawku  
 nad Popradzkim  
Stawem.

Porozone na  
 wys. 1498 m n.p.m.  
 ma 120 miejsc  
 noclegowych,  
 restaurację  
 ze 100 miejscami.



21 stycznia 1996r. Idziemy do  
Schroniska.



Sam Topradzki Staw  
leży po lewej stronie  
Doliny Mięgiszowieckiej.  
Ma 6,26 ha powierzchni  
i ok. 17m głębokości.  
Położony jest 100m  
wyżej niż nasze  
Marskie Oko.

W czasie ostatniej  
wojny chronili się  
tutaj polscy patrioci  
i kumierzy podziemia.  
Imię kpt. Morawski  
nosi od 1951r.

21 stycznia 1996r. Tutaj zaczyna się  
rzeka Poprad -  
potok Krupa

Cyfruje Małgosia: "kierownictwo  
miejscu ze względu na  
piękna, słoneczną pogodę  
założyło oświetlenie odpoczynku  
przy schronisku".

Zdjęcia obok i poniżej  
mówię jak, kto spędził  
(i gdzie) wolny czas.  
Bez komentarzy.



21 stycznia  
↑ 1996r.

Nad Topradzkim  
Stawem.





Cytuje Matgorzig:  
 "Do Szczyrbskiego jeziora i olśniewy zielonym szlakiem i tego odcinka chyba nikt nie zapomni. Wydeptana ścieżka była tak śliska, że przejście jej bez jednego upadku było niemożliwe!"

21 stycznia 1996r.  
 Po przyjeździe do Szczyrbskiego jeziora mieliśmy dość długi czas by zwiedzić tą dawną stolicę Simona.  
 Dzisiaj bardziej lubiany i popularny jest Chopok.



21 stycznia 1996r. Szczyrbskie jezioro.



Po jeziorze zamarznętym idealnie, przeszliśmy na drugą stronę.  
 Dla niektórych była to dodatkowa emocja.

21 stycznia 1996r. Na parkingu.



21 stycznia  
1996r.

Koszyca w poświęceniu  
konczącego się dnia.

Ze Szczybskiego Jeziora wyjeżdżamy już po zachodzie słońca a tylko dlatego że widok śniegu różowo-rososinowego na szczytach przy zachodzącym słońcu wszystkich zafascynował. Przejazd do Nowego Sącza przez Poprad, Keżmark, Podoliniec i Mniszek w Popradem.

Jeszcze cytuje 2 refleksje Maigosi do jej relacji:

1.) "Bardzo dobrze przygotowane dziesiętki kilometrów tras w podnóża Tatr pozwalają uprawiać marciarstwo biegowe. Tak duża ilość osób na biegowkach można spotkać w Polsce chyba jedynie w czasie okazjonalnych imprez. A jest to sport, który nie wymaga ani dużych pieniędzy ani specjalnych umiejętności."

2.) "Mniej przyjemne spostrzeżenie dotyczące zabudowy nad Szczybskim Jeziorem. Wielopiętrowe, nieciekawe budynki. Czyżby, jezioro w przyszłości miało się stać miedzynahotelowym basenem?"

Przyp. kronikarza: Dane dotyczące "Cintorina" i Popradzkiego Stawa oraz Selnowiska iaczepnietau z "Tatry" - Tożet Nuka.

Relacja: Anna Toton

**27**

Opiatek

Gospodyni spotkania: Matgorzata Kieres

z PTT

**STYCZEN**

1996r.

Przewroca: Oraf Rejthar  
Fotografował: Maciej Laremba

Uczestniczyło: 50 osób



Ostatnim  
miłym spotkaniem  
w miesiącu  
stycznia b. roku  
było  
"Spotkanie  
opiatkowe"

I również  
tradycyjnie  
gospodynią  
tego spotkania  
była Matgorzia  
Kieres.

27 stycznia  
1996r. kto był w "taskach"  
u Gosi ten mógł pokosztować  
na tzw. "zab" to żnych ciast.  
Kronikarz był w "taskach". Możecie zażądać.

Matgorzia  
dzielnie  
pomagał  
cały  
zespół  
ale  
najpraco-  
-witsza  
była  
Gosia  
Laremba  
z mężem.



27 stycznia  
1996r.

Goście "opiatkowego"  
Spotkania.

# SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

SPRAWOZDANIE z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział „Beskid” w Nwym Sączu za 1995 rok.

30 marca nasz Oddział obchodził piątą rocznicę reaktywowania. Ten rok był więc szóstym w jego działalności. Poniżej przedstawiamy naszym członkom sprawozdanie z naszych dokonań w 1995 r.

## WŁADZE ODDZIAŁU

Początkowo nasz Oddział działał w składzie wybranym w dniu 26.09.1992 r.:

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezes	Anna Totori
Sekretarz	Małgorzata Kieres
Skarbnik	Robert Mikusiński
Członkowie	Leszek Małota
	Jolanta Mikusińska
	Tadeusz Pogwizd
	Wojciech Świąg
	Halina Haraf
	Ryszard Firek
	Krzysztof Zawartka
	Witold Mikusiński
	Tadeusz Duda
	Rafał Dąbrowski

Komisja  
Rewizyjna

Sąd  
Koleżeński

Należy podkreślić, że wszyscy członkowie Zarządu wnieśli znaczący wkład pracy w podejmowane działania. W pracę zaangażowało się też kilka osób nie będących członkami Zarządu.

Zarząd odbył 8 protokolowanych posiedzeń: 18.01, 18.02, 29.03, 24.04, 14.06, 12.07, 9.08 i 12.09.1995. W razie potrzeby, spotykano się ponadto w mniejszym gronie.

W dniu 23.09.1995 podczas sprawozdania sprawozdawczo - wyborczego wysoko oceniono pracę dotychczasowego Zarządu Oddziału, co wyraziło się w wybraniu wszystkich jego członków do nowego Zarządu. Jednocześnie powiększono jego skład o kilka nowych osób i obecnie przedstawia się on następująco:

## ZARZĄD

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezesa	Wojciech Lipa
	Witold Mikusiński
	Małgorzata Kieres
	Anna Totori
	Władysław Kowalczyk
	Leszek Małota
	Jolanta Mikusińska
	Tadeusz Pogwizd
	Wojciech Świąg

## KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący	Leszek Nowak
Zastępca	Jan Krajewski
Sekretarz	Maciej Michalik
członek	Ryszard Firek

## SĄD KOLEŻEŃSKI

Przewodniczący	Aleksander Berowski
Sekretarz	Bogusław Repelewicz
Członek	Kazimierz Wojnarowski

Ja obok funkcji monitarsza mam funkcję skarbnika naszego oddziału PTT.

Usiadłam w kacie ale wieloletnia i usitowałam coś od ludzi zebrać.

Nasze tegoroczne składki to 10 zł. nowych od dorostych.

5 zł. opłaty ulgowe.

Były też różne ciekawe publikacje do kupienia jak i nowy „Beskid” nr. 4/23.

Zdjęcie poniżej przedstawia właśnie czytającego nowy numer „Beskidu” naszego kolegę przewodnika - Wieszka

Pipka u którego wszyscy w biurze „Turysta” zapisują się na ogłoszane w afiszach PTT wycieczki.



# SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

*Dokończenie ze strony 1*

Delegatami na III Zjazd Delegatów PTT wybrani zostali: Aleksander Berowski, Małgorzata Kieres, Wojciech Lippa, Leszek Małota, Jolanta Mikusińska, Robert Mikusiński, Leszek Nowak, Tadeusz Pogwizd, Wojciech Świąt i Maciej Zaremba, a rezerwowymi: Ryszard Firek, Maciej Michalik, Jerzy Serek i Anna Totofi.

Nowy Zarząd odbył cztery posiedzenia: 23.09, 11.10, 15.11 i 11.12.1995r.

Z inicjatywy Mariana Ryby w dniu 14.09.1995 reaktywowane zostało Koło PTT w Krynicy, które działa przy naszym Oddziale. Prezesem Koła wybrany został Marian Ryba, a członkami Zarządu: Władysław Augustyński, Franciszek Homa, Władysław Sady i Barbara Rzeszut.

## SPRAWY CZŁONKOWSKIE

O atrakcyjności działań prowadzonych przez Oddział, świadczy duży przyrost przyjętych nowych członków, dwukrotnie większy niż w roku poprzednim, gdyż do Oddziału wstąpiło 67 osób. Łącznie w ciągu 6 lat działalności, zapisały się do niego 283 osoby. W 1995 r. składki opłaciły 152 osoby, jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu, Oddział liczy na 31.12.1995 r. 199 członków. W tym 19 członków to członkowie Koła w Krynicy, z których kol. kol. Bogumiła Koszucka i Jerzy Włoch otrzymali jako 6 i 7 osoba w Oddziale dyplomy członka-seniora PTT od Zarządu Głównego, jako członkowie, którzy wstąpili do PTT przed 1950 r.

## DZIAŁALNOŚĆ WYCIEZKOWA

Od początku reaktywowania Oddziału, organizacja wycieczek w góry jest jego podstawową działalnością. Polega ona na zapewnieniu środków transportu dowożących turystów do gór oraz fachowej obsłudze przewodnickiej. Ogółem w 1995 r. zorganizowano 46 wycieczek, we wszystkich miesiącach od stycznia do grudnia. Były to imprezy jednodniowe, z wyjątkiem trzydniowego wyjazdu w Bieszczady oraz dwudniowej imprezy noworocznej. Wzięły w nich udział łącznie 1.654 osoby. Najczęściej wędrowano po Tatrach, bo 9 razy, a następnie w Beskidzie Sądeckim - 6, Gorcach i Beskidzie Niskim - po 3, Beskidzie Wyspowym, Żywieckim, Bieszczadach i Pogórzu - po 2 oraz po Pieninach, Beskidzie Śląskim, Małym, Łysogórach i Podtatrzu - po 1. Zorganizowano też 8 wyjazdów w Tatry słowackie oraz 4 w inne słowackie góry. Kilkudziesięciu naszych członków uczestniczyło także w organizowanych przez Koło Przewodników wyprawach w Dolomity i Wyskie Tury (lipiec) oraz do Grecji ze zdobyciem Olimpu (lipiec i sierpień). Dojazd do gór 35 razy odbywał się autokarem turystycznym, a 11 razy publicznymi środkami lokomocji. Dzięki dotacjom otrzymanym z Urzędu Miejskiego i Wojewódzkiego oraz z Funduszu PHARE, koszty udziału w wycieczkach kalkulowano znacznie poniżej kosztów własnych, przez co wycieczki były dostępne finansowo dla ich uczestników. Miało to szczególnie duże znaczenie dla młodzieży czy kilkuosobowych rodzin. Wycieczki prowadzone były społecznie przez 15 przewodni-

ków. Byli to: Władysław Kowalczyk - 13 razy, Maciej Zaremba - 10, Leszek Małota - 9, Wiesław Piprek, Antoni Piotrowski i Tadeusz Pogwizd - po 3, Leszek Traciłowski i Karol Krokowski - po 2 oraz Małgorzata Kieres, Eugeniusz Bednarek, Leszek Nowak, Bogdan Pawlikowski, Rudolf Gawlik, Mieczysław Pietras i Wojciech Lippa - po 1. Niektóre z wycieczek obsługiwane były po 2 przewodników.

Tradycyjnie, już po raz szósty, w ostatnią niedzielę czerwca, przy udziale 50 osób odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, a więc szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego Oddziału z 1906 r. Ponadto w dniach 31.12.1994 - 1.01.1995 zorganizowano noworoczną wycieczkę na Jaworzynę Krynicką z udziałem we Mszy św. o północy. Planujemy, że noworoczne imprezy w górach staną się nową tradycją w naszym Oddziale.

Wycieczki ogłaszane były w afiszach umieszczonych w naszych gablotach w kilku punktach miasta oraz w niektórych szkołach średnich. Informacje o nich zamieszczała regulaminie lokalna prasa. Zapisy na wycieczki przyjmowane były w biurze „Turysty”.

## DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Regularnie wydawany był kwartalnik „Beskid”, którego wyszły 4 numery, każdy w nakładzie 300 egz. Dzięki pomocy finansowej Urzędu Miejskiego, rozprowadzany jest on bezpłatnie wśród członków Towarzystwa i wszystkich zainteresowanych. Redagowaniem „Beskidu” zajmuje się kol. Maciej Zaremba, pisanie tekstów na komputerze i sprawami technicznymi - kol. Jacek Zaremba, a skład i druk wykonywany był przez firmę „ALT”. Pismo przekazywane jest do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej gdzie udostępniane jest w czytelni, Biblioteki Publicznej w Gorlicach, Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Wojewódzkiego i Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu, redakcji lokalnych gazet i Radia „Echo” oraz do wszystkich Oddziałów PTT na terenie kraju.

## GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

Inicjatywa restytucji GOT PTT wyszła z naszego Oddziału do Zarządu Głównego jeszcze w 1991 r. Również na nasz wniosek GOT znalazł swe miejsce w uchwale II Zjazdu Delegatów PTT w Ludźmierzu w 1992 r. Opracowane w styczniu 1994 r. przez kol. Macieja Zarembę założenia GOT oraz regulamin odznaki, zostały przyjęte z poprawkami i uzupełnieniami na posiedzeniach Zarządu Głównego w kwietniu i październiku 1994 r. Nasz Oddział zajął się produkcją odznak GOT oraz odznak dla przewodników GOT. Z uwagi na przyjęcie przez Zarząd Główny ostatecznego regulaminu GOT praktycznie po zakończeniu sezonu 1994, akcję popularyzacji tej odznaki rozpocząć mogliśmy dopiero w 1995 r. Czyniono to za pośrednictwem prasy oraz specjalnie wykonanych afiszów. Zdobywanie odznaki rozpoczęło kilkadziesiąt osób, a do końca 1995 r. normy spełniło i odpowiednie dokumenty złożyło 15 osób, którym powołana przy naszym Oddziale Komisja d/s GOT odznaki przyznała.

*Dokończenie na stronie 3*



## Udany rok ludzi gór

Dla 25 członków nowosądeckiego Oddziału „Beskid” PTT miniony 1995 r. był udany. Pożegnali go sylwestrową zabawą, która odbyła się w górach. — O północy na Kordowcu rozpaliliśmy ognisko — mówi prezes Maciej Zaremba — wystrzeliły wielobarwne rakietki i... korki od szampana. Były kielbaski, grochówka i tradycyjna jajecznicza.

Oddział zaprasza mieszkańców Nowego Sącza na cotygodniowe wycieczki górskie. 7 stycznia odbędzie się wyprawa do schroniska na Łabowską Hałę. Wyjazd nastąpi o godz. 6,50 autobusem PKS. 14 stycznia kolejna wycieczka na Wielki Rogacz, a 21 stycznia nastąpi wyjazd w rejon Szczyrbskiego Jeziora w słowackich Tatrach Wysokich. Tradycyjne coroczne spotkanie oplatkowe, połączone z prezentacją przeźroczy, zaplanowano na 27 stycznia. (bit)

27 stycznia 1996r.

W styczniu słuchają sprawozdania prezesa

4 stycznia 1996r. G. Krakowska



## SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

Dokończenie ze strony 2

### INNE DZIAŁANIA

\* Dokonano oznakowania tabliczkami ścieżki dydaktycznej z Maślanej Góry do jeziora Morskie Oko w Beskidzie Niskim.

\* Biblioteka Górską Oddziału pozyskała drogą zakupów ze środków własnych oraz dzięki dotacjom Funduszu PHARE i Urzędu Wojewódzkiego, a także dzięki darowiznom 208 pozycji i liczy ich obecnie 770.

\* Działały trzy punkty informacyjne („Turysta”, „Pieniny”, ZW TKKF) przyjmujące zapisy do Towarzystwa, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika „Beskid”, a punkt w „Turyście” przyjmował także zapisy na wycieczki.

\* Prowadzona jest przez kol. Annę Totoną szczegółowa kronika Oddziału. Nasze działania, a przede wszystkim organizowane przez nas wycieczki, zostały w 1995 r. opisane w V i VI tomie kroniki. Dzięki posiadanemu własnemu aparatowi fotograficznemu, kronika zawiera bardzo bogatą dokumentację fotograficzną.

\* Członkowie PTT będący przewodnikami, prowadzili społecznie szkolne wycieczki górskie.

\* W styczniu przy udziale 50 osób zorganizowano dla członków naszego Oddziału spotkanie opłatkowe, uzupełnione projekcją przeźroczy z imprez organizowanych przez Oddział w ubiegłym roku.

\* Z powodu niesprzyjających warunków śniegowych, działalność Sekcji Narciarskiej prowadzona była w ograniczonym zakresie.

\* Nasz Oddział był w dniach 6 - 8.10.1995 organizatorem X Posiedzenia Zarządu Głównego PTT w DW „Szczakowianka” w Krynicy.

\* Członkowie wyprawy na Kilimandżaro: Małgorzata Kieres i Maciej Zaremba wygłosili prelekcje ilustrowane przeźroczeniami w Kole Przewodników i Stowarzyszeniu Civitas Christiana w Nowym Sączu, Oddziałach PTT w Chrzanowie i Gliwicach oraz w Szkole Podstawowej w Marcinkowicach.

### WSPÓŁPRACA

\* Współpraca z Zarządem Głównym układa się dobrze. Otrzymujemy na bieżąco wszystkie materiały, a przedstawiciele naszego Oddziału biorą udział w posiedzeniach Zarządu Głównego (Buczkowice - 3 osoby, Młoda Hora - 3 osoby oraz Krynica - 4 osoby). Maciej Zaremba był członkiem Prezydium ZG, przewodniczącym Komisji ZG d/s Przewodnictwa oraz członkiem Komisji ZG d/s GOT, a Małgorzata Kieres wiceprezesem Głównego Sądu Koleżeńskiego. Na III Zjeździe Delegatów PTT który odbył się 2.12.1995 w schronisku na Polanie Chochołowskiej, kol. Maciej Zaremba wybrany został wiceprezesem ZG PTT, a jego członkami Małgorzata Kieres i Wojciech Lippa. Sekretarzem Głównego Sądu Koleżeńskiego wybrana została kol. Jolanta Mikusińska. W Zjeździe uczestniczyło bardzo aktywnie 9 delegatów z naszego oddziału. Kol. Wojciech Lippa był wiceprzewodniczącym Zjazdu, Małgorzata Kieres i Leszek Nowak byli członkami Komisji Wniosków, a kol. Maciej Zaremba zgłosił kilka zmian w statucie oraz kilka wniosków do uchwały Zjazdu, które zostały przyjęte. Również na wniosek naszego Oddziału, Zjazd nadał godność Członka Honorowego PTT ustępującemu prezesowi Maciejowi Mischke.

\* Różnie wygląda współpraca z innymi Oddziałami PTT. Wszystkie one otrzymują od nas kwartalnik „Beskid”, natomiast do naszego Oddziału ich wydawnictwa trafiają sporadycznie. Regularnie otrzymujemy tylko „Hyr” z Gliwic i „Wolanie” z Krakowa.

\* Kol. Maciej Zaremba został z upoważnienia Zarządu Głównego delegowany do prac w Radzie d/s Turystyki przy premierze RP. Uczestniczył w

Dokończenie na stronie 7

Na spotkanie przyszło 50 osób. Najprzyjemniejsze było to, że prawie każdy coś przyniósł ma to wspólne spotkanie.

## SPRAWOZDANIE ZA ROK 1995

Dokończenie ze strony 3

posiedzeniu Rady w dniu 3.10.1995.

\* Nasz Oddział kontynuuje współpracę ze schroniskiem „Chyz u Bacy” na Młodej Horze. W 1995 r. ufundował gablotę dla ekspozycji rozprawdzanych przez schronisko wydawnictw.

\* Z propozycją współpracy wystąpiło do nas schronisko „Hawiańska Koliba” w Gorcach, proponując zniżki dla naszych członków.

\* Naszą działalność na rzecz społeczności lokalnej wspierają władze administracyjne i samorządowe. Wyraża się to m.in. przyznaniem nam dotacji z Urzędu Miejskiego i Wojewódzkiego, dzięki którym możliwe jest tak szerokie prowadzenie przez nas działalności. Otrzymaliśmy także dużą dotację z Funduszu PHARE, przyznawaną niezależnym organizacjom społecznym. Jak co roku, w trakcie obchodów Świątowego Dnia Turystyki, które odbyły się 8.10.1995 r. w Sromowcach, odznaczeni zostali nasi działacze.

W tym roku wojewoda wnwośadecki wręczył kol. Maciejowi Zarembie przyznany przez prezydenta RP Złoty Krzyż Zasługi, a Witoldowi Mikusińskiemu brązową Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki przyznaną przez prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

\* O naszej działalności i organizowanych imprezach, regularnie informowała lokalna prasa. Łącznie w „Gazecie Wyborczej”, „Dzienniku Polskim”, „Gazecie Krakowskiej” i „Czasie Krakowskim” ukazało się 41 artykułów, wywiadów i notatek. Nawiązano też współpracę z nowosądeckim Radiem „Echo”.

### SPRAWY FINANSOWE

Saldo na 1.01.1995	12.616,97 zł
Przychody	16.924,27 zł
Rozchody	29.340,08 zł
Saldo na 31.12.1995	201,16 zł

Były to i owoce i pyszne ciasta, a panowie oczywiście zadbali o szampana.  
Spotkanie zaczęło się o godzinę 17<sup>00</sup> powitaniem gości przez prezesa Macieja Zarembę i który potem służył krótkie sprawozdanie z naszej działalności w 1995 r.





Zaproszony  
 również został  
Maciejnik -  
 Wydziału  
 Kultury i Promocji  
 przy Urzędzie  
 Miejskim  
 w Nowym Sączu -  
Pan Józef  
Kantor.

27 stycznia  
1996r.

Spotkanie "opiatkowe"



27 stycznia 1996r. ↓ Nasze 5-osobowy Chór PTT

Po sprawozdaniu  
 były bardzo  
 ciekawe  
prezentacja  
 z Dolomitów  
 i z Grecji -  
 z Kyjsia  
 na Olimp.  
 ciekawie je  
 przedstawił  
Olaś Rejthar.



Były śpiewane  
również przez  
Zurczie  
dziecuchy  
przy  
akompaniamencie  
gitary  
kolegów,  
pastorałki.  
Reszta może  
opócz Yoasi  
tylko słuchała.

27 stycznia 1996r.

Były również  
obok  
tradycyjnych  
przy tamaniu  
się opłakiem  
Zurczi  
wznoszone  
szamporem  
toasty za  
Zdrowie, za



27 stycznia 1996r.

popodę na szlakach,  
za Zdobycie jakiegoś  
wymarzonego "szczytu"  
lub dotarcie do  
ciekawego miejsca  
w tym 1996r.

No a potem prawie  
całe naczynie umył  
sam wiceprezes naszego  
oddziału - Wojtek Sippe.  
No i tutaj małe  
mu się olwie brama!  
Wojtku! Prawdziwy  
furysta wszystko!  
potrafi. Gratulacje!



Relacja: Maciek  
Zdjęcia: Jaremba

Makowica 948 m n.p.m.  
Ilość uczestników: 19 osób  
+ pies  
Wraodka

Prowadzili: Maciek Jaremba, Władek Kowalczyk



Do Rytra  
dojeżdżamy  
pociągiem.  
Tam przewodnicy  
witają wszystkich  
wraz z całą masą  
uczestników,  
którzy idą  
z nami po raz  
pierwszy.

4 luty  
1996r.

Idziemy na Makowicę. ↑ ↓



## Lutowe wycieczki PTT

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstał w 1906 r., czyli przed 90 laty. Z tej (ale nie tylko z tej) okazji, jego członkowie i sympatycy zostaną w br. zaproszeni na prawie 50 atrakcyjnych imprez turystycznych.

W styczniu odbyły się już cztery wycieczki. A co w lutym?

- 4.02 - Makowica
- 11.02 - Jaworzyna
- 18.02 - Przehyba
- 25.02 - Niżnie Tatry.

Ponadto w jedną ze słonecznych sobót planowany jest kulg, nie tylko dla dzieci. O szczegółach imprez organizowanych przez PTT zawierają afisze.

Informujemy również, że w punktach informacyjnych PTT („Turysta”, ul. Jagiellońska 38 i „Pieniny”, ul. Narutowicza 3), można otrzymać najnowszy, już 23 numer kwartalnika „Beskid”. (JAZ)



Maciek -  
poprowadzi i  
poprzejście  
można  
na topografie  
na 42w. „kredę”  
pod szczyt  
Makowicy.

31 stycznia „Dziennik  
Polski”  
1996r.



Różnica poziomów  
ok. 600m i pnieśmy  
się ostro pod  
górzę. Na szczyście  
śniegu jest niewiele  
ale dołuzo nam  
moja i mata  
widoczność.  
A przecież na szczyt  
Makowicy idzie się  
po to aby podziwiać  
wielki mawet na Taty.

4 lutego 1996r. Już blisko szczytu.

Blżej szczytu  
śniegu jest,  
coaż więcej,  
ale mocno zmo-  
żony wielokrotny  
mawet.



4 lutego 1996r. Na szczyście Makowicy.

Na szczyście  
przełwa i smażenie  
przy ognisku  
wielbasy.



4 lutego 1996r. Ognisko pod Makowicą.

Oczywiście smażę  
ci do byli  
domysli dzwigi  
ze sobą wielbasy.  
Innym cieknie  
slinka.  
A dalej rytuje  
Macka: <sup>Ważymy</sup> na szczyt  
w miejsce gdzie  
wtedy stała wieża  
"Antaulacyina"



4 luty Pomnik partyzantów  
1996r. pod Ostą.

Cytuję obalę Macka:  
"Z planowanego pierwotnie przejścia granicą przez Ostą, do Rawojuwej, już wcześniej zrezygnowaliśmy ponieważ przez tą widoczność zostałaby nam tylko marsz."

Władek zaproponował nam trasę "kombinowaną".  
Ponieważ nie udało nam się szybko schodzić w dół do Barcic więc na skróty doszliśmy do Zielonego Szlaku a potem trawersując Ostą doszliśmy do pomnika partyzantów. Schodzimy do Wilczych Dołów i znów bez szlaku drogą leśną dochodzimy do Woli Kroguleckiej i Barcic.

Część grupy udała się do akurat nadzieją mającego kursowego autobusu - a reszta czekając na następny wstąpiła do restauracji "Pod Makowicą" by tradycyjnie zakończyć wycieczkę grzaniem lub zimnym piwem.  
I kiedy następny autobus z wiadomymi powodów nie jechał a mając 5 kwadransy czasu powrócili do restauracji z czego najbardziej ucieszył się barman.  
A my powtórzyliśmy piwo."



4 lutego  
1996r

Zakończenie wycieczki w Barcicach.  
Bez komentarza.

Anna oburzyła dzień  
okazało się, że  
2 osoby w tym  
wiceprezes Wojtek  
Sippa pomylili  
miejsce spotkania  
i przyszedł na  
dworzec autobusowy.  
Dostali do wiadomości,  
że tylko oni  
przyszedł, więc ugro-  
wali i rozeszli  
się do domów.

## Kolejka na cenzurowanym

# Piechotą na Kasprowy?

Kto w Polsce nie zna kolejki na Kasprowy Wierch? Ambicją każdego turysty, będącego w Zakopanem, jest przejechać się wagonikiem od Kuźnic poprzez Myślenickie Turnie do samego wierzchołka „świętej góry narciarzy”. Po sześćdziesięciu latach pracy tej kolejki, Zarząd Państwowych Kolei Linowych postanowił zmodernizować i unowocześnić staruszkę. Plany modernizacji przewidują rozpoczęcie remontu w maju.

Kolej linowa na Kasprowy Wierch powstała w ciągu kilkunastu miesięcy, w 1936 roku. „Pysznie złało się z krajobrazem, ani go nie rani, ani go nie mąci. A budynek na Kasprowym szczycie, ledwie widny, komuś, co nie wie o jego istnieniu, wydaje się wielkim kamieniem, co wyrósł przez noc” - pisał o początkach kolejki Kornel Makuszyński. Obecnie przeszkadza ona władzom Tatrzańskiego Parku Narodowego, które

za żadne skarby nie chcą się zgodzić na modernizację przestarzałej już kolejki. Po prawie dwuletnich negocjacjach pomiędzy PKL a TPN, doszło wreszcie do kompromisowego porozumienia. Postanowiono wspólnie, że PKL może rozpocząć prace modernizacyjne, byle nie łączyło się to z niszczeniem przyrody. Wspólne rozmowy ustaliły rozpoczęcie remontu od kwietnia br. Nowa kolejka będzie w pełni sterowana przez komputery.

Sporządzone plany obejmujące nieco większy teren niż dotychczasowa struktura budowlana kolejki. Na tę formę modernizacji nie godzi się TPN, stojący na gruncie obrony „zagrożonych” rejonów na stokach Kasprowego Wierchu. Sprawa konfliktu pomiędzy TPN a PKL trafiła do Ministerstwa Ochrony Środowiska, które będzie ją rozpatrywać w najbliższym czasie. Tatrzański Park Narodowy stoi na niewzruszonym stanowisku,

że należy chronić naturalne środowisko człowieka i nie zgadza się na modernizację kolejki właśnie z tego względu. Przebywająca w Zakopanem pod koniec stycznia br. delegacja z Ministerstwa, kierując się wskazówkami prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, zdecydowała rozstrzygnąć sprawę nowej kolejki do maja tego roku. Według nieoficjalnych informacji uzyskanych od członków delegacji, ponoć rozważa się nawet możliwość zdymisjonowania obecnego dyrektora TPN, co może przyspieszyć proces modernizacyjny kolejki na Kasprowy.

Jak na razie, sprawa utknęła w martwym punkcie. Ciekawe, czy będziemy musieli na Kasprowy wychodzić na piechotę, czekając kolejne sześćdziesiąt lat na nową kolejkę? A może Ministerstwo wpadnie na jakiś pomysł, który pogodzi ze sobą dwie sprzeczne racje?

(PID)

lutego 1996r.

„Dziennik Polski”

Relacja Maciej Zarembka  
Zdjęcia

10 luty 1996r.

Kulig do Malej  
Rożtoki

Il. uczestników: 56 osób



Przejazd  
po cięgiem  
do Rybra.

Tam już  
czekają na  
nas same  
i po prostu  
nie wiem jak  
można

lepiej  
zrelacjonować  
kulig aniżeli  
opisując  
Zdjęcia.

10. luty  
1996r.

Rybro. Kulig.

Można tylko pośmiać się  
↑ Szampańskie humorów  
uczestnikom kuligu.





10 lutego 1996r ↑  
Kulig do  
Malej  
Roztoki →  
z Rybra







10 lutego 1996r. ↑

Przy ognisku humory  
 były jeszcze bardziej  
 wysmiewane. Po wraczeniu  
 się pieczoną kiełbasą  
 powrót kuligiem do  
 Rybra a do Nowego  
 Sącza kursowym  
 autobusem.  
 Bardzo wesołe  
 Supernie inne  
 spotkanie zorganizowane  
 przez PTT.



↓



↑ Najmłodsi i  
nieśmiętnik  
 kuligu  
 odpoczął  
 w schronisku.  
Po kuligu.



438-597, studia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu (praca dyplomowa – do dziś utajniona! – dotyczyła ochrony granicy morskiej). Poprzednio pracował w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym i Karpackiej Brygadzie WOP w Nowym Sączu. Żona Kazimiera prowadzi hurtownię papierniczą „AWO PAPIER”; syn Bartek i córka Katarzyna – licealiści (oboje w II LO im. M. Kopnickiej). Bezpartyjny, jeździ škodą-120, zarabia 1020 zł brutto. Lippowie zamieszkują dom jednorodzinny przy ul. Gwardyjskiej („sam budowałem” – mówi z dumą nasz rozmówca). Zamiłowany turysta (sforsował niejedną szczyt Alp i Dolomitów, Tatr i Beskidów, a w br. górę bogów – Olimp w Grecji), przewodnik górski, wiceprezes PTT. Kolekcjonuje obrazy przyjaciół artystów, świątki i wydawnictwa turystyczne. Admirator marszałka Piłsudskiego. Słynie z talentów śpiewaczych (bogaty repertuar od „Kiedy ranne wstają zorze” po ballady harcerskie i prząsne piosenki żołniersko-ludowe). Najbardziej smakuje mu bigos myśliwski i kefir. Ostatnio lubi też ubierać czarne kapelusze. (leś)

*Żonowi nasz  
wiceprezes  
na Tatrach  
sprawy  
lokalnej.*

Wojciech Lipka – sędzią pięciu lat komendant Straży Miejskiej w Nowym Sączu, tel. nin, ur. 25 kwietnia 1953 r., od

Fot. Jerzy LEŚNIAK

27 lutego „Gazeta Krakowska”  
1996r.

## Narty w Krynicy

### Małe jest piękne!

W Krynicy odbyły się zawody narciarskie dla dzieci. Zorganizowali je: reaktywowane krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka”, które również ufundowało nagrody dla zwycięzców.

Pogoda była wspaniała i zawody też. We wzorowo przeprowadzonej imprezie, której sędzią głównym był Władysław Sady, wzięło udział 40 dzieci, zarówno z przedszkola, jak i trochę starszych, uczniów szkół podstawowych. Szczególny podziw budzili najmłodszy swoim bezbłędnym stylem jazdy, pokonywania bramek i ambicją sportową.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: Patrycja Jarek, Ilona Smoleń i Rafał Szarek, Agata Jazic, Luiza Szajna i Magdalena Borusiewicz, Łukasz Soszyński, Marcin Morawski i Dawid Czechusta, Katarzyna Sady, Ewelina Sady i Ewa Kolańczyk, Tomasz Gurgul, Dominik Jazic i Roman Gurgul, Barbara Kolańczyk, Bożena Gurgul i Ewa Lorens, Józef Chebda, Lesław Jarek i Paweł Macur.

Dobrze, że nie tylko w ferie organizuje się zawody dla małych i dużych dzieci. Nie tylko zakopiańskie olimpiady powinny się liczyć – tym bardziej, że za kilka lat może właśnie młodzie kryniczanie wystąpią z białym orłem na piersi? (JAZ)

29 lutego „Dziennik Polski”  
1996r.

Relacja: Wojtek Sippa  
Zdjęcia: Maciek Zaremba  
Przewodnik: Wojtek Sippa

11 lutego 1996r

Zamorzona Krynicka

1114 m n.p.m

Il. uczestników: 19 osób



Kiedy bez pomyłki dotarłem na dworzec PKS i o godzinie 6:50 wraz z 19-oma osobami wsiadłem do autobusu w kierunku Krynicy to opowiedziałem jak pomyliłem się w poprzednią niedzielę.

11 lutego 1996r. Na przełęczy pod Górą Krzyżową

Grzejemy do Krynicy i przy sprzyjającej nam pogodzie od razu wyruszamy od restauracji

"Hawana" szlakiem niebieskim na Górę Krzyżową - 819 m n.p.m

Po forsownym tempie marszu mała przerwa.



11 lutego 1996r. Nad Czarnym Potokiem.



Grzebnia ma małe śniadanko  
aby zaraz zejść do Czarnego  
Potoku.

Stamtąd podejście (szlakiem  
miebieskim) w stosunkowo  
dużym śniegu pod znany  
wrytym Diabelski kamień.

Tutaj dość długo  
czekamy na ostatnich  
uczestników wycieczki.  
Jest urokliwie

ale i bardzo

zimno.

Wieje bardzo przenikliwy  
wiatr.

Wojtek opowiada legendę  
związaną z Diabelskim

11 lutego 1996r. „Diabelski kamień”

Kamieniem i czekają,  
wszyscy ciepłowie.  
Coty wszyscy są  
w komplecie szlakiem  
czarnym mychotką  
na szczyt  
Jaworzyny Krynickiej  
11 lutym



11 lutego 1996r. „Diabelski  
Kamień”



oddaje groś Wojtkowi.  
 "Na Jaworzynie krzemiej  
 mamy możliwość oglądać piękne  
 widoki. Nawet wyjrzało słońce.  
 Poniżej szczytu osłonięci  
 lasem, dzięki mistrzowskiemu  
 zdolnościom Leszka Małoty  
 udaje się nam rozpalić  
ognisko. Pieczemy kiełbasę.  
 Ogniska nie trzeba gasić,  
 zapada się w śnieg.  
 A potem schodzimy  
 w kierunku Muszyńny - Łochów.  
 Cerkiew p.w. Św. Demetriusza  
 możemy tylko oglądać  
 przez kratę w przedsionku.  
 Skonostas był widoczny  
 w całości."

11 lutego 1996 r. Jeszcze  
 przed szczytem Jaworzyny Kr.

Tau Józef Orlika wraz  
 z innymi w bajkowej  
 scenarii zimy poszły  
 do Edycja Mackowi.

Grupa odciera  
 w Muszynie do restauracji  
 "Jankowa" gdzie kończy  
 mycieczkę kuflem piwa  
 a potem pociągkiem  
 lub autobusem wracają  
 wszyscy do Nowego  
 Sącza.





← Na szczycie  
Gaworzyńny  
Krynickiej.



11 lutego  
1996r.



**POPRAZKI PARK KRAJOBRAZOWY**



11 lutego 1996r. Pieczenie wiec basy.

Relacja: Maciej  
Zdjęcia: Łaremba  
Przewodnik: Maciej Łaremba

18 lutego 1996r.  
Trzechyba - 1145mnpm  
Il. uczestników: 13osób



Dzisiaj przyszła  
na obrotzec PKS  
przystawia  
"pechowa"  
trzymastka.  
Być może zawdzięcza  
fakt  
dzisiejszego  
referencje  
mianem  
lub nieźbyt  
zachęcająco  
zadumane  
miebo.

18 lutego 1996r. Nad Jazowskiem

Dojeżdżamy do Jazowska, przełazimy  
most i od razu pniemy się w górę.

Wraz wyżej idąc zatrzymaliśmy się aby podziwiać  
rozciągający się widok i "przelewać" się do błękitu.  
z minuty na minutę niebo. Czym wyżej, tym więcej  
świeżego  
śniegu i coraz  
więcej słońca.

Na  
Będzikówce  
rożpalamy  
już  
"tradycyjne"  
w naszych  
zimowych  
wędrowkach  
ognisko.



18 lutego 1995r. Ognisko na Będzikówce

Oczywiście były  
pieczone kiełbasy  
a zapach ich  
& pełnością  
ochamilił wieś  
jednego psa  
we wsi.

A potem  
przebraliśmy się  
ob górę przez  
połmetrowy  
kopny śnieg.



18 lutego 1996r. Ognisko na Będzickowce ↑↓

Kilku kolegów  
na zmianę  
pełniło więc  
role ratraków



Idąc  
niezależnie  
odzielnie  
maszerującego  
na czele  
grupy  
Pawyka.



18 lutego 1995r. "Sznureczkiem" w puchu śnieżnym.





Pamię  
na dzisiejszej  
wycieczce  
wzięliśmy się  
dużo ciekawą  
gamę kołtów  
stych ubrań  
a szły na powrót  
z meżeszynami.

Dawo!

18 lutego  
1998r.

Przeszkoda i dzielną masz  
Aurystka.

Tem marn  
trwał prawie  
5 godzin  
i wysocy  
marzgli  
o  
zaspokojeniu  
"wysuszonego  
podaiebienia,  
Ale mrok  
takiego  
wędrówania  
jest  
niepowtarzalny.



← Kapliczka b. Kingi  
na trasie naszej wędrowki.

Coły wyjechałimy na drogę  
prowadzącą z Gótkowic,  
mija nasz skuter śnieżny  
„Phanter” który wiecie  
zaparkowacie obok schroniska  
na Trzehybie.

A zdjęcie ukazuje w jak  
wspaniałych warunkach  
mroźnej zimy oglądaliśmy  
Wojobrażę.

18 luty 1996r.



18 luty  
1996r,

Skuter śnieżny z zaopa-  
tżeniem podjeżdża do  
schroniska na Trzehybie.



T już Trzebyca.  
 Trzebyca najbardziej szanowane  
 miejsce oraz ze schroniskiem  
 w tym regionie Polski  
 i szanowane każdemu  
celemnikowi kochającemu  
 góry i wędrówce po nich.  
 Trzebyca prezentuje się  
 w pełnej zimowej krasie.  
 Maćkowi zaś udało się  
 wykonać przepiękne  
zdjęcia.  
Podziwiamy.

18 lutego  
1996r.

Przekaznik wyjania się zza drzew aby ukazać  
 się po chwili w pięknej scenerii zimowej.



18 lutego  
1996r.

Przekaznik na Trzeby bie.



Będzie to  
 piękna, obszerna  
 baza  
 turystyczna lecz  
 brak funduszy  
 paroluje, led  
 jeszcze długo  
 poszekamy aby  
 pomieszkali  
 w zim w czasie  
 naszych wędrowek.

18 lutego  
1996r.

schronisko na Przehybie i "Maskówka"



18 lutego 1996r. ↑ ↓ Przehyba - 1145 m n.p.m.





A jak bractwo  
wstąpiło do  
"Jaskółki" to  
wszyscy nawet  
panie mówią  
co zrobili to był  
Zakup i wypicie  
"Zagłoby", "EB" na  
"Wypuszczenie" markisek  
"podwiebienia".  
Zrobi tabym

18 lutego  
1996r.

W "Jaskółce"

Do tego  
potem  
był  
cudowny  
relaks  
gdy  
na  
Zapleciu  
budynku  
zobaczono  
panoramę  
Tatr  
i Pienin.



to samo.  
(przyj.  
urow.)

Nie pił  
piwa  
tylko  
No-letzi  
Patryk  
Tarkowski  
Co  
chyba  
całkiem  
rozumiem



18 lutego 1996r.

Pod "Jaskółką"

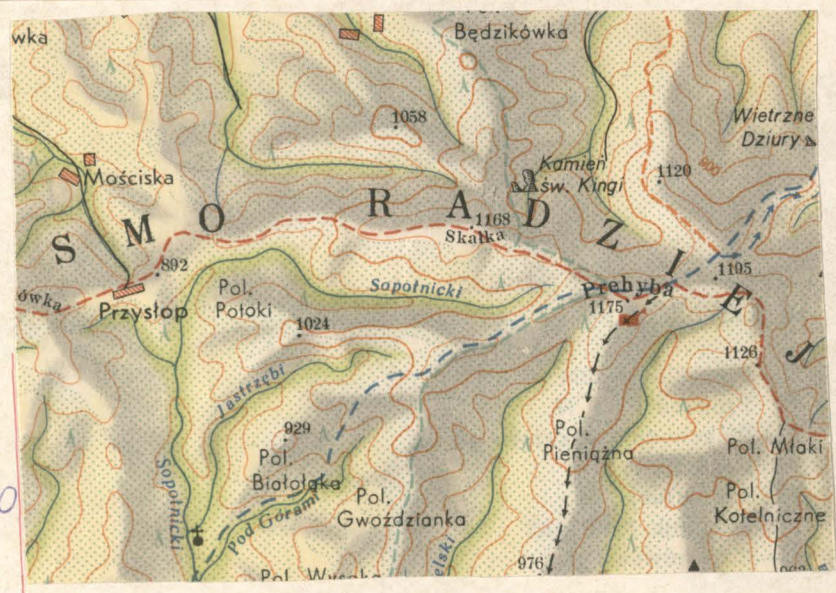


Oile droga z Jazowskiej kładna do przebycia nas nie obliwita to Łaskowicem była podobna sytuacja przy skadzeniu do Rytra. Domek lzej było iść w dolinie Wielkiej Rozłdki.

18 luty 1996r. Wychodzę z Przehyby.

Kolejne pira w "Jantarze" i "Pole Południa" i parost. do domu.

Dziękuję Maćkowi za ciekawa zupełnie nie podobną do mego relację!



## Z Przehyby krajobraz rzadkiej piękności

Legenda Przehyby w Beskidzie Sądeckim żyje w pamięci kilku pokoleń turystów. Wieki temu sięgała tutaj granica terenów wypasowych użytkowanych przez Rusinów szlacheckich, prężną grupę etniczną.

Dla turystyki Przehyba odkryta została na początku naszego stulecia. Już w 1908 r. profesor Kazimierz Sosnowski zaproponował wybudowanie na hali Przehyba schroniska górskiego. Jego zamiar ziścił się dopiero w 1938 r. W czasie okupacji schronisko służyło partyzantom AK. W październiku 1944 r. niemiecka ekspedycja karna schronisko podpaliła. Zostało odbudowane w 1958 r., by ponownie spłonąć dwa lata temu.

Na Przehybie bywało wiele znanych osób: Ada Sari w czasie okupacji, Karol Wojtyła w latach sześćdziesiątych. Masowo — rozkochani w górach turyści z Krakowa i innych większych

ośrodków miejskich. Na Przehybie trzeba bywać, to należy do dobrego tonu, w licznej rodzinie turystów.

Co ich przyciąga na ten beskidzki szczyt? Niezapomniane widoki na Tatry, Pieniny, Gorce, Beskid Wyspowy i Niski. Przehyba była i jest dogodnym punktem wypadowym, tutaj krzyżuje się kilka ważnych szlaków turystycznych. **Dokładnie opisał je krakowianin, który Beskidom oddał serce i całe swoje umiejętności, Andrzej Matuszczyk w uroczej książce „Pasma Radziejowej”.**

Okolice Przehyby wchodzą w skład Popradzkiego Parku Krajobrazowego utworzonego w 1987 r. Wiele tutaj osobliwości świata flory i fauny. Nadto, jak pisał Jan Wiktor: „ziemia ta wyposażona jest w najszacowniejszy dar — w piękno, skupione na niewielkiej stosunkowo przestrzeni”. Wszystkie drogi prowadzą na Przehy-

bę. Z Piwnicznej i Rytra, Jazowska i Tyłmanowej, ze Szczawnicy i Jaworek, a także z Gabonia, doliną potoku Jaworzynka spływającego malowniczymi kaskadami, a dalej drogą stokową.

Na szczycie „Jaškówka” — domek wzniesiony w stylu góralskim, pełniący funkcję schroniska aż do czasu zakończenia odbudowy strawionego ogniem właściwego obiektu. Obok pole namiotowe. Duże połacie borowiny. W „Jaškówce” kuchnia, do której zapraszają gościnni nad wyraz gospodarze **Olga i Jan Bielakowie**, rezydujący na Przehybie już osiemnaście lat.

Czasami na ten świat warto spojrzeć z wysokości 1.175 m. Jakże z tej perspektywy maleją nasze codzienne kłopoty i troski... Jakże kojąco na skołatanę nerwy wpływa przyroda, której człowiek nie zdążył zabetonować i opasać asfaltowymi drogami.

KAZIMIERZ BRYNDA

7 lipiec 1994r. Gazeta Krakowska "A w południu już Jaška Bielaka nie było."

Relacja: Maciej  
Zdjęcia: Zaremba

25 luty 1996r. 1/k.  
Krynica, Czarny Potok  
39 uczestników.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
KOŁO W KRYNICY  
BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO "JASKÓŁKA"

# DYPLOM

ZA UCZESTNICTWO W ZAWODACH NARCIARSKICH  
ZORGANIZOWANYCH W KRYNICY  
25 LUTEGO 1996 R.



DLA \_\_\_\_\_

## W Krynicy

# Narciarskie zawody

Ferie już za nami. Ale ponieważ zima jakby nie przyjęła tego do wiadomości, imprez na śniegu i lodzie nie brakuje. Także w najbliższą niedzielę (25 bm.) w Krynicy odbędą się narciarskie zawody dla dzieci i młodzieży.

Do Ośrodka Wczasowego „Gromady” w Krynicy - Czarnym Potoku wszystkich chętnych na godz. 11 zapraszają: reaktywowane kilka miesięcy temu Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka” - sponsor zawodów. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy, a najlepsi - upominki.

Wszelkich informacji udzielają pracownicy BORT (ul. Piłsudskiego 19).

(JAZ)

23 luty "Dziennik  
1996r. "Polski"

Miniaturka dyplomu wręczonego  
Zawodnikom.



25 luty 1996r. Jeden z Zawodników.  
Czarny Potok - Krynica

Reprezentowali  
nasz oddział  
jako goście:  
Sekretarz - Boris Kieres  
prezes - Maciej  
Zaremba.

A wogóle to  
bardzo dobre  
świadomości o  
naszych kolegach  
z Krynicy.  
Startują w swej  
pracy ostro!



25 lutego 1996r.

O oło  
parę  
migawek  
z tych  
zawodów  
rehabilitacji  
przez  
Maćka.



25 lutego 1996r. Czarny Potok, Krymka



25 lutego 1996r. Czarny Potok, Krymka





25 luty 1996r. Czarny Potok. Krymka



25 luty 1996r. Czarny Potok. Krymka

Pogoda dopisała wspaniale. Było to przesycie  
Jaki dla organizatorów tych zawodów jak i ich  
uczestników. Jeszta wystarczy przygladnosc  
sie dobrze zdjeciom. Byc moze ktos z tych  
zapalenicow tego sportu boicie kiedyś stamie  
i z towarzyszeniem wspomni jako dojdzie  
te zawody w Krymicy - Czarny Potok, kto wie?

# DYPLOM

ZA UCZESTNICTWO W ZAWODACH NARCIARSKICH  
ZORGANIZOWANYCH W KRYNICY  
25 LUTEGO 1996 R.



DLA \_\_\_\_\_

Obok dyplomów każdy  
z uczestników otrzymał  
stodółkę.

Miniaturka dyplomu wręczanego  
najmłodszemu.



Na zdjęciu obok:

Współorganizatorka i sponsor  
właścicielka biura "Jaskółka" -  
P. Kukla wręcza dyplom.

Obok prezes kółka PTT  
w Krynicy - P. Marian Ryba  
oraz główny sędzia

zawodów P. Władysław Sady.

No i ten mały szczęśliwy  
narcista.



25 luty 1996r. Krynica - Szarny Potok

Stagrody wręcza  
Prezes Kola PTT  
 w Krynicy -  
Pan Marian Ryba.



25 luty 1996r. Krynica - Szarny Potok

Przemawia główny  
sekcja Zarodów - Paw

Władysław Saoly



25 luty 1996r. Krynica - Czarny Potok



25 luty  
1996r.

Podsumowanie Zarodów  
Z prawej - członek senior PTT-  
T. Bogumiła Koszucka Zaradem  
spiker Zarodów w dniu  
dzisiejszym.

Nowy Sącz, dnia 26.02.1996r.

Redakcja "Gazety Wyborczej"  
Oddział w Nowym Sączu

Niedawno reaktywowane Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy, nie tylko propaguje turystykę górską. W ostatnią niedzielę lutego, przy wspaniałej słonecznej pogodzie zorganizowano w Czarnym Potoku zawody narciarskie dla dzieci. We wczoraj przeprowadzonej imprezie której sędzią głównym był Władysław Sady, wzięło udział 40 dzieci, zarówno maluchów z przedszkola jak i trochę starszych ze szkoły podstawowej. Szczególny podziw budzili najmłodsi, swoim bezbłędnym stylem jazdy pokonywania bramek, jak i ambicją sportową. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli Patrycja Jarek, Agata Jazic, Katarzyna Sady, Łukasz Soszyński i Tomasz Gurgul.

Współorganizatorem zawodów było Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego "Jaskółka" z Krynicy, które również ufundowało nagrody dla zwycięzców, a ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali słodczyce i pamiątkowe dyplomy.

POLSKIE  
TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
ODDZIAŁ „BESKID”  
w Nowym Sączu

Prezes Oddziału

Maciej Zaremba



## Zawody narciarskie

22 luty 1996r.

"Gazeta Krakowska"

... i Krynicy

Krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka” zapraszają w najbliższą niedzielę na narciarskie zawody dla dzieci i młodzieży.

Zbiórka wraz z rodzicami o godz. 11 w ośrodku wczasowym „Gromady” w Krynicy-Czarnym Potoku.

(mol)

# Póty można, póki śnieg!

Dało się pojeździć tej zimy, oj, dało! Nadal zresztą można - mimo że kalendarzowa wiosna coraz bliżej.

Korzystają z tego starsi, młodszy i całkiem młodzi miłośnicy dwóch desek. Jak ci, którzy niedawno wystartowali w Czarnym Potoku w zawodach zorganizowanych przez krynickie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego „Jaskółka”. Uciechy było co niemiara.

Dobrze, że o dzieciach i młodzieży pamięta się nie tylko z okazji ferii i wakacji.

(JAZ)



16-17 marzec  
1996r.

„Dziennik Polski”

**PTT zaprasza**

## Zimowe wędrowanie

Mimo że mieszcuchom zima potężnie daje się we znaki, są tacy, którym ona nic a nic nie przeszkadza. Mało tego - sami jej szukają tam, gdzie panuje w całej swojej krasie. W górach.

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczął tegoroczny sezon wycieczkowy w Sylwestra i nie zamierza na tym poprzestać. W każdą niedzielę organizuje wycieczki, na które zaprasza wszystkich chętnych, także nie będących członkami PTT. Na marzec zaplanowano trasy rzadziej odwiedzane przez turystów, choć bliskie Nowego Sącza. Będą to: 10 marca - Magura Małastowska, 17 - Jaworze w Górach

Grybowskich, 24 - Okopy Konfederatów Barskich i 31 - Modyń. Wszędzie zaplanowano ogniska z pieczeniem kiełbasy.

Zapisy przyjmowane są, jak zwykle, w biurze „Turysty” (ul. Jagiellońska 38). Tam też można zapisać się do Towarzystwa oraz bezpłatnie otrzymać najnowszy numer kwartalnika „Beskid”.

Na chętnych czeka również Sekcja Narciarska PTT, propagująca wędrowki na nartach śladowych. Oprócz codziennych, popołudniowych spacerów brzegami Kamińcy, narciarze z PTT zapraszają w najbliższą sobotę (9 bm.) na wędrowkę z Poręby przez Ostrą do Rytra. Wyjazd autobusem MPK nr 3 o godz. 8.03 z dworca autobusowego przy PKP.

(JAZ)

7 marzec 1996r.

„Dziennik Polski”

Relacja: Anna Toton

25 luty 1996r.

Zdjęcia: Wojtek Sippa  
Sesiek Malota

Słowacja - Tatry Niżne

Przewodnicy: Wojtek Sippa  
Anna Toton  
Seu Tracilowski

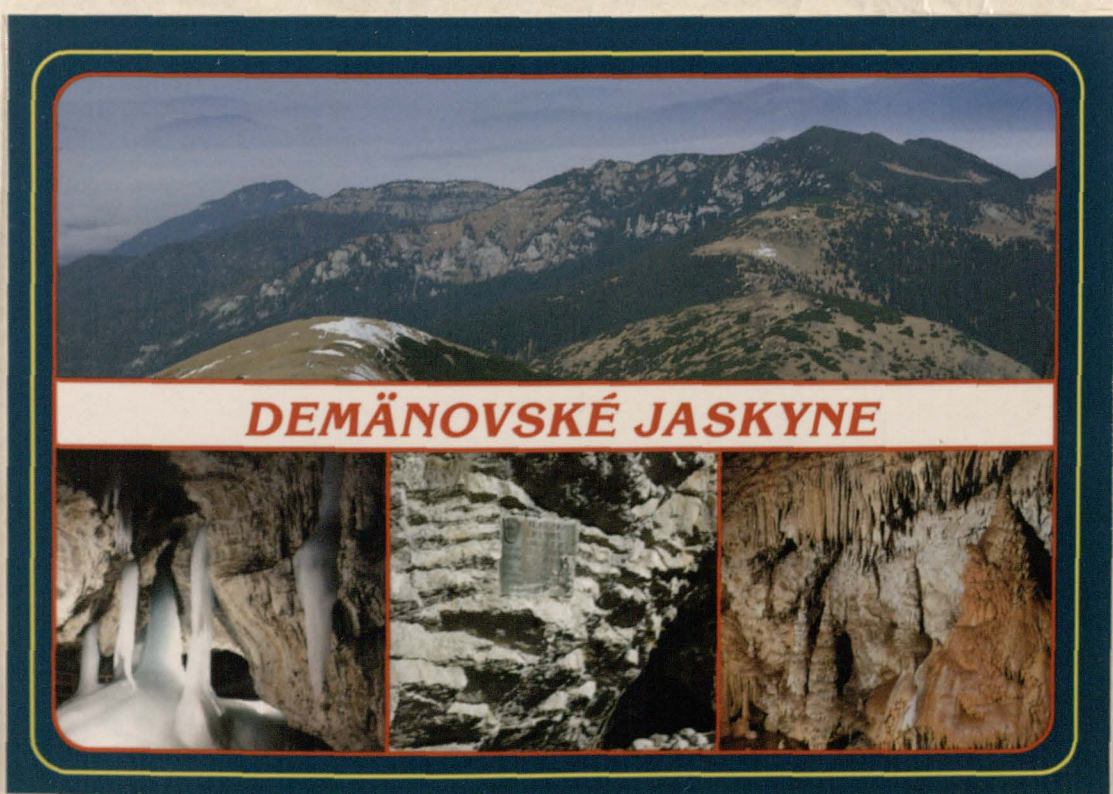
Chopok (2024 m n.p.m.)

Il. uczestników: 59 osób.



Przez  
 Mzisek  
 w Popradem,  
 Starą Subowinę,  
 Poprad,  
 Liptowski  
 Mikulasz  
 objeżdżamy  
 dol  
 Demianowskiej  
 Doliny.

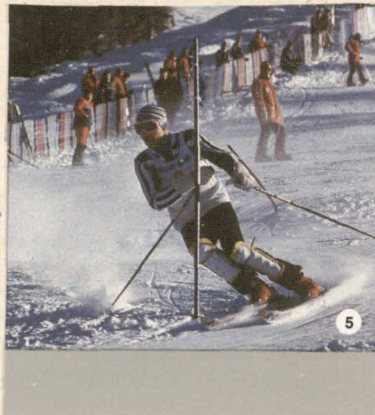
Przez cały  
 czas  
 bardzo  
 ciekawie  
 opowiada  
 o tym  
 regionie,  
 miastach,  
 historii  
 ziem  
 bardzo  
 dokładnie  
 przygotowa-  
 ny  
 Wojtek  
 Sippa.



## SPELEOTERAPIA



Około godz. 10-ej część grupy (16 osób) wysiada przed miejscem w Demianowskiej Dolinie skąd można dojechać do Demianowskich Jaskiń. Opiekuje się tą grupą, udzielając informacji Anka Totuń-pisząca tą relację. Najwyjmniej raz mi muszę prosić o zdanie relacji z wycieczki od kogoś innego. Sama Demianowska Dolina rozciągająca się na długości 15 km jest najpiękniejszą i najliczniej odwiedzaną doliną w Tatrach Niżnich. Sznur aut osobowych i autokarów ciągnie wyżej do ośrodka narciarstwa pod Chopokiem do Jasnej. My też tam dotrzemy ale po zwiedzeniu Jaskini Wdłosej. Z rentą grupy autokar właśnie sam jedzie. My czekamy na otwarcie jaskini o której od rzeki Demianowka idzie się 10 min.



Na stokach Brzłiska szaleją narciarze



Wyciąg kolejki kabinowej - Otupne





Obydwe fotki przedstawiają Chopok. Tutaj była reszta naszej grupy.

Demianowska Jaskinia Wolności (Slobody) jest obok Jaskini Sodowej najpiękniejszą a zarazem najniższą w tej dolinie. Wejście do niej 50m nad dnem doliny. Długość jej - 8.5km, do Świdżania ok 2km lub dłuższą trasą - 3km. Odkrył ją Kral & Misuram w 1921r a po zabójstwie - Czemu, wybudowaniu chodników została udostępniona do Świdżania w 1924r. Wejście do niej czynie od 1950r jest na stoku Toćistej (1700mnpm). W przeciwieństwie do Jaskini Sodowej która otwarta jest tylko w lecie to Jaskinia Wolności czynna jest przez cały rok.



25 lutego 1996r Grupa Wojtka na Chopoku (2024 mnpm)

Natomiast grupa Wojtka podjechała do Jasnej i kolejką wyjechała na Łukowa-1600mnpm. Jest to stacja przesiadkowa do kolejki na Chopok. Niestety ze względu na bardzo silny wiatr kolejka dzisiaj na



25 lutego  
1996r.

Na szczycie Chopoka.  
(2024 m n.p.m.)

Chopok męczyma.  
W Związku Złoty grupa Wojtka  
wychodzi na  
Mogadi.  
Na szczycie  
w restauracji  
odpoczywają  
aby potem  
znów zejść  
do Sukowej  
i zejść do  
Doliny Jasnej.

Pogoda piękna, słoneczna. Panorama dookoła.  
Szokuje ostrość szczytów



25 lutego 1996r. Na szczycie Chopoka.

Zwłaszcza tych  
najbliższych  
nie mówiąc  
o panoramie  
Tatr Wysokich,  
Zachodnich.  
Zresztą moja  
grupa albo  
wychodzi pod  
wyciągiem  
albo wyjeżdża  
i też ze zbocz  
Brzliśka

oglądamy przepiękną panoramę Demianowskiej  
Doliny, Jasnej a gdy wspinamy się coraz  
wyżej to staje się panorama Tatr Wysokich  
i Zachodnich. Grupa moja okazała się  
niestrudżona i po zsunieniu Jaskini,  
wspinaniu się na Brzliśka robiliśmy  
jeszcze nad Urbické pleso.



25 luty 1990r.

Na Chopoku. ↑ ↓

Brhliška (1100 m n.p.m.)  
 40 polana  
 kotłystnie  
 nachylona dla  
 narcizy i wż  
 pod Deresłami  
 (2003 m n.p.m.)  
 Statomiaśt  
Urbićkie Pleso  
 (1113 m n.p.m.)  
 To najwićksze  
 jezioro  
 w Tatrach Niżnich.

Jezioro jest  
 polodowcowe,  
 ma 0,68 ha,  
 długość 115 m,  
 szer. 62,5 m  
 głęb. 4 m ale  
 miejscami 8 m.



Tużasme to jezioro w tych  
 warunkach obecnej śmy samanzięte  
 przelhodzimy na przetaj po  
 kolana w śniegu ciesząc się  
 jak małe dzieci. Tuż przy nim  
 jest schronisko Mikulaśka  
Chata.

Chopok  
i Dziumboir

Była jeszcze 7-osobowa grupa która opiekował się Sech Traciowski i która w silnym wietrze odłączyła się od grupy Wojtka na Chopoku, podjechała pod Dziumbur ale nie wychodziła na szczyt. Przez Kosowe Siadło, Królewski Stół bez szlaku, zapadając się w śniegu po pas odciera do Polany Sucky - ok. 1km<sup>2</sup> pow. na wys. 1000m<sup>nppm</sup>. Tam na chwilę czekam z resztą grupy i wyruszamy w drogę powrotną mając cały czas krywań przy zachodzącym słońcu. Ten widok wiszących oczarowuje. Podczas powrotnej drogi każdy z przewodników zdaje relacje z przebytych tras i widzi wielkie zadowolenie z dnia pełnego słońca, śniegu, widoków i wiatru. Potem jeszcze tylko Podoliniec, piwo i Nowy Sącz.



Na zdjęciu obok mają grupka na Środku Zamrażonego jeziora - Urbiście Pleso.

Fot. Tato Ralyska



"Misiu" chciał się odzisiaj, zmęczyć trochę i właśnie to robił w drodze na Balkiszko.



Relacja: Władysław Kowalczyk  
Zdjęcia: Maciej Łaremba  
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

3 marzec 1996r. 10.

Pasma Gubałowskie  
Il. uczestników: 20 osób



Autokarem  
jedziemy  
przez Kłosierzko,  
Nowy Targ  
do Porozina.

W Porozinie  
zaczyna się  
masz. dzisiejsze  
wędrowanie.

3 marzec 1996r. z Suchego bez szlaku w górę.

z przysiółka Porozina - Suche idąc przez  
mostek nad Suchym Potokiem bez szlaku

idziemy  
w górę.  
Następuje  
pierwsze  
złknięcie się  
z kilkudziesięciocentymetrową  
warstwą  
świeżo  
spadłego śniegu.



3 marzec 1996r. Już na granicy Pasma Gubałowskiego.

W Zwięzku z tym  
 olężym opadem  
 śniegu trasa  
 Tatry w lecie  
 dzisiaj okazała  
 się trasa  
 wymagająca  
 olężego wysiłku.  
 Dlatego też  
 kilkunasto-  
 osobowa grupa



3 marzec  
 1996r

Kościółek na Furmanowej.

z Domu Dziecka,  
 która została  
 zabrana  
 nieodpłatnie  
 pojechała  
 dalej do  
Zakopanego,  
 i ołogęła do  
naspo myślenia  
 kolejką  
na Gubałówkę.



3 marzec 1996r. Zbliżamy się do Gubałówki.



My też jak  
 bawanki  
 śnieżne  
wysiliśmy  
na Gubałówkę.  
Przez  
Furmanową.

3 marzec 1996r. Na Gubałówce.



3 marzec Kościółek Bachledów  
1996r. na Gubałówce.

Ze względu na opad  
śniegu i słabą  
widoczność Tatry były  
niewidoczne ale za  
to zapierały dech  
w piersiach bajkowo  
osmieszona drzewa  
i cały miśjany  
wokół krajobraz.  
Maciek uhmyci to  
piętko wspaniale.

Tylko, że o tej  
porze roku śniega  
powinno zaniknąć.  
Mnie się za 180 dni  
kalendarzowa wiosna!



3 marzec Na trasie do Butorowego.  
1996r.



Z Gubałowski  
dochoodzimy  
do Butorowego.  
Tam przerwa  
na posiłek  
i grzane piwo.  
Oczywiście  
piwo dla  
dorośli.

5 marzec  
1996r. Butorowy. Przerwa na grzane piwo.



5 marzec  
1996r. Na Butorowym.



ale majdanej  
było nam  
Schokic  
Z Butorowego  
do Kir.  
Kawa 80cc  
pruskiego  
smiegi.

3 marzec 96r. Jadziemy w kierunku Rysulówki





Zolęcia  
 ukazuje  
 zejście grupy  
 z Butorowego  
 do Kir  
 i szaleństwa  
 w puszystym  
 na słońcu śniegu.

3 marzec 1996

Szaleja  
 przede wszystkim  
 dzieci z domu  
 Dziecka ale  
 i dorosli też  
 się mież  
 cują, w  
 tym śniegu.



↑ 3 marzec  
 1996r.

←  
 Dzieci  
 wesoło,  
 patrząc  
 na  
 amieszone  
 narce,  
 na śniegu.





A że to była  
wspaniała  
 Zabawa wiech  
świadczą  
koczownicze  
buzie  
jak i gorce  
podziękowania  
opiekunów  
chleci za  
wspaniałą wycieczkę.

3 marzec  
1996r.



3 marzec 1996r. ↑ Tutaj kończymy wycieczkę



Kończymy  
wycieczkę  
w Kirach.  
Najpierw  
w rest. „Harnas”  
piwo dla  
dorosłych  
na „wysuszone”  
zmysłku  
gardła.

3 marzec  
1996r. Tym razem inne piwo w „Harnasiu”



3 marzec  
1996r.

Paruing w Kościeliskach-Kiry.

Wsiadamy  
do autokaru  
i jedziemy  
do Nowego  
Sacza.

Na parunku w Kirach  
Spotykamy  
grupę z kolo  
PTTK "Grodzkie"  
z Nowego Sacza,  
która to była  
w Dolinie  
Kościeliskiej  
i nad  
Smreczynskim  
Stawem.  
Wracamy  
do domu  
prawie tak  
samo jak  
i oni.



Widok na Czerwone Wierchy od wschodu. © Fot. Ryszard Ziernak

A takie Talce moglibyśmy  
oglądać gdyby nie braki  
widoczności w dniu dzisiejszym.

Mamy wszyscy  
małżeje, że  
w Nowym Saczu  
nie jest tak  
świeżo.  
Okazuje się, że  
trochę mniej  
ale jest śnieg.  
No cóż.  
Czekamy na wiosnę.

## Spotkanie PTT z PTTK w COTG Kraków



W dniu 24 lutego 1996 w centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie odbyło się spotkanie ZG PTT i ZG PTTK. W spotkaniu z naszej strony uczestniczyli: prezes Krzysztof Kabat, wiceprezesi Maciej Mischke i Maciej Zaremba, sekretarz Barbara Morawska-Nowak, przewodniczący Komisji GOT PTT Janusz Smolka, Antoni Dawidowicz, Stanisław Trębacz, Romuald Zaręba. Ze strony PTTK: prezes Adam Chyżewski, w-ce prezes Edward Kudelski, przewodniczący KTG PTTK Marek Staffa. Tematem rozmów było wyjaśnienie spraw kontrowersyjnych między Towarzystwami, nawiązanie współpracy oraz uzgodnienie wspólnego stanowiska przed konferencją na temat turystyki tatrzańskiej. Ustalono następujące punkty:

1. Powołanie Stałej Komisji Współpracy PTT-PTTK
2. Prezes Adam Chyżewski zadeklarował życzliwość wobec

---

***“Stwórzmy razem  
naprawdę wspaniałe  
czasopismo o górach  
dla wszystkich ludzi  
gór. “***

---

organizacji odwołujących się do tradycji TT i PTT

3. Pierwsze posiedzenie Stałej Komisji Współpracy odbędzie się dnia 16 marca 1996 w COTG w Krakowie.



# CO SŁYCHAC?

INFORMATOR GÓRSKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 3 (63) marzec 1996

Relacja: J. Wojtek Sipka  
Przewodnik: J.  
Zdjęcia: Maciek Szemba

10 marzec 1996r.  
Przełęcz Małastowska  
11 uczestników: 28 osób



Przez Grybów,  
Gorlice, Sękową  
dojeżdżamy na  
Przełęcz  
Małastowska

10 marzec 1996r. Magura Małastowska.

Idziemy w kierunku cmentarza z I wojny św.

jest to cmentarz projektu Dusłana Jurkowića.  
Chyba najbardziej znany i najczęściej  
fotografowany do wszystkich publikacji

w tej  
tematyce  
i naszym  
terenie.  
jest też  
najlepiej  
zachowany  
cmentarz  
z I wojny  
światowej.



10 marzec 1996r. Zwiedzamy cmentarz



10 marzec kaptlica na cmentarzu.  
1996r.

Potem idziemy  
w kierunku sektoriska.  
Dochodzimy do niego  
po ok. 20 min. marku  
de jest tak w środku  
nadymione, że nie wchodzimy  
tylko idziemy dalej.  
Trudno to mówić  
marku, śniegu jest  
bardzo dużo i kucyduje  
Wojtko: „brniemy po j...a”.  
Wojtek ok. 100kg wagi  
zapada się jako pierwszy  
głęboko więc dla dobra  
innych awienia go krępsiek



10 marzec Sektorisko na Magurze  
1996r. Malastowskiej. Do brookka  
nie wchodzimy gdyż jest  
ciemno od dymu.

Sawantka.  
Studentka  
Szkoły Biznesu  
z Nowego Sza  
przesyłała  
afis, napisała  
się i teraz  
eigzko jej  
forsować tą  
Grasę.

Bardzo ładnie,  
że się wybrała z nami.

Naprawdę z ludem

pokonujemy następny odcinek Grasy mimo iż  
Wojtek robi przerwę na odpocznik.



Po ok. 5 godz.  
brudnego marcu  
silniejsza  
grupa obojara  
do Bielanki.  
Tam czekał  
mili autokar  
a potem  
oglądając film  
na video osekaja  
na rentę  
grupy.

10 marzec  
1996r.

Wyciąg marciarski wieczny!  
Mimo tak pięknych warunków zimowych.



↑  
← Ale to to  
jest "tradycyjne"  
ognisko  
i pieczenie  
kiełbasek.  
w czasie  
przewoza  
na  
Złapanie  
odlechu.



10 marzec  
1996r.

"Kłaba" w Szymbarku.

Tutaj odbyło się przy  
piwie Zakończenie wycieczki.

Coły w wyscy obchodzą Zmoczemi, Zmoczemi  
ale zadowoleni wyruszą w powrotną drogę  
do Nowego Sącza zatrzymując się w ładnie  
urządzonym barze "Kłaba" w Szymbarku  
na tradycyjne piwo.

A tak swoją drogą to tradycja tradycja  
ale co wycieczka to piwę ni w sprawo-  
zdaniach - oguńsko, pieczenie kiełbasy  
no i piwo a dopiero do domu.

Może założyliby stali bywalcy wycieczek

"Klub kiełbasiano piwny?"  
Ogryp. Wawilana.



17 marzec  
1996r.

12.

Zdjęcia: Maciej Zaremba  
Relacja: Kładek  
Arzewodzik: Kowalczyk

Jaworze (882 m n.p.m.)

Uczestników: 10 osób



PKS-em  
przejazd  
przez Grybów  
ob Białej  
Wypięcej.  
Tętu Mas 10 osób,  
od początku  
Arasy brzoimy  
w śniegu.

17 marzec  
1996r.

Kłyście i Białej Wypięcej

Na Modymiankę  
szlak  
przetarty  
przez  
mieszkańców  
wioski.  
Szło się  
łatwiej.



17 marzec  
1996r.

Poolejście pod Modymiankę



Tradycyjnie  
palimy ognisko  
i piecemy  
chlebse.

Po odpołudniu  
podchodzimy  
na Jaworze.  
Jest półmetrowa  
warstwa śniegu.

17 marzec  
1996r.

Na Modymiance (682m)



17 marzec 1996r. Podjeście na Jaworze.



17 marzec 1996r. Na szczycie. Jaworze (882m n.p.m.)



Wagrodę dla  
wszystkich na  
szczycie jest  
wiołek  
przepięknej  
szaty  
zimowej.  
Ciepłe za  
wiosna?

17 marzec 1996r. Na szczycie, Jaworze



17 marzec Pokopie przesawi się śnieg...<sup>2</sup>  
1996r.



Na Jaworze, na  
szczycie mamy  
krótki  
odpoczynek.  
Potem przez  
Postawne  
schodźmy do  
Plaszkowej.



17 marzec  
1996r.

Jedna, jedyna knajpa  
w Ptaszkowej z hyperagonium  
piwem jest niestety zamknięta.

Wsiadamy do pociągu i wracamy  
do Nowego Sącza.



Zolęcia: Maciek Loremba

Relacja: Wojtek Sippa  
Arze Wodzik

24 marzec 1996r. 13.

Wysokie Beresie

895 m n.p.m.

Il. uczestników: 23 osoby



Trzynasta w tym roku  
wycieczka i oby wie  
była pechowa.

Autokarem przez  
Krynice i Piaroszów  
objeżdżamy do  
Wojkowej. Wios założona  
w 1595r. przez kardynała  
Jerzego Radziwiła.

Zwiedzamy cerkiewkę.  
Pochodzi z 1790r  
i posiada zachowany  
ikonostas.

Obecnie kościółek  
rzymsko - katolicki.

24 marzec 1996r. Dawna cerkiewka  
a obecnie kościółek w Wojkowej.



Podchodzimy  
strumiu,  
podejściem  
na kamienny  
strob - 821 m n.p.m.  
a potem  
w kierunku  
Wysokiego  
Berescia.

24 marzec 1996r. odpoczynek po przejściu pola śniegowego.



24 marzec  
1996r.

Ostatni dociera Leszek.



24 marzec Młodzież wyszła  
1996r.

na ambone.  
Tam przynajmniej  
nie ma śniegu.

Początkowo bawimy  
w śniegu po kolana,  
potem idziemy szlakiem  
przetartym przez  
skuter Straży  
Granicznej.  
Był nawet moment,  
że prawie na  
odcinku 200 m  
poszliśmy wążem  
pasa granicznego  
ze Słowacją.

Znajdujemy odpowiednie  
miejsce na ognisko  
i piecemy tradycyjną  
klobasę.

Spotykamy też  
nawiedzonych przodków  
bo my mamy tylko  
kijki do narty i wotki  
świecić się wędruje.



24 marzec ↑ Jolciemy przetartym szlakiem.  
1996r. ↓ Przetart nam szlak Straży Granicznej.



24 marzec  
1996r.



24 marzec ↑  
1996r.

Chwilowy →  
odpoczątek  
na trasie  
pod  
Szadarniem.



24 marzec  
1996r.

Senek atakuje Wojtka  
dwżym soplem, czy tak się traktuje przewodnika?





Docieramy do  
przełazu  
Wojciechowskiego  
 "Okopy  
 Konfederacji"  
 nad  
 Muszyką.

24 marzec  
 1996r. ↑ Przy obelisku poświęconym  
 ofiarom konfederacji barskiej kłójtek  
 wygłosiła krótka prelekcję na ten  
 temat.  
 ↓



Po prelekcji  
 docieramy do  
 oczekującego nas  
 autokaru  
 i jedziemy  
 do Tylicza.

24 marzec  
 1996r. Qnewodzik "głowkuje" na dzisiejszy  
 temat na wyjeździe, uczestnicy się  
 oksiężalają.



24 marzec Tylicz. legie,  
1996r. wody mineralnej.

Zatrzymujemy się w Tyliczu.  
 kiedyś Tylicz nosił nazwę  
Miastko (w 1363r.)



24 marzec Była cerkiew  
1996r. w Tyliczu. z r. 1743



24 marzec Kościółek w Tyliczu. z r. 1682.  
1996r.

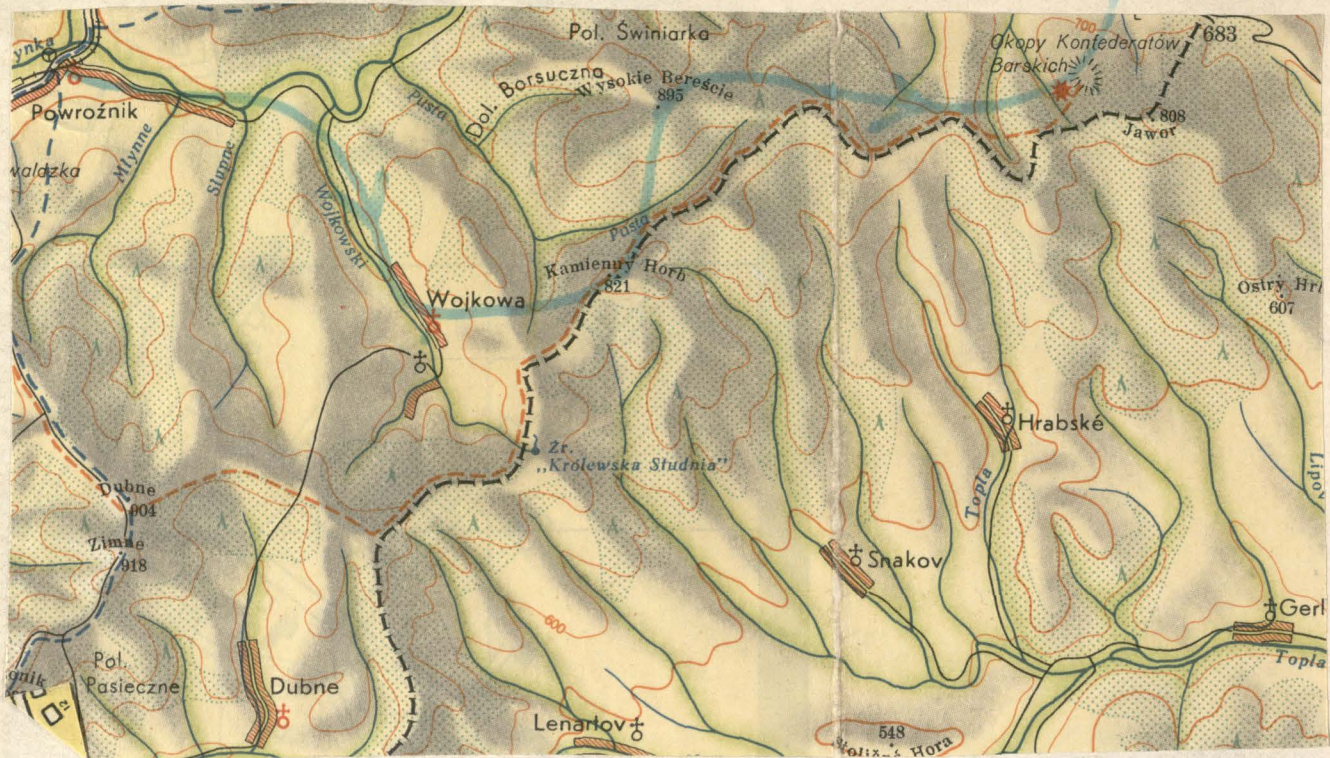


Przy stole  
było 3-óch  
palaczy.  
Jeden z nich -  
Seszek (awstrycki  
sig(i)stusnie)  
i schował  
papierosa  
pod stół.

24 marzec ↑ Restauracja "Ornawa"  
1996r. w Tyliczu. Zawiązuje się następną  
konfederacja, chyba Jurystyczna.  
"Konfederacja czterocznego  
↓ wędrownika."



24 marzec  
1996r. Tylicz. "Przyrodocy Konfederacji"  
wychodzą z rest. "Ornawa"  
Tylicz założony w 13 wieku nazywał  
się właśnie Ornawa. Potem Miastko  
a od 1612r. - Tylicz.



A potem już z Tylicza przez Krynicę powrót do Stowego Sącza.



Tradycyjnie już, co roku otrzymywane Śyczynię świąteczne od naszych sympatyków.

Editions  Prestige®

Zdrowych i pogodnych  
Świąt Wielkiej Nocy  
oraz smacznego świątecznego  
jajka  
i miodowego dyniusa  
zyczą Asha i Paweł



14.

Relacja: Maciek Zaremba  
Zdjęcia:  
Przewodnik: Wladek Kowalczyk

31 marzec 1996r.  
Modyż (1029 mnpm)  
Il. uczestników: 9 osob.



Wycieczka rozpoczęła się pełnowo gdyż kierowa nie uwzględnił zmiany czasu i spóźnił się o godzinę. Dojeżdżamy do Jastrzębia. Wladek wybrał trasę bez szlaku i jest o wiele ciekawsza.

31 marzec 1996r. Jesteśmy nad Jastrzębiem

Jedziemy przez Kłoczuk i Jasieniczuk. Cały czas widokowa. Na szczęście co jakiś czas przeciera i przez

niebo się pewien czas mamy łosną pogodę. Śniegu im bliżej szczytu coraz mniej.



31 marzec 1996r. W drodze na Modyż



31 marzec  
1996r.

Tradycyjne ognisko  
pod szczytem Modynia.



Na szlaki  
na  
Modyń.

31 marzec ↑  
1996r. →

Na szczycie  
Modynia  
zaczyna  
padać  
śnieg.





31 marzec Na szczycie Moolynia mieliśmy się  
1996r. spotkać z grupą PTT z Chwałowa.  
Miała podchodzić od Siemanowej.

Między nami doczekaliśmy się. Zostawiamy  
wiadomość na "rogalu" ze znakami.

Najpierw schodzimy szlakiem a potem  
bez szlaku przez Skalnicę i Piechówkę  
do Kiczeni. Tam na nas czeka mikrobus.

W Łacku bardzo zmęczeni szybkim  
marszem liczyliśmy na dobre piwo  
w restauracji. Zamknięta.

Dopiero w Jażowsku w prywatnym  
lokalu Limnym "EB" gasimy nasze  
pragnienia. Wzrost Stary Sącz powrót  
do domu.



Bociany już  
przyleciały!  
Amosna?



# Wesołego Alleluja



Od gromadki  
dzieci  
z Domu Dziecka  
otrzymaliśmy  
święteczne  
życzenia.

Wiocześnie  
pamiętają  
węchówkę  
z nami.



W dniach od 12 do  
13 kwietnia odbyły  
się w Poznaniu  
uroczystości 75-lecia  
oddziału Poznańskiego  
Polskiego Towarzystwa  
Tatrzańskiego.  
1921 - 1996r.

\_ Oddział PTT w Poznaniu zaprosił nas na uroczystości 75-lecia Oddziału, organizowane w dniach 12 i 13 kwietnia pod protektoratem wojewody poznańskiego.

"Beskid" nr 1 (24)

# DOM DZIECKA

W NOWYM SĄCZU

33-300 Nowy Sącz Plac Kolegiacki 2

Tel. 43-85-62

Zdrowych i radosnych  
Świąt Wielkanocnych  
dla wszystkich, którzy są  
ludźmi wielkiego serca żyjącą  
wychowankowie Domu Dziecka  
w Nowym Sączu.

Do życzeń dotychczas się  
Dyrekcja, wychowawcy  
i pracownicy.

Od gromadki  
dzieci

Z Domu Dziecka  
otrzymaliśmy  
Świąteczne  
Życzenia.

Wi docznie  
pamiętają  
wędrowki  
z nami.



W dniach od 12 do  
13 kwietnia odbyły  
się w Poznaniu  
uroczystości 75-lecia  
oddziału Poznańskiego  
Polskiego Towarzystwa  
Tatrzanskiego.

1921 - 1996r.

\_ Oddział PTT w Poznaniu zaprosił nas na uroczystości 75 - lecia Oddziału, organizowane w dniach 12 i 13 kwietnia pod protektoratem wojewody poznańskiego.

"Beskid" nr 1 (24)



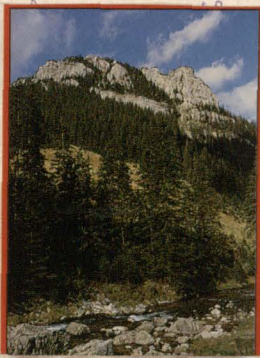
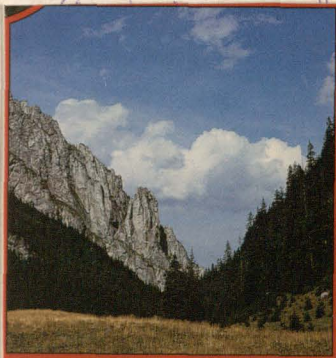
Kamień Taterników  
- Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan  
POZNAN



Glaz  
Władysława hrabiego Zamojskiego  
POZEGOWO



Tablica Kantaka  
Dolina Kościeliska  
ZAKOPANE



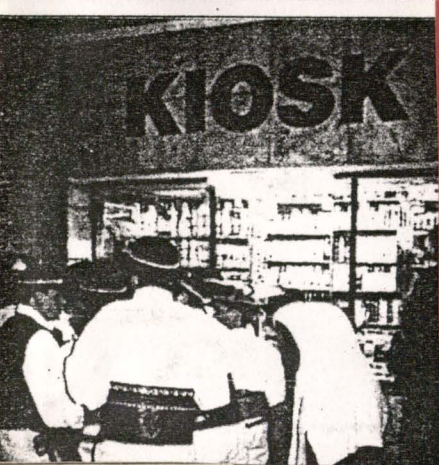
Pare  
migawek  
z tej  
możli-  
wości.



 **DOLINA KOŚCIELISKA**

KNO. 3RD/029 41-05 3N1NN-088RU 792





**POZNANIACY  
I GORALCY**



**SOLISTAMI** kwietniowej premiery „Poznaniaków i górali” byli: podhalańska artystka, Bożena Gąsienica Byrcyn i wojewoda, Włodzimierz Łęcki. Ona małeńka, ciemnowłosa, w kwiecistej spódnicy i kierpcach. On - górujący wzrostem i urzędową powagą. Pani Bożena prezentowała swoje prace - gobeliny i obrazy. Pan wojewoda otwierał jej wystawę w holu Urzędu Wojewódzkiego. Role oficjalne grali ponadto prezesi: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Krzysztof

Kabat i szef oddziału poznańskiego - Jerzy Preisler. A postacią niewątpliwie najbardziej malowniczą (poza gośćmi) był poznański góral „Siwek”, któremu lata nie zabrały pogody ducha ani... czupryny.

To powszechnie widoczne zbratanie ludzi z Tatr i Niziny Wielkopolskiej było najbardziej charakterystycznym elementem

jubileuszu 75-lecia poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Począwszy od nabożeństwa w kościele pw. świętego Wojciecha, gdzie przygrywała góralska kapela, poprzez okolicznościowe wystawy, po ognisko pod tatrzańskim gładem na Osowej Górze, poświęconym Władysławowi hrabiemu Zamoyskiemu.

Hol Urzędu Wojewódzkiego opanowała góralska muzyka. Grała kapela „Tutki”, śpiewały i tańczyły dzieci z młodzieżowego zespołu z Zakopanego. Bożena Gąsienica Byrcyn przywiozła ze sobą góry i zamieszkujących je ludzi na czterestu gobelinach i około stu obrazkach. Obrazki były w zasięgu oka. Na gobeliny z kolei patrzyło się jak na góry - zadzierając głowę ku galerijce w holu.

Tylko góralska „Święta Rodzina” była niżej i bliżej. Zastąpiła urzędowy zegar. Czasu niby nie było, ale mijał. Oto wojewoda przeciął czerwono-białą wstęgę (dziewczynki z Zakopanego trzymały ją na opak); oto artystka przypisała nam - Wielkopolanom - „duse” podhalańską. Bośmy:

- Stali jak turmie i nie dali się ruszyć.

Ale czas, ukryty za gobelinem, jednak mijał; rozpoczynała się uroczysta konferencja, na której czekały na zasłużonych dla turystyki złota, srebra i pamiątkowe odznaki. Tylko dwa dni prace Bożeny Gąsienicy Byrcyn zdobiły poznański urząd. Górale wyjechali. Pozostały tylko zdjęcia.

Barbara SADŁOWSKA  
fot. Artur Kubicki



12 kwietnia  
msza św.  
godz.: 15<sup>30</sup>

uroczyste obchody rozpoczęto  
w kościele św. Wpicięcha o godz. 11<sup>00</sup>  
i Łożemem kuratów pod biażem Taterzików.

otwarcie przez Wojewodę Poznańskiego  
wystawy prac Bożeny Gósiemicy-Byrcyn  
w holu Urzędu Wojewódzkiego.

godz.: 17<sup>00</sup>

otwarcie wystawy w IV SO p.u. 75 lat  
Odolzień Poznańskiego PTT."

13 kwietnia

godz.: 17<sup>00</sup> - spotkanie z olziaciami  
turystyki oraz koncert zespołu  
góralskiego dla wieśniaków Subonia.

godz.: 19<sup>00</sup>

zakończenie obchodów oraz wspólne  
ognisko przy kamieniu Lamoyskiego  
w Mosinie Pozegowie.

**W dole słońce, w górze chmury**

# A my w góry!

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wszystkie tegoroczne niedziele wypełnił propozycjami górskich wycieczek. Mogą w nich brać udział nie tylko członkowie PTT, ale wszyscy mieszkańcy miasta i okolic. W tym roku zorganizowano już czternaście eska-

pad. Po wielkanocnej przerwie, PTT zaprasza na kolejne. Wbrew uprzedzeniom wielu ludzi, zimą (a w górach leży jeszcze sporo śniegu) również można spędzić wiele przyjemnych chwil.

W najbliższą niedzielę (14 bm.) proponujemy odwiedzić Doliny Chochołowskiej oraz wejście na Grzesia. Tydzień później (21 bm.) odbędzie się jednodniowa wyprawa w Góry Czergowskie na Słowacji, a na ostatnią niedzielę kwietnia zaplanowano wyjście na Turbacz.

Można już także zgłosić swój udział w wycieczce w Bieszczady (1 - 3 maja). Natomiast odważnych PTT zaprasza do udziału w lipcowej wyprawie w góry Pamir, połączonej ze zdobyciem Piku Lenina (7.134 m n.p.m.).

Jak zawsze, zapisy na wycieczki przyjmowane są w biurze „Turysty” (ul. Jagiellońska 38). Również tam już wkrótce będzie można zakupić najnowszy, czwarty tom „Pamiętnika PTT” z Pirenejami jako wiodącym tematem.

Fot.: Jacek Zaremba

(JAZ)



TATRZAŃSKI PARK NARODOWY

BILET WSTĘPU

50 gr  
(5.000,-zł)

Nr 0148617

Mc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII				
dzień	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	X
	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Bilet jest ważny w dniu datowania — zachować do kontroli  
DKK zam. 1182/95 nakł. 6.000 bl. a 100 k.

Dziennik  
„Polski” 12 kwietnia  
1996r.

Relacja: Maciej Łaremba  
 Zdjęcia: Anna Totoń  
 Przerodzik: Antoni Piotrowski  
Anna Totoń

14 kwiecień 1996r.

Rakoń (1879 mnpm)

Il. uczestników: 59 osób



Przez Krościenko,  
 Nowy Targ,  
 Chochotów (gdzie  
 się zatrzymujemy  
 przed  
 pomnikiem obok  
 kościoła) jedziemy  
 do Hucisk.

14 kwiecień ↑ w Chochotowie przy pomniku  
 1996r. ↓ upamiętniający „pomieszczenie  
 Chochotowskie”



W tym roku mija  
150 lat od wybuchu  
 Powstania Chochotowskiego.  
 Uroczystości z tej  
 okazji były wcześniej  
 tutaj obchodzone.  
 My zatrzymujemy się  
 z nadzieją, że dwa  
 w związku z tą  
 rocznicą wystawą.  
 Miastety, już składowana.



14 kwietnia 1996r. "Wypucowane" domy w Chochotowie,  
jak co roku o tej porze  
roku.



14 kwietnia 1996r. Tylko takie kwitnące  
krokusy udaje się  
sfotografować ślackowi.  
Kolo kościółka w Chochotowie.



O tej porze  
roku również  
kwitną tak  
piękne krokusy  
w Chochotowie.  
Ale nie tym  
razem.





14 Kwiecień 1996r Wymusłamy & Hucisk.



Dzisiaj  
wedruje & namu  
masze "mecenas"  
& Urzędu Infrastruktury  
w Nowym Sączu  
P. Józef Leubor  
& córka Monika.  
To dobre gdyż  
sam zobaczył  
jaki chude  
masze PTT.

11 Kwiecień 1996r  
Kto chce  
i gdzie zobaczyć  
wymusłowsko  
Zima, wiosna,  
ale w śniegu.  
Przed dalszym  
marszem →  
Słuchamy  
relacji  
i uskażówek  
Antka.





Cała grupa  
iżie Dolina  
Chochołowska  
w kierunku  
Schroniska  
na Polanie  
Chochołowskiej  
Karażie  
pogoda sprzyja  
naszemu spacerowi.

14 kwietnia  
1996r.



14 kwietnia jeden z szatańców na Polanie  
1996r. Chochołowskiej.



Do  
schroniska  
przez ostatni  
odcinek  
doliny iżiemy  
w kierunku  
śnieżyca.  
Na szczęście  
jest mały  
wiatr.

14 kwietnia 1996r. Dochodzimy do schroniska.



Najmłodszy uczestnik Krzysiu gasi pragnienie bezalkoholowym piwem. Oczywiście pod czujnym okiem taty. A tata? Chyba jednak % piwo.

14 kwiecień 1996r. ↑  
W schronisku na Polanie Chocholowskiej.



14 kwiecień 1996r. Przed schroniskiem.



20 osób wybrało się z przewodnikiem Antkiem Pichowskim na Grześca, a potem mimo miękawej pogody Antek z 3-oma słowakami postłi na Rakon, Bravo.

14 kwiecień 1996r. Ostatnia przewodnicka instrukcja.



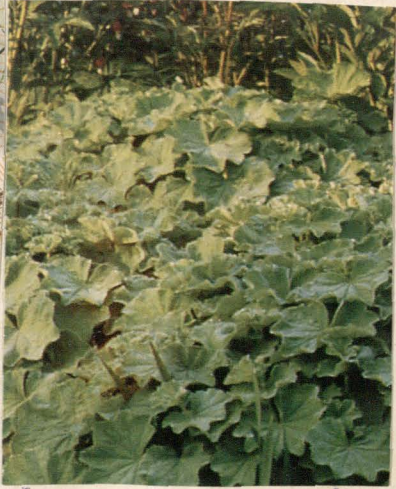
Druga grupa  
 z naszym  
kozikiem  
 po odpoczynku  
 w schronisku  
 zeszła do  
 Doliny  
 Jarczabskiej  
 i posła  
 Szlakiem

14 kwietnia 1996. Na Grzesiu w Ładyńce.



wedrowki  
Jana  
Stawia II  
 czyli  
 poprzekanie  
 Szlaki:  
"Szlak  
Papieski"

14 kwietnia 1996. Urok Doliny Chochotowskiej i o tej porze  
roku. Przecież to  
już wiosna!



Natale taka ↑



Szlakiem Papieskim

"Zia ma mała grupka:  
 Marysia Pierzga,  
 Basia Wlepka ze swymi  
 "bablami" - Agnieszka i Ewelina,  
 urocze siostry kuczkowne,  
 Helenka Smdeń, Monika  
 Kantorówna i ja.  
 Myśmy się po prostu  
 bawily tą drogą raz  
 w słońcu, raz w zadyńce  
 gdzie nie było widać.  
 Marysia była "rakietem"  
 a "babe" imkojęcyli  
 "ajócičkami".

Wszyscy byliśmy pod  
 urokiem tego świeżego  
puszku, ciży co aż  
ciży bolały i wszyscy  
 mieli dostanale

14 kwietnia Konnikarz klasz  
1996r. w Dolinie Jarząbkiej.



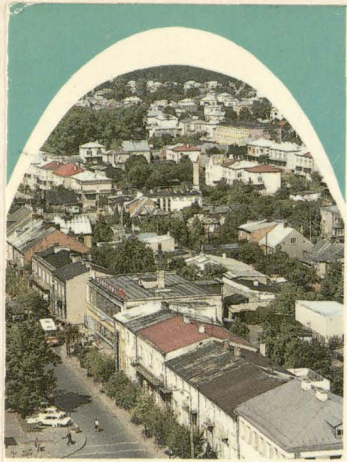
Humory.

Przedmiły  
relaks.

A potem  
 wszyscy  
schodzimy  
do Hucisk  
 i wracamy  
do domów.

14 kwietnia  
1996r.

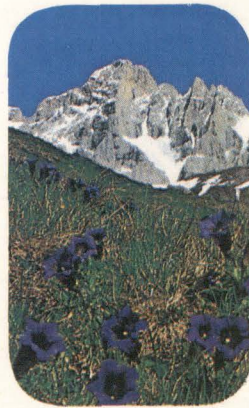
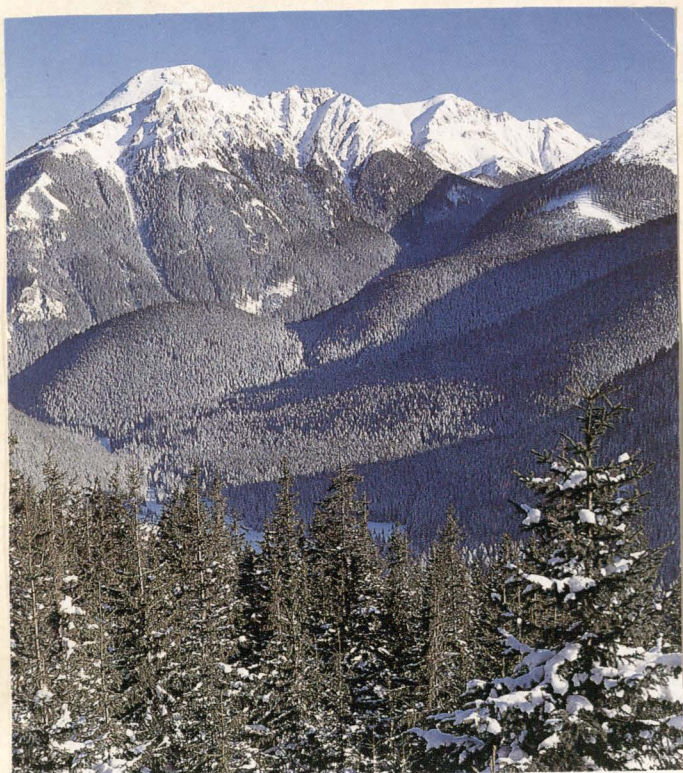
Przy Kapliczce, która kończy  
Szlak Papieski. Śnieg pada, że hej!



## AUGUSTÓW i okolice



A Maciek znovu gołcis Zawędrował  
 w Polskę i przysłał nam kartkę.  
 Był zaproszony na kurs dla działaczy TKKF.  
 Był uczestnikiem tego kursu a jednocześnie  
 wykładowcą na temat: "Działalność reaktywanego  
 PTT"



Chwałę Cię, Panie,  
 całym sercem,  
 opowiadam wszystkie  
 cudowne Twe dzieła.

Ps 9,2

AGUSTÓW i okolice

Agustów - fragment miasta, port żeglugi pasazerskiej na Bystrzy. Przewież - kąpielisko i przystań nad Jeziorem Białym. Łódka wypoczynkowa Stoczni Rzecznej we Wrocławiu. Łódka nad Jeziorem Studzienicznym

fol. L. Surowiec - KAW



KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA

AGUSTÓW, 15.05.1996



PODZIWIENIA DLA  
GOŚCIEK ZNAJĄCICH 2 NIEM  
I DEJON AUGUSTOWIANOM  
POMOCY  
MACIEK 2.

POLSKIE TOWARYSTWO  
TATNAŃSKIE O/ "BESNY"  
W. PANI ANNA TOTON  
33-500 NOWY SĄBÓL  
ożn. kod. poczta  
Ul. WNECOWY 45/10

drowań  
tke.  
ziarczy TKKF.  
ednocześnie  
bść reaktywanego  
ATT"



ię, Panie,  
ercem,  
wszystkie  
we dzieci.

Ps 9,2



21 kwietnia Schronisko p  
1996r. Cergow na w

Schronisko brydne z kuchn  
na odległości toaletami.



Relacja: Małgosia Kieres

Zdjęcia: } Maciek Łaremba  
Pozwodziak: }

21 kwiecień 1996r.

Čergov (1050 mnpm)

Il. uczestników: 19 osób



Małgu mi krobusem  
przez Mnistek,  
Sipany, Sabinov  
i Drenice  
dojeżdżamy do  
hotelu „Sport”  
pod Lysa.

Okazuje się,  
że w górach jeszcze  
długo śniegu.  
Korzysta z niego  
reszta zaparkowane  
narcjarskie

21 kwiecień Schronisko pod szczytem  
1996r. Čergov na wyp. 920 mnpm

Schronisko brudne z eukhngcyeni  
na odległości toaletam.



21 kwiecień Śesiek obłaskawia  
1996r. psa rasy husky. Jak zwykle.  
Subią go bez względu na rasę.

i nasz  
kochany Śesiek  
Małosa. Tym  
nasem było  
z jazdy na  
wyciągu i to  
jeszcze z wyciągu  
nieczynnego.  
Jak to Śesiek.  
Odpoczynek  
i siadanie  
przy schronisku.





Jak to, pine Matgoria  
 W relacji: "Najwiękze zainte-  
 -resowanie budziły kilku-  
 -metrowe czapy śniegu  
 napotymane w drodze do  
 schroniska, wyrastały wprost  
 z zielonej trawy i widać było  
 warstwy porządkowych, kolejnych  
 opadów. Mnie jednak  
 najbardziej utkwiły  
 w pamięci przepiękne  
 pola śnieżyczek zarówno  
 na otwartych przestrzeniach  
 jak i w głębi lasu. Takiej  
 ilości nie widziałam  
 jeszcze nigdy w naszych  
 lasach!"

21 kwietnia Poolejskie ma  
 1996r. Szczyt Cergow



21 kwietnia  
 1996r. Jeszcze jedno ciekawe  
 miejsce wędrowki na  
 szczyt Cergow w czasie  
 wiosny a zima!



21 Kwiecień Twż przed szczytem.  
1996r.

Po odpoczynku przy  
cieiekawym schronisku  
wyruszamy na  
szczyt Čergova.  
Śniegu ale już topniejącego  
dużo ale śniegi wspaniałe  
wiosenne słońce.  
Omo to gromia, że mimo  
humorów mamy  
dopisują.

Na szczycie odpoczynek.  
Potem schodzimy  
wzdłuż potoku Tokareva  
w towarzyskie biota  
i woody. Aż po kostki.

Humory mamy tak  
wspaniałe, że te trudy  
nam nie przeszkadzają.  
Tak schodzimy  
do Majdanu.

Wszyscy cieszymy się  
że słońca a jak czas  
pokaże po paru dniach  
tuszczyta się nam  
skóra.



21 Kwiecień Szczyt Čergov - 1050 mppm  
1996r. Kuba roqwił jest na 1052 mppm



21 kwietnia 1996r. Cergow - 1050 m n.p.m.



21 kwietnia 1996r. Bez komentarza.



21 kwietnia 1996r. "Łodowiec" przed Wielką Jaworzyną.

"Beskid"

16.21.04.1996 - CZERGOV

Przejazd mikrobusem przez Mniszek, Lipany, Sabinov i Drenicę do hotelu "Sport" pod Lysą. Wejście na Cergov i Velką Jaworzynę. Zejście wzdłuż potoku Tokaren do Majdanu. Powrót przez Lutinę, Lipany i Mniszek do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba.

Nr 1/24/



21 kwiecień  
1996r.

Olejnikowo. Jak, hostinec.  
To wiadomo pożegnawne piwo.

Przez Sutinę, Sipany i Mniszek powrót  
do Nowego Sącza.

24 kwietnia 1996r.

jedno z zebrań PTT odbyło  
się w Wojtku Świguta w domu  
rodzinnym w Jambicy.

To zebraniu  
były imieniny  
2-och Wojtków  
Coly i Jaruga PTT  
był bardzo  
serdecznie  
mgośczeni  
przez jego  
rodziny  
a związka  
uroczę mamę  
Kłojtką.



24. kwiecień 1996r.  
Jambica.

Bez komentarza.



A gdy przeniesliśmy się na dwór do ogniska gdzie smażono kiełbasę i raczono się przerożniami smakołykami tej wódzicia Joasia, też wrocze gospodyni naszego spotkania.

24 kwiecień  
1996r.

Jamnia. Smieniny Wójtków.  
Bez komentarza.



Ja natomiast w nimieniu całego Łarzędu Łyczę Obydwu Wójtkom obwzo Łotrowia i radości Łucia i szybkich wiosenno- letnich wojacz.

Relacja: } Małgosia Kieres  
 Zdjęcia: }  
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

28 Kwiecień 1996r.

Turbacze

Il. uczestników: 31 osób



Autokarem jedziemy  
 przez Sadko i Krościenko  
 do Sopusznej.

Jak co roku wiosną  
 jedziemy w Gorce  
 gdyż mają i urok  
 budzącej się zimy  
 przyrody jak i tutaj  
 można podziwiać  
 najniższe  
polany krokusów.

Tym razem Władek  
 wymyślił trasę  
 z Sopusznej  
 przez Bukowinę

28 Kwiecień 1996r. Wymarzę na Sylan

Waksmundzką  
 na Turbacze.



28 Kwiecień 1996r.

Bez komentarza.



28 września Na szlaku.  
1996r.

Ci, którzy tydzień temu byli w Górach Czergowskich zaskoczeni byli faktem, że aż do samego schroniska na Turbaczu nie było wcale śniegu. Tych kilka słonecznych dni spowodowało całkowite stopnienie śniegu na stokach południowych i idziemy podługami pełnymi krokusów. Ten piękny szafar spiski Ławiszę jako pierwszy kwiat wiosny bułzi zachwył turystów.



28 września Idąc na Ławiszę  
1996r. do kroniki - czasopisku.

(Tylko mały brak podpisu  
gdzie zostało zrobione? - przyp. kron.)



28 kwiecień  
1996r.

Bez komentarza.



28 kwiecień  
1996r.

Wypuszczamy dalej.  
Dalej aż do schroniska wśród  
fioletu krokusów.





28 kwiecień  
1996r.

Turbać. Przy schronisku. ↑  
Na tarasie. ↓

Schronisko  
Zimienia  
gospodarka.  
Jest brudno,  
miewielki  
wybór napojów,  
jedzenia.  
Co prawda  
nie sezon  
letni jeszcze.  
Ale czy to  
Turbać?



28 kwiecień 1996r. koło schroniska, w tle Hala Długa.



Po odpoczynku  
na tarasie  
przed schroniskiem  
idziemy dalej.  
Lukaj, Małgosie:  
"Przejdźcie na  
Czoto Turbaczka  
i Turbaczyc  
nie uszko nam,  
na sulho".  
Zalegato Lukaj  
jeszcze dawno  
śniegu.

28 kwietnia Czoto Turbaczka. "Wódz" objaśnia. śniegu.

Miejsca mi  
śniegu było  
powyżej  
kolarz. Dobrze,  
że niektórzy  
mieli po kilka  
par butów  
zapasowych  
i można było  
nawzajem  
się ratować  
tytu deficyto-  
nym towarem.



28 kwietnia 1990r. Zaczynamy schodzić

w kierunku  
← Turbaczyc.



Schodzimy  
do Koninek.  
Tem celu  
autokar  
i powrót  
do Nowego Sączu.



jeszcze cytuje Maigosię:  
 "Władek na prowadzenie  
 tej wycieczki przygotował  
 się wyjątkowo dobrze.  
 Skończył z tego, że  
 przyjazd był o  
 punktu wyjścia na  
 Turbacze przez teren  
 przyszłego jeziora  
 Czorsztynskiego  
 i zaprezentował nam  
 materiały dotyczące  
 zbiornika jak plany,  
 przebieg i sposoby  
 zabezpieczenia  
 Góry Zamkowej."

28 kwietnia Schodzimy o Turbaczyka.  
 1996r.

Poparte to było olśniewającym komentarzem.  
 Gaudio pytanie, że następnym razem Władek



chyba robi  
 przestrzenne  
 malowidło  
 Szary  
 Władek  
 powiekszył,  
 że jak  
 będzie  
 trzeba to  
 się zrobi!"

28 kwietnia Odpoczynek na Turbaczyku.  
 1996r.



28 kwiecień  
1996r.

Odpočinek na Turbaczyku.

Po prostu nie wiem czy grupa się opala? czy też suszy buty aby miało w czym dojść do autokaru?



28 kwiecień  
1996r.

Na trasie z Turbaczyka  
do Korinek.

## Daleki Członek Honorowy - tak bliski...

**G**óry są coraz dalej...  
Sięgam do wspomnień...  
Przeglądałam dziesięć zeszytów  
"Kroniki", gdzie opisałem  
moje wyprawy górskie i podróże.  
Tysiąc sto dziewięćdziesiąt cztery  
wypraw, cztery tysiące sześćdziesiąt  
dziewięć dni w drodze. Zdarzenia  
ciekawe i błahe, jak "Bahledzki  
Wierch 1991-08-09". I nagle zapis pod  
numerem 818a: "Lato 1979. Wizyta  
Papieża. Drugiego czerwca. Papież na  
lotnisku..."

Jakżeż był wtedy nam bliski, tak  
ludzki. Dzisiaj widzimy na ekranach  
schorowanego człowieka w majestacie  
Pontyfikatu. Nie zawsze jednak był  
taki...

Siedemnaście lat temu, 6  
czerwca 1979, śpiewaliśmy Janowi  
Pawłowi II przed Pałacem Biskupim w  
Krakowie: "Słuchaj Ojczy, jak Cię  
błaga lud, przemów do nas jeszcze  
kilka słów". A Papież odpowiadał z  
okna: "Dawniej byłem poważnym  
człowiekiem, a teraz każecie mi łązić  
po oknach... Wystarczy wyjechać z  
Krakowa i zaraz cymes".

W Kronice zapis 4 czerwca  
1979 - słowa Papieża: "Komu w drogę,  
temu podstawiają samochód. Nie  
zawsze jest tak dobrze, czasem trzeba  
iść piechotą. Czasem by się nawet  
wołało." "...Wszyscy pilnują porządku,  
ja jeden robię bałagan."

Zapis z 6 czerwca: Dekoracja  
Pałacu Potockich - Towarzystwo  
Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, i  
domów akademickich na Piastowkiej...

U Dońci dekoracja - na rano  
zrwana przez dyrektorów. Siódmego  
czerwca: ... U Dońci Rada Zakładowa  
interweniuje u Sekretarza Komitetu  
Krakowskiego - Barcikowskiego i robi  
nowe dekoracje...

Ludzie przed Pałacem  
Biskupim: "Dobranoc, dziękujemy."  
Papież: "Jednak sumienie zaczyna się u  
was ruszać. Teraz to naprawdę jestem  
wzruszony."

Zapis z 8 czerwca: Nowy Targ-  
Maniowy-Kraków... Słowa Papieża:  
"Wyglądałoby że duszpasterstwo to  
turystyka. Dużo ludzi w Polsce  
uprawia turystykę, a z tego wcale nie  
wychodzi duszpasterstwo... Teraz  
toście mądrzy, a 16-go października  
(data Conclave - MM) to was nie  
było".

Zapis 8 czerwca na Skalce:  
"Niech duszpasterstwo kwitnie wśród  
młodzieży szkolnej, akademickiej."  
Okrzyk: "I w wojsku!" Papież: "Nie  
można wszystkiego naraz."

Zapis 9 czerwca 1979 na  
Skalce: "Papieżem to nawet można  
być, tylko czasu człowiek nigdy nie  
ma."

10 czerwca na lotnisku Balice  
zegnali Papieża: Jabłoński, Wyszynski,  
etc: "To wydarzenie bez precedensu  
było z pewnością aktem pewnej  
odwagi z obydwu stron, jednakże  
naszym czasem potrzebny był taki  
właśnie akt odwagi. Trzeba czasem  
odważyć się pójść także w tym  
kierunku, w którym dotąd jeszcze nikt  
nie poszedł."

\*\*\*

To były pożegnalne słowa Papieża w  
czasie Pierwszej Pielgrzymki. Później  
Papież przyjął odznakę odnowionego  
PTT. W roku 1992 po Zjeździe w  
Ludźmierzu nie odrzucił ofiarowego  
Mu tytułu Członka Honorowego  
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Maciej Mischke  
Kraków



TATRZAŃSKI  
PARK  
NARODOWY

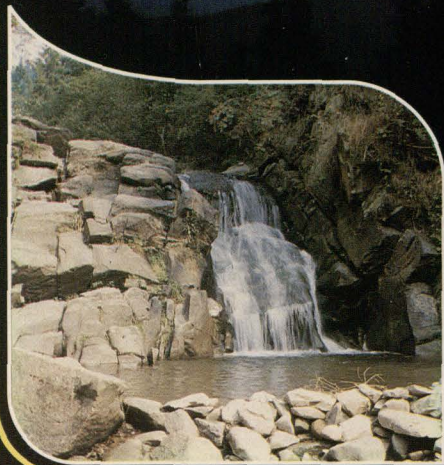
Niepylak apollo  
Parnassius apollo L.

Tonie Macieju!  
Dziękuję za to  
urocze wspomnienie  
o tak bliskim  
a tak dalekim  
maszynie niekochanym  
papieżu.

Kronikarz.

Anna Toton

POPRAZKI PARK KRAJOBRAZOWY



Od Kaliskiego Odolziatu PTT



VILNIUS

Od uczestników wycieczki na Sitwę.



# Nie tylko Pireneje

Jest już do kupienia IV tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. Na obwolicie widnieje hasło „Nie tylko Pireneje”. Słusznie, bowiem oprócz działu poświęconego wyprawom w te mało w Polsce znane góry, „Pamiętnik” zawiera – jak zawsze – mnóstwo ciekawych materiałów. Wymieńmy tylko niektóre z nich.

Jacek Wasilewski i Andrzej Górecki piszą o zwierzętach Karpat polskich, a Jerzy Lefeld o unikalnym znalezisku w Tatrach skamieniałości „przedpotopowych” zwierząt wyglądających jak kwiaty, czyli liliowców. Marian Plezia przypomina „Tragedię na Małym Jaworowym w dniach 5 – 6 VII 1910”, najstraszniejszą chyba wyprawę ratunkową w Tatry, w której zginął król tatrzańskich ratowników – Klimek Bachleda. Inną ofiarę gór, Jana Długosza – poetę i taternika, wspomina Marek Stefański.

Inne postaci, nierozdzielnie związane z górami, w artykule „Bieszczadnicy” opisuje Andrzej Burghardt. Padają tu nazwiska Henryka Victoriniego, Lutka Pińczuka, czy najstraszniejszego ze strasznych, niedawno zmarłego Jędrka Połoniny...

O kłopotach związanych z poznawaniem rumuńskich gór pisze Zbigniew Grzegorzewski. Wycieczkę w także prawie nieznaną, węgierskie Góry Słanskie, wspomina Krzysztof J. Szmid.

Galerię ludzi, o których powinniśmy pamiętać otwiera wspaniały fotografik Stanisław Zdyb (tekst Marii Gumińskiej), po nim następuje sylwetka Leopolda Świerza (Stanisław Wasilewski), czy twórcy Orlej Perci – ks. Walentego Gadowskiego (Stanisław Kobiela).

Dalej Józef Durden dzieli się częścią swej wiedzy o „Dawnej pocztówce tatrzańskiej”, a Barbara Morawska-Nowak podsumowuje okres „120 lat zorganizowanego przewodnictwa tatrzańskiego”. Dopelnia ten artykuł praca Zofii Steckiej „Jak się przewodnicy dawniej nosili”.

Nie brakuje także tekstów „do użytku służbowego”, jak m.in. „Kronika PTT”, materiały poświęcone III Zjazdowi Delegatów PTT, wykaz stanu osobowego Towarzystwa.

„Pamiętnik PTT” jest bezsprzecznie wydawnictwem, które obowiązkowo powinno się znaleźć w podręcznej biblioteczkę każdego miłośnika gór.

(JAZ)

„Dziennik Polski” 11. Maja 1996r.

## Majowe propozycje PTT

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, obchodzący w br. 90 – lecie swojego powstania, przygotował na najbliższe tygodnie szereg kolejnych, atrakcyjnych propozycji dla mieszkańców Nowego Sącza.

W najbliższą niedzielę PTT zaprasza na słynącą z wspaniałych widoków Rycerzową w Beskidzie Żywieckim. Obok schroniska PTT odbędzie się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Na 19 bm. zaplanowano wyjazd w Beskid Śląski z wejściem na Stożek oraz Czantorię, a na 26 bm. wycieczkę w Tatry, na Gęsią Szyję.

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w punkcie informacyjnym PTT w biurze „Turysty” (ul. Jagiellońska 38). Można tam również zapisać się do Towarzystwa, zakupić niedawno wydany IV tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać najnowszy, 24 już numer kwartalnika „Beskid”.

(JAZ)

„Dziennik Polski”  
11 maja 1996r.

## W góry, w góry, miły bracie...

PTT w Nowym Sączu w najbliższą niedzielę 19 maja zaprasza w Beskid Śląski. Z Ustronia nastąpi wyjazd kolejką na Wielką Czantorię a następnie przejście Głównym Szlakiem Beskidzkim przez Soszów Wielki i Stożek Wielki na Przełęcz Kubalonkę. Zapisy na wycieczkę przyjmowane są w punkcie informacyjnym PTT w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38.

\*\*\*

„Echo” - Tygodnik Regionalny Nr. 3

## Czerwcowe propozycje

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi w br. jubileusz 90-lecia swego powstania. Może właśnie dlatego tegoroczny kalendarz imprez jest wyjątkowo bogaty.

Po ostatniej wycieczce na Gęsią Szyję (była to dwusetna wycieczka od reaktywowania Oddziału sześć lat temu), w sobotę, 1 czerwca, z okazji Dnia Dziecka, PTT zaprasza dzieci wraz z rodzicami do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic. Po zwiedzeniu tego unikalnego rezerwatu odbędą się konkursy zręcznościowe dla dzieci, zorganizowane przez TKKF „Starówka” w Nowym Sączu. Dzień zakończy ognisko i pieczone kiełbaski.

Następnego dnia (2 czerwca) odbędzie się wycieczka na Wielką Fatrę (Słowacja). A na kolejne niedziele PTT proponuje: 9.06 – spotkanie Oddziałów PTT pod Leskowcem, 16.06 – Mała Fatra (Słowacja) a 23 – Liptowska i Rysianka w Beskidzie Żywieckim.

W ostatnią niedzielę czerwca nastąpi tradycyjne przejście trasy Piwniczna – Radziejowa – Rytro. Tej samej, którą 1 lipca 1906 r. przeszła pierwsza wycieczka zorganizowana przez nowosądecki „Beskid”.

Jak zawsze, zapisy na imprezy przyjmowane są w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38.

(JAZ)

29 maja 1996r. „Dziennik Polski”



Ireneusz Kasprzyski

# Obrady ludzi sympatycznych i życzliwych

(po Zjeździe Delegatów PTT)

**P**oczerwiano od swetrow w wielkiej sali konferencyjnej gościnnego schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej w Tatrach, gdzie w dniach 2 i 3 grudnia 1995 roku odbywał się III Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Sweter, własny sweter organizacyjny - jedyna własna rzecz, opatentowana, nie budząca niczych pretensji i nie będąca przedmiotem kontrowersji. Sytuacja - przynajmniej - przedziwna, jeśli się pomyśli, że Towarzystwo zostało legalnie zarejestrowane 7 lat temu (jeszcze za komuny), 9 grudnia 1988 roku, a jego tradycja sięga lat ponad 120-tu! Jest przecież dzisiejsze PTT spadkobiercą w prostej linii jakże zasłużonego dla turystyki i kultury narodowej Towarzystwa Tatrzańskiego, powołanego do życia w 1873 roku.

Przepraszam: własny, absolutnie własny, jest jeszcze wydawany ofiarnie, mimo wielu trudności, *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, którego trzy roczniki ogromnie cieszą liczną rzeszę turystów górskich, nie tylko i niekoniecznie członków Towarzystwa. Tom czwarty *Pamiętnika* (1995r.), który się rodzi w wielkich bólach finansowych, wkrótce się ukazuje - musi się ukazać!

O tym, co według niektórych funkcjonariuszy bratniego Towarzystwa, PTTK, **nie jest własne** w reaktywowanym przed siedmioma laty Polskim Towarzystwie Tatrzańskim - będzie jeszcze mowa w niniejszym artykule.

Zjazd na Polanie Chochołowskiej (by tak powiedzieć) otworzył i serdecznie przybyłych gości przy-

witał prezes PTT, Maciej Mischke, następnie zaś Członek Honorowy PTT, prof. Ryszard Wiktor Stanisław Siedlecki (r.1912), Jan Staszel (r.1915).

W Zjeździe uczestniczą tylko Maciej Mischke i Zdzisław Dzieńdziałowicz.....

Sprawozdanie merytoryczne Zarządu Głównego PTT przedstawia sekretarz Towarzystwa - Barbara Morawska-Nowak. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do starannie i przejrzyście wydane *Sprawozdania ZG PTT* w formie oddzielnej broszury (wiele bardzo ciekawych danych i faktów!), natomiast Czytelnikom tego tekstu polecam lekturę artykułu programowego p. Barbary Morawskiej-Nowak (Informator PTT „Co słysza-

łaś?“, nr 11/1995), który z drobnymi skrótami przedrukowujemy na str. 4.

Następują kolejne sprawozdania: finansowe, Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńkiego. A po nich - krótkie wystąpienie dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, dra Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna. Referuje, co od czasu ostatniego Zjazdu PTT (w 1992 r.) udało się zrealizować w działaniach Parku. A także - i to już znacznie obszerniej - czego niestety zrealizować się nie dało, głównie z powodów finansowych.

Ks. Władysław Pilarczyk - prezes Towarzystwa Przyjaciół Orawy, który nazajutrz rano w tej sali odprawi Mszę św., składa gratulacje i życzenia dla Zjazdu - w imieniu Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury ( na prośbę prezesa tejże Rady).

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, Zdzisław Turkot, życzy Zjazdowi



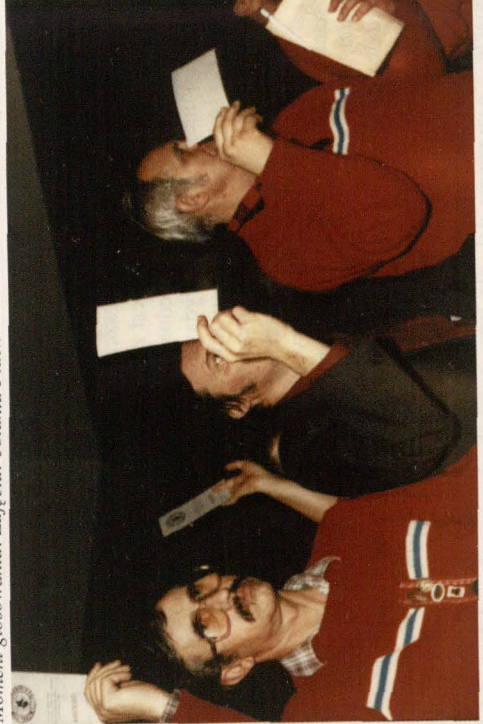
Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.

Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.

Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.

Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.

Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Maciej Mischke.



Moment głosowania. Zdjęcia: Jolanta Flach

W numerze 1-2 1996r. czasopisma - miesięcznika „Hale i Dziedziny” ukazał się artykuł o Zjeździe PTT. O wyborach nowych władz ZG PTT.

owocnych obrad i wartościowych uchwał. Proponuje ściślej współpracę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z PTSM - dla dobra polskiej młodzieży.

W imieniu przewodników tatrzańskich przemówił z kolei ich prezes - Jan Krupski.

Dyskusja, jaka teraz nastąpiła, nie dotyczyła sprawozdań, ale w głównej mierze spraw szerszych, będących w sferze zainteresowań członków PTT. Była też dość żywa polemika z głosami niektórych delegatów.

Spraw jest bardzo wiele, wśród nich również i te najbardziej bolesne: konieczność upominania się przez młodą (?) organizację o swoje prawa i dobijania się o uprawnienia organizacyjne w turystyce. Poczynając od własnej nazwy w brzmieniu **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie**, po wprowadzenie trzystopniowej **Górskiej Odnaki Turystycznej PTT**, co w obu przypadkach zakwestionował w 1995 roku w oficjalnych pismach sekretarza generalny ZG PTTK Wojciech Redzej. Brzmi to niewiarygodnie, ale jest faktem. Zapomniano, kompletnie zapomniano skąd wzięła się organizacja turystyczna pod nazwą PTTK, a w jej ramach - Górska Odnaka Turystyczna PTTK... Na szczęście są w tej sprawie, tak, bratniej, naprawdę bratniej, organizacji ludzie, którzy myślą „historycznie” - a nie tylko doraznie - i szanują „...własne korzenie! Należy do nich niewątpliwie prezes PTTK p. Adam Chyłowski, który zyczliwie i rozsądnie rozmawiał o tych sprawach z p. Barbarą Morawską-Nowak z PTT, i obiecał raz na zawsze zaniechać roszczeń do nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Wiele dobrego może przynieść uzgodnione już spotkanie przy-

diów Zarządów Głównych obu Towarzystw - na początku tego roku. Przedmiotem rozmów będzie m. in. istniejąca nadal kontrowersja 23, na Antoniego Dawidowicza 18.



Od lewej prezesi PTT: dotychczasowy - Maciej Mischke i nowo wybrany - Krzysztof Kabat. Z prawej - prof. Kyszard Wiktor Schramm prowadzący obrady.

wokół formy (wyglądu) małej odznaki GOT PTT (duże podobieństwo do odznaki GOT PTTK), a generalnie obydwa Towarzystwa powinny dążyć do poprawnego ułożenia wzajemnych stosunków we wszystkich istotnych kwestiach. Na polskiej turystycznej niwie musi znaleźć się miejsce dla obu bardzo potrzebnych organizacji - bez lepszy: czy brat starszy, z przebiegłą tradycją lecz sam bardzo ubogi, czy też może brat znacznie młodszy, lecz w miarę bogaty?

Nadeszła wreszcie pora wyborów do władz PTT, czemu z reguły towarzyszą największe emocje. Jak było tym razem? Na zewnątrz dość spokojnie. Zgłoszono troje kandydatów na funkcję prezesa PTT - Morawska-Nowak, Krzysztof Kabat, Antoni Dawidowicz. Głosowało 85 osób (na 87 obecnych na

Mischke, Kraków (53); Michał Myśliwiec, Oświęcim (48); Jan Siwiec, Gliwice (44); Leszek Czarnyszewicz, Poznań (42); Konrad Garda, Łódź (40); ~~Krzysztof Lippa~~, Nowy Sącz (38). ~~Wojciech~~

Główną Komisję Rewizyjną tworzy 5 osób: Bronisława Alicja Nabzdok (przew.), Stanisław Misztal, Jan Oczkowski, Leszek Raczynski, Tomasz Weber.

Główny Sąd Koleżeński - 7 osób: Bogusław Kamiński (przew.), Zbigniew Jaskiernia, Czesław Kurkowski, Józef Kwiatkowski, Jolanta Mikusińska, Jan Poręba, Andrzej Skotnicki. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Głównego wiceprezami Towarzystwa zostali: **Maciej Mischke**, **Maciej Zaremba**, **Zbigniew Grzegorzewski**, sekretarzem: **Barbara Morawska** - Nowak, skarbnikiem: **Ludwik Rogowski**, członkami Prezydium: **Antoni Dawidowicz**, **Michał Myśliwiec**, **Juliusz Jerzy Preisler**, **Romuald Zaręba**.

Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, tej młodej starej organizacji turystycznej, Towarzystwu ludzi sympatycznych i zyczących dla całego świata - dla otaczającej nas przyrody i dla nas samych - trzeba życzyć ciągnącego, harmonijnego rozwoju, napływu młodej krwi do organizacji, możliwości szerszego penetrowania polskich gór (zwłaszcza Tatr) przez jej członków, szybkiego i „bezkolizyjnego” powracania do pięknych tradycji, zapisanych złotymi głóskami w dziejach polskiej turystyki górskiej.

A także - realizacji tego wszystkiego, co dla Towarzystwa i jego ludzi jest najważniejsze i najpilniejsze, i co zostało zawarte również w uchwałach III. Zjazdu Delegatów PTT.

c.d. artykulu.

Relacja: Tadeusz Roguski

1-3 maja 1996r.

Maria Pięta

Bieszczady.

Przewodnik: Stanisław Nieć

Il. uczestników: 48 osób



1 maja 1996r - środa

Przez Gorlice, Biecz, Jasło, Krosno, Polaneczki, Lesko dojeżdżamy do miejscowości Polana.

Stąd udajemy się w pasmo Otrytu. Czyli najpierw Polana - Hulskie, Otryt Górny - Dwerniczek.

Pogoda zmienna i słońce i czasami pada.

Na Otrycie Górnym schronisko studenckie

tzw. "Chatka Socjologa". Cytuje Tadek: "Tutaj

zobaczyliśmy naszkicowanego na tekturze wółca rewolucji z 1917r. z napisem "wiecznie żywy". Umocowane to było na kosisku wraz z czerwoną flagą. Kpina czy rzeczywistość?"

Gdy jesteśmy w miejscowości Dwerniczek

autokarem udajemy się do Cisnej. Na nocleg do przyzwoitego schroniska. Jest nawet ciepła woda.



Ustrzyki Górne.

2 maja 1996r - czwartek

Z Cisnej jedziemy przez Wetline, Przętęcz Wylężniańska - Ustrzyki Górne do Pszczelisz.

Najpierw idziemy wciekawą trasą w/g szlaku w lesie.

Po jakimś czasie na górze - przepiękna panorama - idąc potorzyną Bukowe Berdo.

Wiolać pasmo Krzemienia i Tarczicy. 1313 mupm.



Bieszczady. Gran Bukowego Berda.



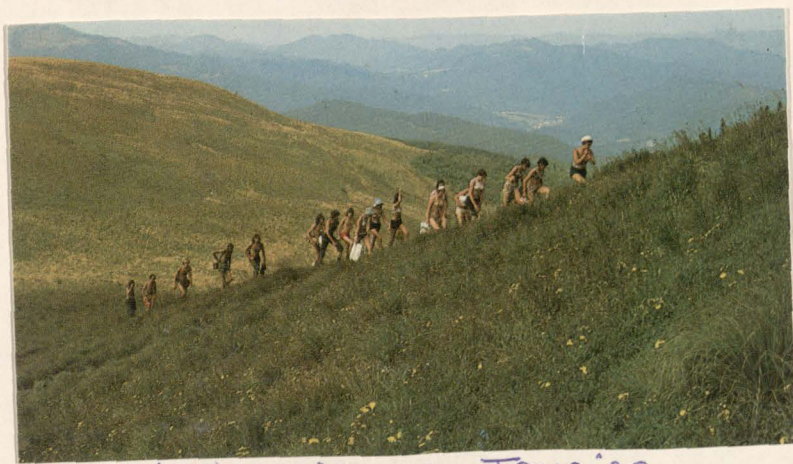
Widok na Krzemień (1335 m n.p.m.)

Z drugiej strony panoramy jaka się nam  
rozłożył widok na Wielką Rawkę, Połoninę  
Carnińską i Wlehińską. Robimy przerwę  
na posiłek aby potem przejść gran Krzemienia  
i zejść do siodła pod Tarnicą. Jest mgła,  
pada lekki deszcz. Nie wszyscy zdecydowali się

na wyjście na najwyższy szczył Bieszczad - Tarnicę (1348 m n.p.m.).



Bieszczady. Tarnica. Widok z Rozsypanca.



W drodze na Tarnicę.

Część schodzi z Marysią do Włosatego.  
Część idzie na Tarnicę a potem przez Halicz, Rozsypaniec

schodzi do Włosatego. Wszyscy spotykają się w Ustrzykach Górnych. Stamtąd autokarem do Cisnej gdzie we wspaniałym hymnalu palimy ognisko, smażymy kiebasę i to z muzykowaniem. Rej wzięły Olga i Sabina jako oprowadzająca. Było wesoło. Ale nie do "białego tana.

3 maja 1996r - projekt.  
 Planujemy się w Lisnej do małego o ciekawym  
 wystroju kościółka na mszę św. Uszak to 3 maja.  
 Po mszy autokarem przez Wetlinę jedziemy do  
Brzegów Górnych. Stąd wychodzimy na Potoninę  
Caryńska. - 1297m n.p.m. Pogoda wymarzona.  
 Widoki również.



Potonina Caryńska. 1297m n.p.m.

Możemy sobie oglądać trasy, które przeszliśmy  
 w dniach poprzedzających. Mamy dużo czasu,  
 robimy przerwy na podziwianie tych niepo-  
 -wtarzalnych, pełnych przestrzeni krajobrazów.  
 Schodzimy do Usztyk Górnych. Przez Lisną  
 jedziemy do Komańczy - zwiedzamy klasztor  
 gdzie był internowany prymas Stefan Wyszyński  
 aby móc wsiąść do autokaru i przez  
 Dukię, Gorlice powrócić do Nowego Sącza.  
 Wszyscy byli bardzo zadowoleni i pewni, że  
 w Bieszczady powrócą.  
 Może w jesienne dni gdy lasy robią  
 się dywanami o pięknych kolorach? Może.

19.

Relacja: Jan Krajewski  
Zoljećia: Andrzej Tarkowski  
Przewodnik: Jan Krajewski  
Kazimierz Wojnarowski

5 maj 1996r.  
Słowacki Raj  
Il. uczestników: 44 osoby



Rejon Słowackiego  
 Raju cieszył się  
 zawsze dużą  
 frekwencją.  
 Tym razem  
 pełny autokar  
 chętnych.  
Cytuje Jaśka:  
 "Jak to będzie?"  
 To pytanie  
 trochę mnie  
 nurtuje, gdyż

5 maja 1996r. Szarmajski Jaśko, nawet  
swię dłoń "wpołuży" dla damy.

przypadł mi w udziale mój obowiązek poprowadzenia  
 po raz pierwszy tak licznej grupy. Marazie idzie  
 jak po maśle. Wpięto też młoda wspaniała majowa  
 pogoda. Przejście przez Mnišek u Popradem trwało



krótko. Jedziemy  
 przez Kieżmark,  
Spiski Czwartek,  
 do Pily.  
 Przechodziemy  
 przez Białą  
 Dolina do  
Klasztoriska.  
 Ale jak?  
 Proszę popatrzeć  
 na zdjęcie.

5 maja 1996r. Słowacki Raj. Marazie w porządku.



5 maja 1996r. Słowacki Raj



5 maja 1996r. Słowacki Raj ↑ ↓



Początkowo dość szeroki wylot doliny przechodzi w wąski typowo kraśowy wąwóz. Dnem wąwozu płynie tym razem bardzo wąski potok. Tym razem prawie wszyscy więcej skaczemy aniżeli chodzimy, ale jest ciekawie i co ważne bezpiecznie. Musimy nawet trawersować miejscami skądś wychyłała to czas podjeżdża a grupa rozciąga się, że hej!

Oj przydałyby się gumki!

Cybie, Jaśka:

"Szczególną rolę, zabezpieczającą były pełni dżiśtoj pełen poświęcenia Kazimierz Wojnarowski. Ten litonij chodzi zawsze szybko i w "szpiacy przedniej" tym razem musi zamulać cały kowoból. No coż czasem trzeba się poświęcić!"





5 maja 1996r.

Słowacki Raj.

Jak zwykle za naszą pogodą mocniejsza grupa "wyrzyna" do przodu i ma czekać w umówionym miejscu.

Po godzinie słońce ludów szukania aby stępać po suchych miejscach odczekaliśmy się magrody.

Wchodzimy w najciekawszy odcinek Bidej

Doliny. Cykuję Jaska:

"Wąskie, wypreparowane w wapieniu szczeliny pełne wodnych kaskad i progów wprowadzają na dwa wysokie wodospady."

Pokonujemy je przy pomocy stalowych drabin.

Wspinając się po nich na górę mamy obok nas masy przelewającej się wody. To robi wrażenie.

Ci, co są pierwsi też mają obrzętyk emocji i se zawrożeń.

Po pokonaniu tego urokliwego odcinka dalsza trasa ma charakter spacerowy.



5 maja 1996r. Słowacki Raj.

Spotykamy się tam wszyscy. Czeka na nas w bufecie: polienka, herbata, kawa i ... małe piwo!



Wzrostła woda nosi  
 Nagroda - wspaniały  
 wiosek na  
 ośmięzione  
 Tatry.

5 maja 1996 r.

Biała Dolina. Słowacki Raj



5 maja 1996 r. Zastawione piwo dla jaśka i kasia.



Wzrostła pamiętkowe  
 zdjęcie ludzkie  
 wossmianej  
 grupy przed  
 obalszą trasę  
 i w szlasy  
 schodzą  
 w dolinę  
Hornadu.

5 maja 1996 r.

Klasztorisko.



5 maja 1996r. Dolina Homadu.

Też się do Podleszka również mógł być bezpiecznym szlakiem byliby mniej ciekawe gdyby grupa nie była już zgraną i każdy pomagał drugiemu jak tylko mógł. Dwie najmłodsze uczestniczki, znane statystki

bywałom naszym wycieczek - blizniaczki: Ewelina, i Agnieszka też znalazły swoich obojętne "wujków" nie szły bez problemu. A potem do autokaru, przeszły tradycyjne piwo w Podolinie i do domu.

Też się jedna wycieczka odbyła w tym przygodowym bo 5-dniowym wolnym czasie.

Nasz w-ce prezes nowosądeckiego Oddziału - Wojtek Sippa, który musiał przeżyć to co każdy z nas musi kiedyś w swym życiu przeżyć czyli śmierć ojca - serdeczne wyraży

Współczucia od nas wszystkim dla Ciebie Wojtku!

postanowił regenerować swoje i żony siły penetrując okolice Źródła Sanu.

Robił po prostu w waszym gronie rekonesans dla przyszłych wycieczek naszego PTT. Idał mi krótką relację, podarował zdjęcia a mamy nadzieję, że dusza jego i rozterki w tych dniach smutnych zostały na tonie przyrodoły wygnadzone.

1 dzień - W grupie 4-ech osób dojeżdżamy do Sutowisk i wytabiamy specjalne zezwolenie u obwodcy straży granicznej na wędkowanie szczytami granicy polsko-ukraińskiej.



Z Włosatego przez Przełęcz Bukowską (1107mnpu), Kińczuk Bukowski, 1251mnpu, Stiżska (1212mnpu), Rozsypaniec, 1146mnpu, Łydowski Beskid, 863mnpu, Opołonek (1028mnpu), Pimiaszkowy 961mnpu

Na trasie. Wtęle Potorzina Bukowska.

do Przełęcz Ułockiej (853mnpu). Jesteśmy nad źródłem Sany. Pogoda idealna, widoki zapierające dech w piersiach. Trasa bardzo trudna.

Dawno nikt tedy nie chodził. Cały czas idziemy otwartymi terenami i granicą polsko-ukraińska. Widoki na jeden i drugi pas przygraniczny. Widzimy w bardzo dobrym stanie kamienie graniczne z 1924r., z dawnej granicy polso-czechosłowackiej.

Schodzimy o Sianek. Stąd niedawno jest wylętasz szlak przez Dyrekcję Bielskiego Parku Narodowego o Bukowca. Tam czeka nas moja żona Aśka z samochodem i stąd jedziemy na nocleg do Ustrzyk Górnych.

2 dzień - Z Brzegów Górnych wycieczka idziemy na Pofoninę Wietlińska. Aśka waca od pewnego miejsca na trasie a my w trójkę dochodzimy do

Szczytu Smerek (1222mupm) i schodzimy do  
wsi Smerek. Tam czeka na nas Aska.



Na szczycie Smereka - 1222mupm.



To zdjęcie  
robione jest  
w 5-im olniu  
kiedy postanawiamy  
zobaczyć Arłamow -  
- miejsce gdzie był  
internowany prezydent  
Sech Włodek - właśnie  
stojmy obok diagowskiego  
i ok. 400m z tego  
miejsca jest Arłamow.

Potem Pogórzem  
Przemyskiem przez Suchy  
Uboż i idziemy do  
Kawarni Podawskiej.



**KALWARIA PACLAWSKA**



Wlojtek z żoną Joasia  
na tle sanktuarium Matki Bożej.

Sprawozdanie z III Posiedzenia Ł. 6 TTT  
 jakie odbyło się na Młodej Górze w dniach  
 od 10 - 12 maja 1996r. Relacjonuje: } Maciej Szymba  
 Zdzięcia: }



Na Młodej Górze  
 pojechaliśmy  
 z Andrzejem Kieres,  
Krzysztofem Świątkiem,  
Krzysztofem Szymbą  
 i ja) już  
 w przeddzień  
 posiedzenia  
 z Andrzejem w piątek -  
10 maja.

10 maja 1996r. W bacówce pod Rycerską  
 na dobrym piwku.

Siedzieliśmy, że tym razem pogoda będzie taszawska  
 niżeli rok temu gdy przez Solki padało. Strzeżymy się  
 pogoda była taszawska. To zajęcia "bocianiska".

(każda sala  
 w "Bacy" ma  
 swoje nazwę)  
 i w zabawianiu  
 się wymyślił  
 na Rycerską.  
 Wstęp przyjemy  
 na piwo do  
zajęć się  
 pod szczyt  
bacówki.



10 maja 1996 W schronisku na Młodej Górze.

Bacówka pod Rycerzową to pierwszy z obiektów  
wybudowany 21 lat temu z inicjatywy s.p. Edwarda  
Moskali. Miasteczko, a może na szczęście bacówka jest  
puszczyzna. Jestem tutaj prawie 6-ty raz i zawsze  
jestem jedynym gościem. (Tym razem chyba nie? - przyp. wau.)



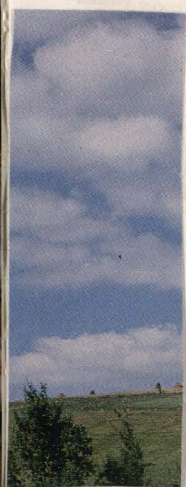
11 maja - sobota - to dzień  
obrad.

← Oficjalnie przywitaj nas  
gospodarz obiektu czyli  
Jożek Michalik "Baca"  
z Zebranie otworzył Mony  
Anteś Łazędu Stównego  
PTT - Krzysztof Kabat  
Przedstawi nam książka  
Jożefa Biskupa  
z Zakonadzenia O Kapucynów.  
Książka jest rodem z Sukowicy  
Miedaleko N. Szcza. Jest  
rektorem Wydziału Teologicznego  
go Papieskiej Akademii  
Teologicznej

11 maja Wita nas "Baca!"  
1996r.



11 maja  
1996r.



Zebranie  
otwiera  
Mony  
Anteś  
PTT -  
Krzysztof  
Kabat.  
→





11 maja 1996r. Przemysław Wigoł & Józef Biskup, którzy zgodzili się na objęcie funkcji kapelana PTT.



Nastąpiły  
obrady.

- uzgodniono z Prezesem Towarzystwa Ochrony Tatr kol. Jerzym Salaśnikiem, że członkowie TOT wstąpią



11 maja 1996r. obrady.

o PTT i przy naszym Towarzystwie utworzona zostanie Sekcja Ochrony Gór.

- wybrano skład komisji z PTT na brzoźca kadencji: komisja GOTT  
Przew. - Janusz Smolke (Radca)  
Maciej Laremba -  
- i członkowie z członków.

- Komisja Przewodnicza - przew. Jan Weigel (Bielsko-Biala - jeden z członków Maciej Jaremba)

- Przedstawicielem PTT przy Centrum Przewodnictwa TPN został Szymon Piotr Malinowski z Bielska-Białej.

- Kilkunastu członków z 6 PTT w tym kłójtek Sippa i ja "Humaczyli się" ze swymi datycarzami dokonań w zakresach przydzielonych nam w styczniu przez Prezesa Krzysztofa Kabata.

- Omówiono sprawy wydawnictwa i rozliczenie IV tomu "Pamiętnika", przygotowanie redakcyjne do V tomu, funkcje miesięcznika "Co się chacie"? kwestia przewodnika po Tatrach dla dzieci.

- Przyjęto regulamin obrad IG oraz instrukcję finansową.

- Dyskutowano na temat finansów Towarzystwa zarówno Zarządu Głównego jak i Oddziałów.

- Ustalono, że następne IV Posiedzenie Zarządu Głównego PTT odbędzie się 19 października 1996r. w Ławoi a organizatorem będzie Oddział z Sosnowca. Będą też kulturalne dyskusje jak to na zdjęciu.



↳ "Borca"  
Humaczyli  
Coś  
naszemu  
kłójtkowi.

11 maja 1996r. "Chyż u Bacy!"



11 maja 1996r. „Podgorny”, „Baca” i Miada Hora.



11 maja 1996r. Fried Schroziskiem na Miadej Horze. Z Jankiem Preisslerem.

A wieczorem masz mowy kapelan PTT - ks. Jozef Biskep odprawia mszę świętą, w znajdującym się kilkanaście metrów od „Chyży” wroczyń, drewnianym kościółku.



11 maja 1996r. Młoda Hora.



11 maja 1996r. Młoda Hora


**CHYZ U BACY**  
 Miejskiego Towarzystwa Tatrzańskiego  
 PTT Józef Michlik  
 Złoty Park Krajeński MŁADA HORA 291  
 34-371 UJSOŁY  
 Beskid Żywiecki



11 maja  
1996r.

Nasza ekipa przy ognisku. Cieszymy się wraz  
z Januszem z Radomia i z Bystrkiem z Łodzi.



11 maja Ognisko na  
1996r. Władziej Horze.

"Obok tradycyjnie jak to  
przy ognisku pieczonoj  
kiebasy, piwa, atrakcja  
wieczoru był Antos  
Dawidowicz i jego  
galicyjskie przysłówki."  
Wp relacji Macia

Dalsze dzieje naszej  
ekipy Macie z relacji  
Władka Kowalezyka  
z myśliczki naszego  
"Beskidu" w dniu  
12 maja 1996r.

A III Posiedzenie  
EGPTT zakończyło  
się 12 maja rozjazdami  
do domów tego zarządu.

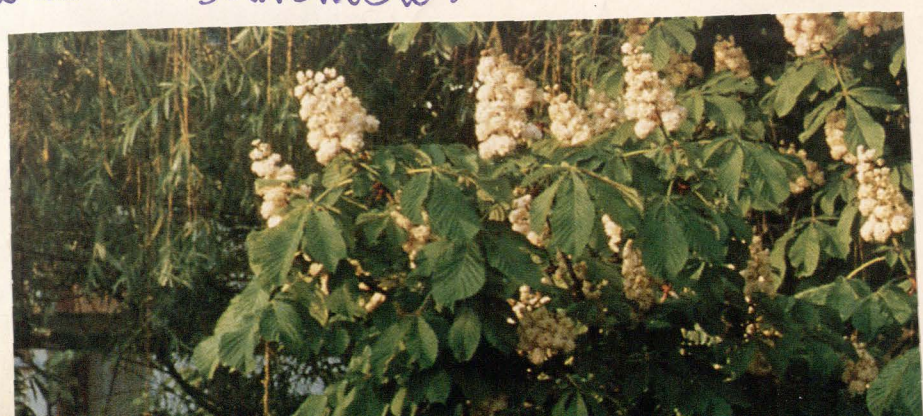
A jak wiozłab to blojtek Sippa - uczestnik  
Gosiedzenia IOPTT.

Jego krótka relacja: klyjechaliśmy rano.

Yedziemy przez Simanową, Suehą Beskiotzkę,  
normalna masa. Yedkie nas 4 osoby takie  
mnóstwo literatury Made in PTT Odolziat, Beskid  
w Nowym Sączu, że wypełnienie me "full" to grecnie  
powniectiane. Pogoda fatalna. Coty cros na nasie  
dojazdu pada deszcz.

Dojeżdżamy nie do samego schroniska. Trzeba  
nam iść, prasa, literatura musi być domiectiana,  
ludzie mogą iść. Najbardziej mnoczała, marzellata  
Matgoska. Na progu wital nas sau gospoolar  
"Baba" i otrzymaliśmy najbarokiej "komfortowy"  
pokoj 4zw. "Bocianisko", a w nim grafik pylenia  
kwiataw. Potem zauważamy, że pokoj ma  
wspaniałe "sufit" - podwieszane, kasetonowe  
stare kawałki płyt piłśniowyci. oraż przepiękną  
lampę od Tiffane'go czyli stara zardzewiała  
oprawka z żarówką 25W.

Dla nas to "pecha". Nie zwracaliśmy jui wagę  
na te drobiazgi a liczył się niepowtarzalny  
maszroj jaki jest tylko w tych schronisku  
a maszroj ten stworza obecności naszego "Tacy".  
Sprawa, że jestes w tych schronisku i goscicu  
i gospoolarzem. A to rzadkość wśród  
wielowielow schronisk.



Relacja: Władek Kowalczyk

Idęca: Maciek Szaremba

Przewodnik: Władek Kowalczyk

12 maja 1996r.

20.

Rycerzowa - 1120 m upm

St. uczestników: 20 osób











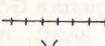

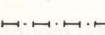

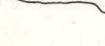
Przez Limanową, Żywiec, Węgierską Górkę objeżdżamy do Rycerki. Stąd łączymy naszą wyprawę przez Hutywów na Młoda Huta. Tam spotykamy naszych kolegów i koleżankę

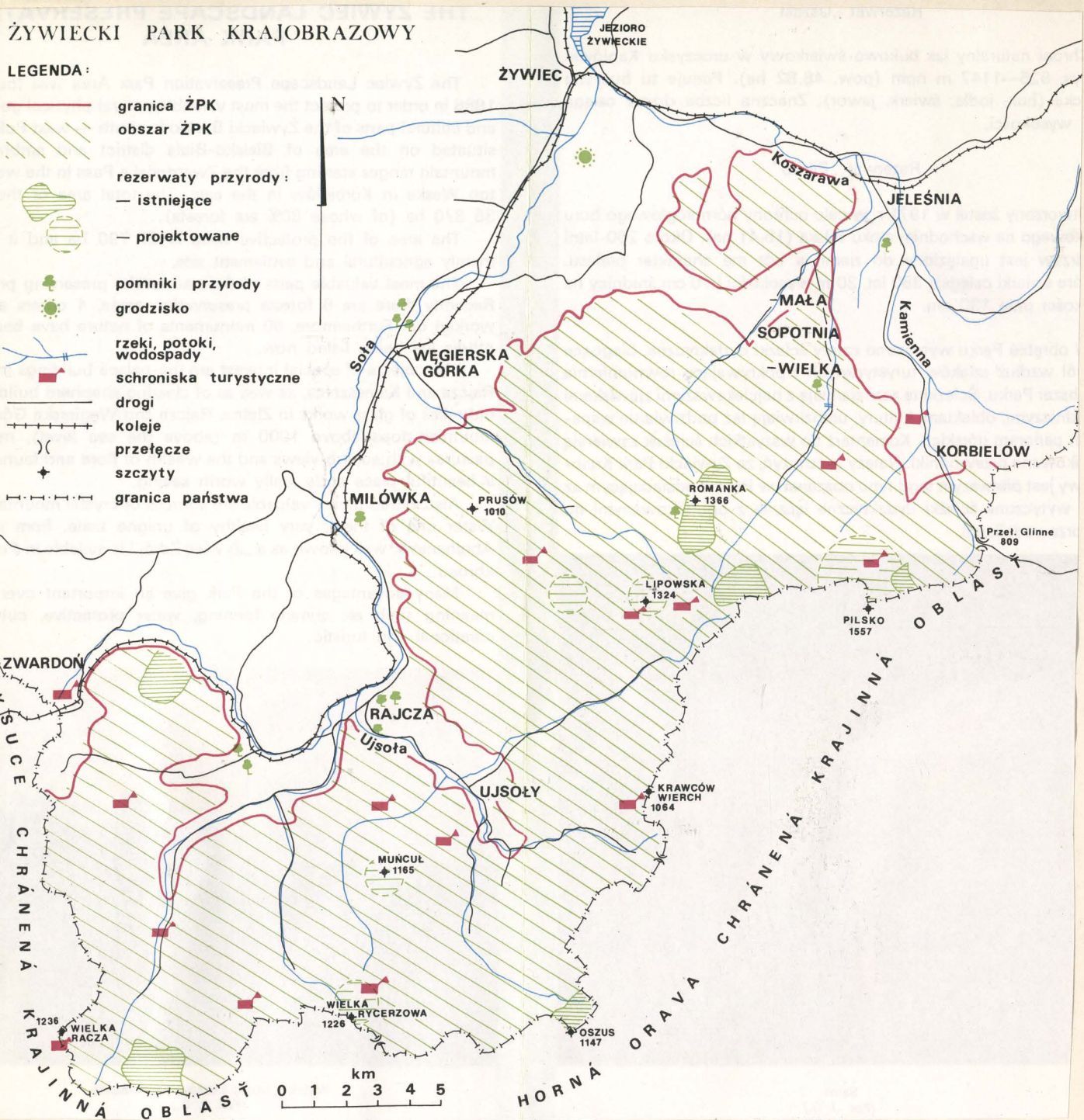
z Zarządu Oddziału PTT w Nowym Sączu.

Byli na odbywającym się tutaj od 10 maja obradach LG PTT.

# ŻYWIĘCKI PARK KRAJOBRAZOWY

## LEGENDA :

-  granica ŻPK
-  obszar ŻPK
- rezerваты przyrody :
  -  — istniejące
  -  — projektowane
-  pomniki przyrody
-  grodzisko
-  rzeki, potoki, wodospady
-  schroniska turystyczne
-  drogi
-  koleje
-  przełęcz
-  szczyty
-  granica państwa



96 5 12

12 maja  
1996r.

Grupa pojechała do Małej  
Tomy





12 maja  
1996r.

Miada Hora, Wspólne ognisko.

Herbata do pieczonej, smażonej

kiełbasy

przy

ognisku

to dar

od gospo-

darza na

Miadej

Horze!

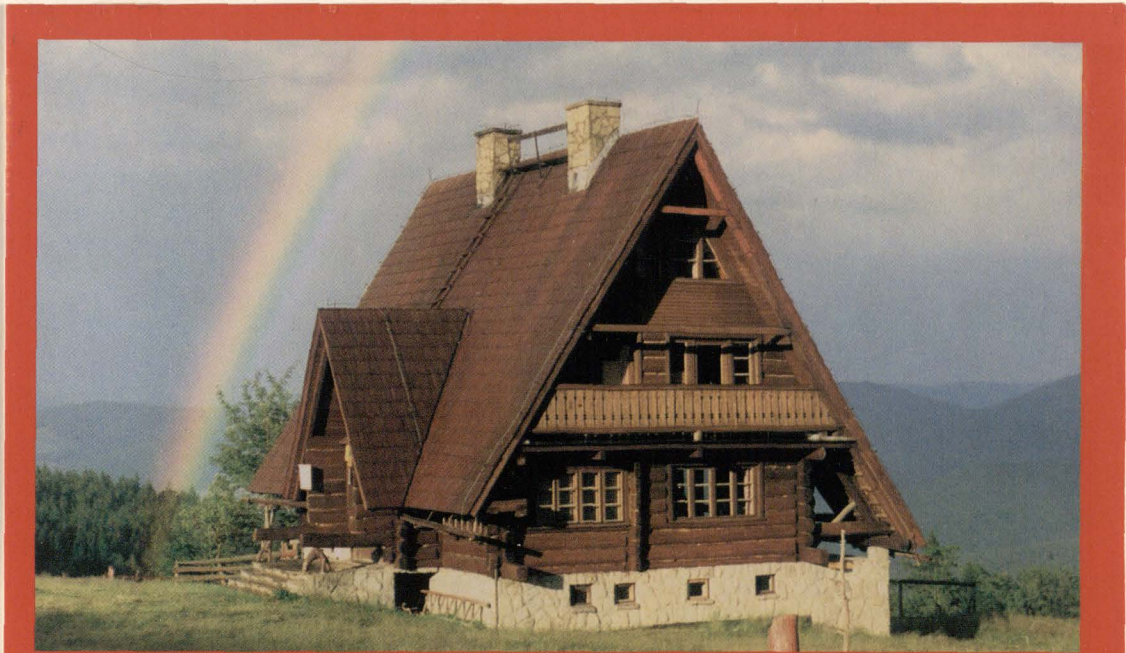
- Józka Bacy.

To

ognisku

z ziemy

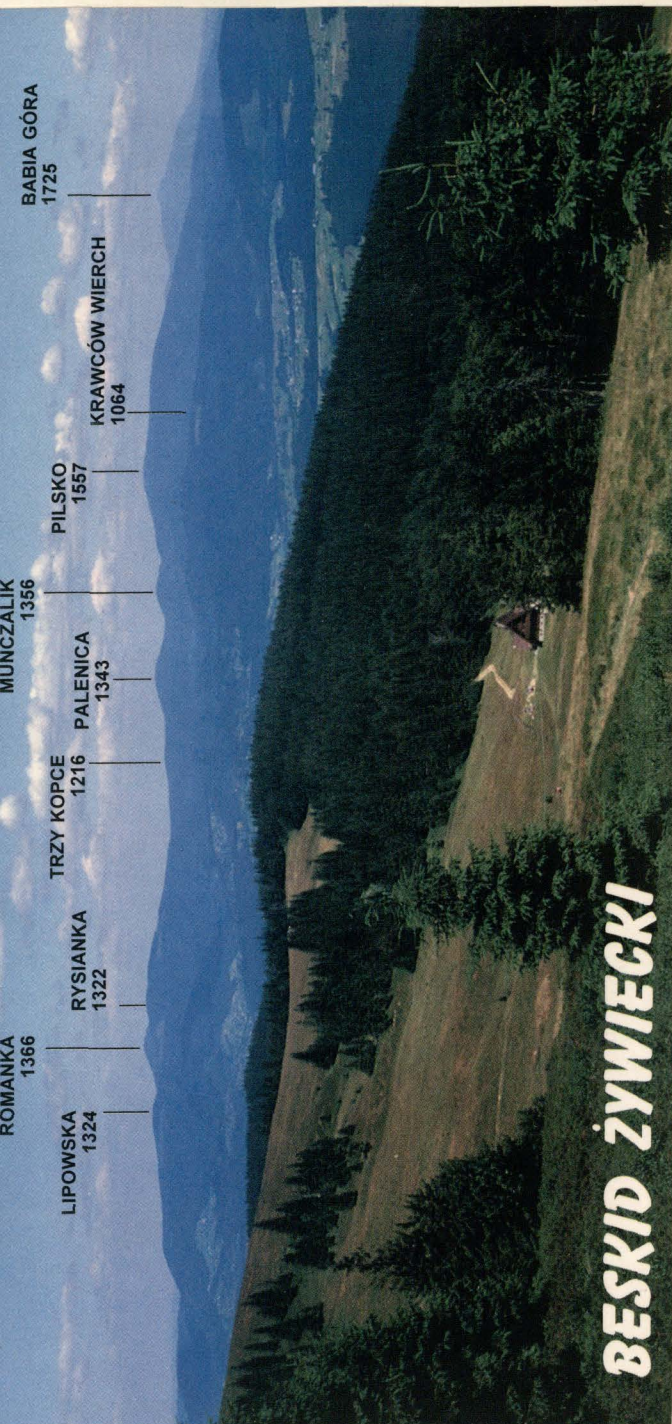
wszystcy



**BACÓWKA PTTK NA RYCERZOWEJ**

wspólnie na Rycerzową i Wielką Rycerzową.

Pogoda zrobiła się idealna, wyjrzano słońce.  
Dłuższa przerwa w słońcu obok schroniska  
aby potem zejść do Soblówki. Tam czeka  
autokar. Przez Wysolę, Lyniec wracamy do domu.

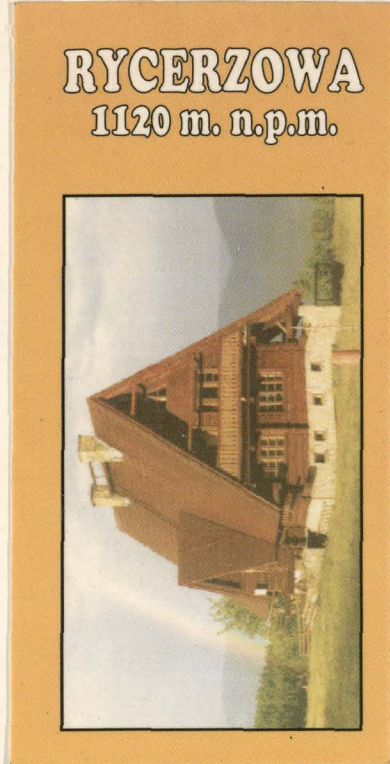


ROMANKA 1366  
 LIPOWSKA 1324  
 RYSIANKA 1322  
 TRZY KOPCE 1216  
 PALENICA 1343  
 MUNCZALIK 1356  
 PILSKO 1557  
 KRAWCÓW WIERCH 1064  
 BABIA GÓRA 1725

# BESKID ŻYWIECKI

12 maja  
 1996r.

Panorama z Wielkiej Rycerzowej (1226 m.p.m.)



**RYCERZOWA**  
 1120 m. n.p.m.

SKI PARK KRAJOBRAZOWY



ŻYWIECKI PARK KRAJOBRAZOWY

**CHYZ U BACY**  
 Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego  
 PTT  
  
**Józef Michlik**  
 MŁADA HORA 291  
 34-371. UJSOŁY  
 Beskid Żywiecki



Relacja: } Wadek Kowalczyk

Przewodnik:

Zolęcia: Rysiek Firek

19 maja 1996r.

Wielka Czantoria <sup>995 m n.p.m.</sup>

St. uczestników: 35 osób



Autokarem, przez Siemanow, Lyniec, Buczkowice objeżdżamy do Szczytku - Górki.  
Tu zwiedzamy sanktuarium Matki Boskiej. Stąd też rozciąga się wspaniała panorama na Skrzyczne - Najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego - 1257 m n.p.m. oraz na Małe Skrzyczne Jeolziemy do Ustronia - Polany.

19 maja 1996r. Szczytki. Kościół na Górze

Na trasie wiolek na Pasma Baraniej Góry





Po przyjeździe do Ustronia, kolejką krzesiową wyjeżdżamy na polaną podszczytową - Stokiosica. Następnie wychodzimy na Wielką Czantorię - 995 m n.p.m. Po odpoczynku na sędzycie idziemy na

19 maja 1996r. Wielka Czantoria - 995 m n.p.m.

Soszów Wielki, Stożek Wielki aż do Kiczor. Ślad schodkowy do Przełęczy Kubalonki. Odcięcie od Wielkiej Czantorii aż do



19 maja 1996r. Soszów Wielki - 886 m n.p.m.

Ao 10.5 km i prawie cały czas granicą polsko - czeską i cały czas malowniczą trasę szwielokami na Skrzyczne, Baranią Górę, Klimczok, Wisłę - miedzowisko. Przewy były przy 2 - ości schroniskach na Soszowie i na Stożku.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Stebnej gdzie zatrzymaliśmy kosiódtek na którym jest tablica poświęcona nimalajskie - Jersemu Kukuczce a potem podjeżdżamy do Koniakowa aby w Żłbie Regionalnej Jana Kawuloka wysłuchać koncertu  córki Kawuloka Suzanny. Grała wspierała na instrumentach pasterskich. Również prez Simanong powrót do domu.

Relacja: } Maciek Zaremba  
 Zdjęcia: }  
 Przewodnicy: Seszek Małota  
Naciej Zaremba

26 maja 1996r.

Gęsia Szyja - 1490 m n.p.m.

Il. uczestników : 55 osób



Autokarem przez  
Krosienko, Nowy  
Targ, Bulwinę,  
Tatrzańską



ołożad  
 do Zasadni  
Dolina  
Filipka  
 i Dolina  
Łota  
 obochodimy  
 do  
Kaplicy na  
Wilkorówkach

BUKOWINA TATRZAŃSKA



26 maja Kaplica na Wiktorówkach.  
1996r.

Gdy wyjeżdżaliśmy  
z Nowego Sącza -  
padał deszcz.  
Nie przyszli wszyscy  
zapisać na liście!  
Po drodze zabieramy  
10 osób przeważnie  
młodzież malejącą  
do oddziału PTT  
w Nowym Targu.  
Jadę razem  
z Prezesem PTT  
w Nowym Targu -  
kol. Wiktorów  
Włoszycem.

Po drodze nie ma tradycyjnego przystanku na  
podziwianie panoramy Tatr w Bukowinie Tatrzańskiej  
gdyż jest mgła, albo zacięgnięte chmurami.  
Cyklicznie Maika: "Ponieważ dzisiejsza wycieczka  
jest 200-a w historii reaktywowanego "Beskidu"  
przeprowadzitem konkurs. Na pytanie "jaka jest  
wysokość dzisiejszego celu - "Gęśiej Szyni" niezwykle  
odpowiedziały (tęż. niezwykle rozwinęły mapę) siostry  
B. Charłówny. W nagrodę otrzymały moją książkę  
IV tom



"Pewniaka  
PTT!"  
Po  
ogłdnięciu  
Kaplicy  
na  
Wiktorówkach  
należy  
na  
Rusimową  
Polanę.

Rusimowa Polana.



26 maja  
1996r.

Na Rusinowej Polanie.

To zdjęcie  
na odwrocie  
Maciek podpisał:  
"Trzy stare  
konie na  
Rusinowej  
Polanie"  
Fotografuję rzecz!  
Ja jako wronikar<sup>z</sup>  
dodałam, że  
najbardziej  
podoba mi się  
biały koń i tych  
kręte i czerwone  
brapeczka na  
jednym z nich  
przyp.  
wronikar<sup>z</sup>



26 maja  
1996r.

Cała grupa na Rusinowej  
Polanie na Hie Tatr. Trzeba zaznaczyć,

że pamoramę pigluie objaśnił nam Leszek  
Małota a Maciek zapoznał grupę z historią  
kaplicy na Wiktorówkach, (60 lat temu <sup>została</sup> wybu-  
dowana w miejscu objawienia się Marysi  
Murzańskiej w 1860r. postaci Matki Boskiej).



Królowa Tatr.

## Panoramy i Królowa

W najbliższą niedzielę sądeczanie będą mieli możliwość podziwiania trzech najsłynniejszych panoram Tatr. Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza bowiem chętnych na wycieczkę na Gęsią Szyję.

Piękne widoki czekać będą na Polanie Głodówka, Rusinowej Polanie i Gęziej Szyi. Zaplanowano również odwiedziny pięknego, stylowego kościoła Królowej Tatr - Matki Boskiej Jaworzyńskiej, tak lubianego przez Karola Wojtyłę.

Wyjazd autokarem spod Domu Kultury Kolejarza o godz. 7.

(JAZ)

24 maja „Dziennik  
1996r. Polski”

Następną panoramę  
Tatr oglądamy  
z Gęziej Szyi.

Tę panoramę lubi  
najbardziej obr. Tytus  
Chaturbiński.



26 maja  
1996r.

Główny cel dzisiejszego  
wspinania - Gęsia Szyja - 1490m n.p.m.





Na szczycie przejechała na  
posiłek aby potem  
przez Przystop Waksmundzki,  
Rowień Waksmundzkę  
zejsi na Psiej Trawkę.



26 maja 1996r. Zejsi z Gęziej  
Szyci.

Po odpoczynku na  
Psiej Trawce i wspólnym  
piwie EB w restauracji  
"7 kotów" na Cyrkli

26 maja 1996r. Zaszczerówka.



Zjeżdżamy  
do kaplicy  
Witkiewicza  
na Zaszczerówce.

26 maja 1996r. odpoczynek na Psiej Trawce.



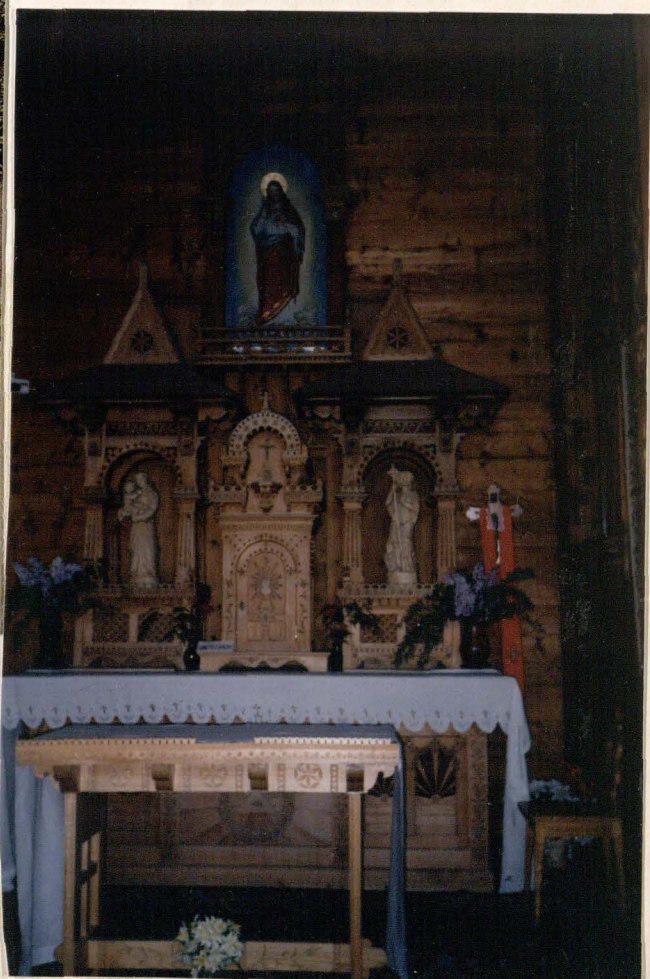
W drodze  
powrotnej  
Zostawiliśmy  
w Nowym Targu  
przemieć  
między  
i ok. 900 zł. 1750  
jestem  
w Nowym Sączu.

26 maja  
1990r.

Cyfra. Restauracja „Kotów”



J tym sposobem  
skonczyłam relację  
z 200 -szej wycieczki  
organizowanej przez  
Oddział PTT „Beskid”  
w Nowym Sączu.



Wnętrze oraz wygląd na ↑  
szenną 90-letnią. →  
kopycy na Jaszczyńcu,  
przyrodę bródowicze  
Salapianńskiego. Projektant:  
Stanisław Witkiewicz - ojciec  
„Witkacego”



jeszcze dwie ciekawe  
wycieczki kd. Andrzeja  
Tarkowskiego  
z tej wycieczki.

25 maja  
1996r. kaplica na Wiktorówkach.



25 maja  
1996r. Widok na Tatry Bielskie,  
Rusinowa Polana z trasy  
podejścia na Gęsia Szczyt.

Jest jednym z najczęściej fotografowanych obiektów w Zakopanem, a w sezonie na niewielkim parkingu po przeciwnej stronie drogi trudno znaleźć miejsce.

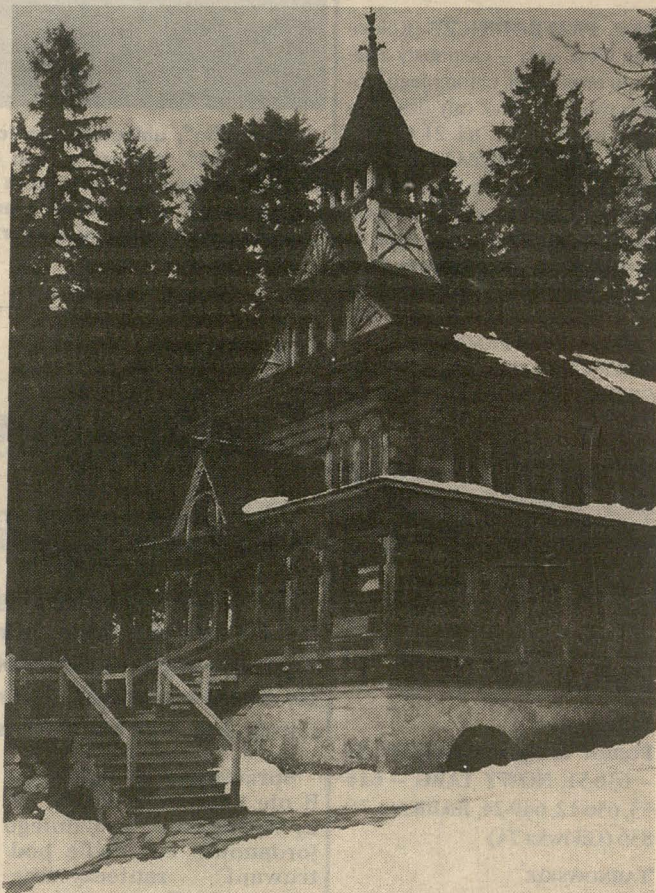
# Kaplica w Jaszczurówce

Niewielki obiekt z asymetrycznym krążgankiem-werandą krytym drewnianymi łukami. Kamienne schody wiodą do drewnianych drzwi ozdobionych, podobnie jak owe łuki, kółkowaniem. Wewnątrz surowe swym drewnianym pięknem wyposażenie. Kolor szlachetnego starego drewna złamany tylko na szkle malowaną Drogą Krzyżową i prześwitującymi witrażami – Orłem i Pogonią – wspominającymi wielką niepodległą Polskę.

Majster Szymon Lasak z budarzami Stanisławem i Tomaszem Bobakami oraz Maciejem Stochem pod nadzorem inżyniera Blachy zakończyli budowę kaplicy 98 lat temu. Jej fundatorami byli synowie zmarłego pięć lat wcześniej właściciela tamtejszych dóbr Adama Uznańskiewgo, a projektantem, pomyślanej jako rodzinna, kaplicy nie byle kto, bo Stanisław Witkiewicz.

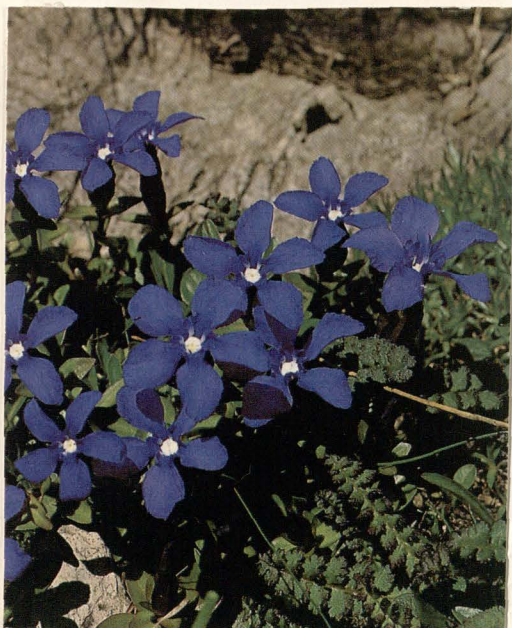
Więcej szczegółów i ciekawostek z dziejów perły stylu zakopiańskiego będzie można usłyszeć z ust dr. Józefa Szymona Wrońskiego w zakopiańskiej willi „Koliba” przy ul. Kościeliskiej 18. Prelekcja, na którą zaprasza Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego, odbędzie się w poniedziałek, 24 kwietnia, o godz. 17.

(z)



Kapliczka na Jaszczurówce zawsze zachwycała

Fot. Zbigniew Ładygin



gomyczyka wiosenna



Pluszcz  
*Cinclus cinclus* L.

Relacja: }  
 Zdjęcia: } Maciej Laremba  
 Przewodnik: }

1 Czerwiec 1996 (sobota)  
"Skamieniałe Miasto"

Sl. uczestników: 42 osoby  
w tym 26 dzieci.



już kilkakrotnie  
 zorganizowaliśmy  
 z myślą o okazacji  
 wyprawy do  
Skamieniałego  
Miasta  
 w Ciężkowicach.  
 Po 2- latach  
 powróciliśmy do  
 tego pomysłu  
 z okazji  
Dnia Dziecka.

1 czerwiec  
1996r. "Wesdy autobus" wyszła  
z Aleji Wolności.

Dzieci jest 26-oro. Pod opieką osób dorosłych.  
 Jedziemy do Ciężkowic. Zaczynamy od  
 zwiedzania wodospadu (wody w nim nie były wie było)

w każdej  
Czarownic.

"Klasiwie  
 oprócz 2-óch  
 skai na które  
 zabraliśmy  
 wchodzić to  
 wszystkie  
 "coda" skalne,  
 dzieci zabierzij  
 Tak pisze  
 Maciek.



1 czerwiec 1996r. Rynek w Ciężkowicach

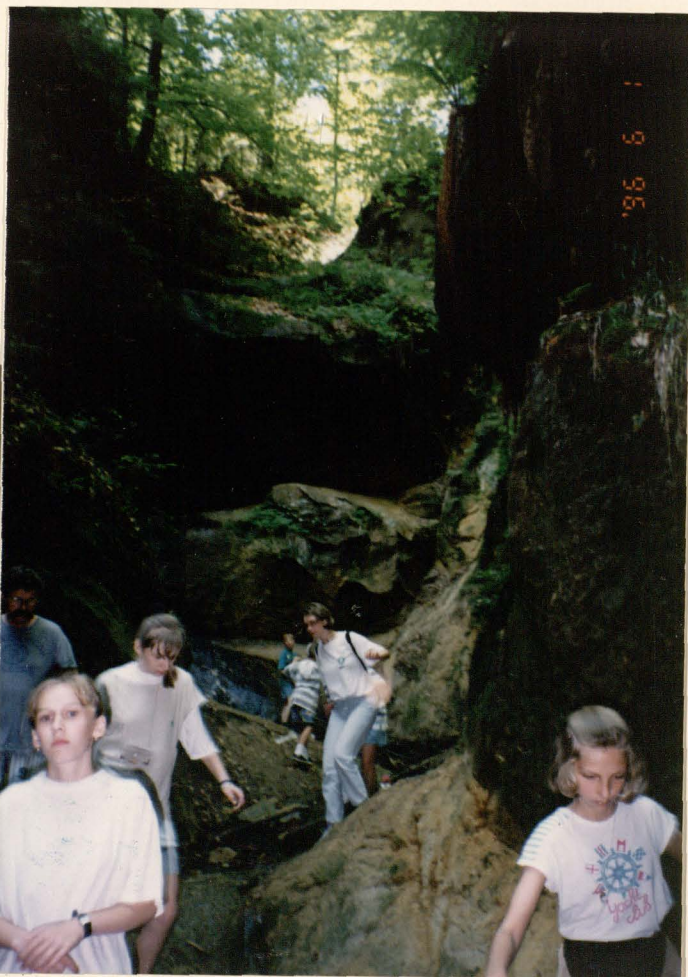


1 sierpień 1996r. W Wąwozie Oranowic!

Zresztą popatrzymy  
na zdjęcia.



1 sierpień 1996r.



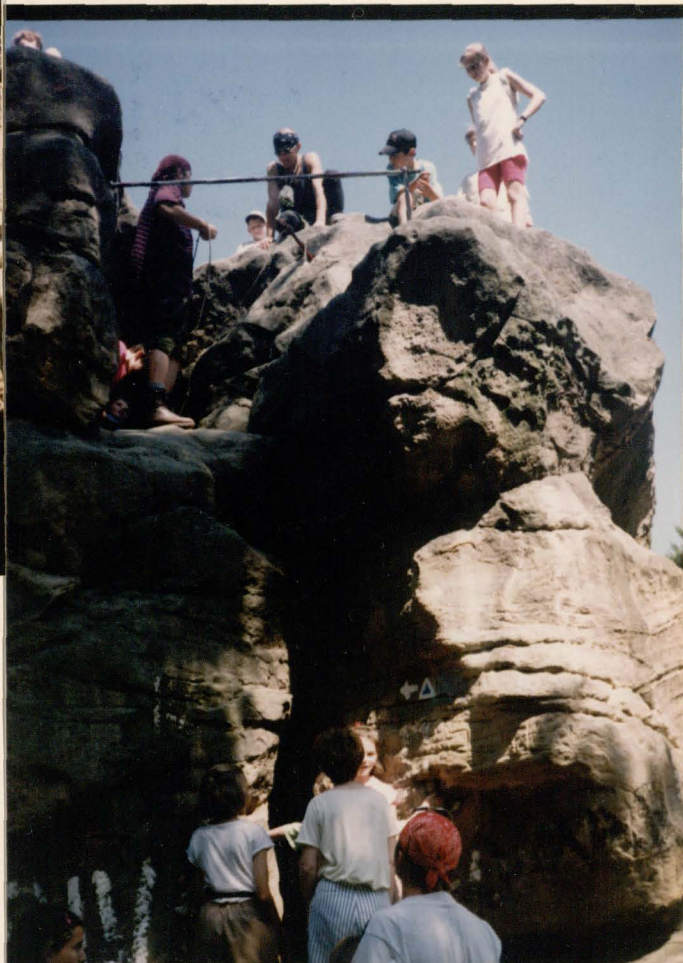
1 sierpień 1996r.

↑  
"Skamieniałe Miasto"





Na skale o nazwie "kościół"



1 czerwiec 1996v.

Na tą właśnie skałę, wejście sprawiło najmniejszej męczny bo trzeba było przejść przez bardzo wąską szczelinę a to był bardzo poważny problem dla wiejskiej babci

lub mamusi.

1 czerwiec 1996v.



1 czerwiec 1996v.

Na „Borsuku”.



Było też  
 dla wielu  
 udane  
 wspaniałe  
zdobycie  
skali  
z rozbiegu.

1 czerwiec  
 1996r.



1 czerwiec 1996r.

## Skamieniałe Miasto

Z okazji obchodzonego przez Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jubileuszu 90-lecia powstania, zorganizowano wiele atrakcyjnych wycieczek.

Z okazji Dnia Dziecka, 1 czerwca zaprasza dzieci i rodziców do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic. Po zwiedzeniu rezerwatu,

przewidziany jest konkurs dla dzieci, ognisko ze smażeniem jajecznic i pieczeniem kielbasy. 2 czerwca planowany jest wyjazd w góry słowackie – Wielką Fatrę. 9 czerwca zorganizowana będzie wycieczka w Beskid Mały, gdzie pod Laskowcem spotkają się członkowie wszystkich oddziałów PTT w Polsce. 16 czerwca wszyscy chętni pójną na Małą Fatrę, a 23 zaplanowano wędrowkę po Beskidzie Żywieckim. (mao)

31 maja 1996r.

„Gazeta Krakowska”

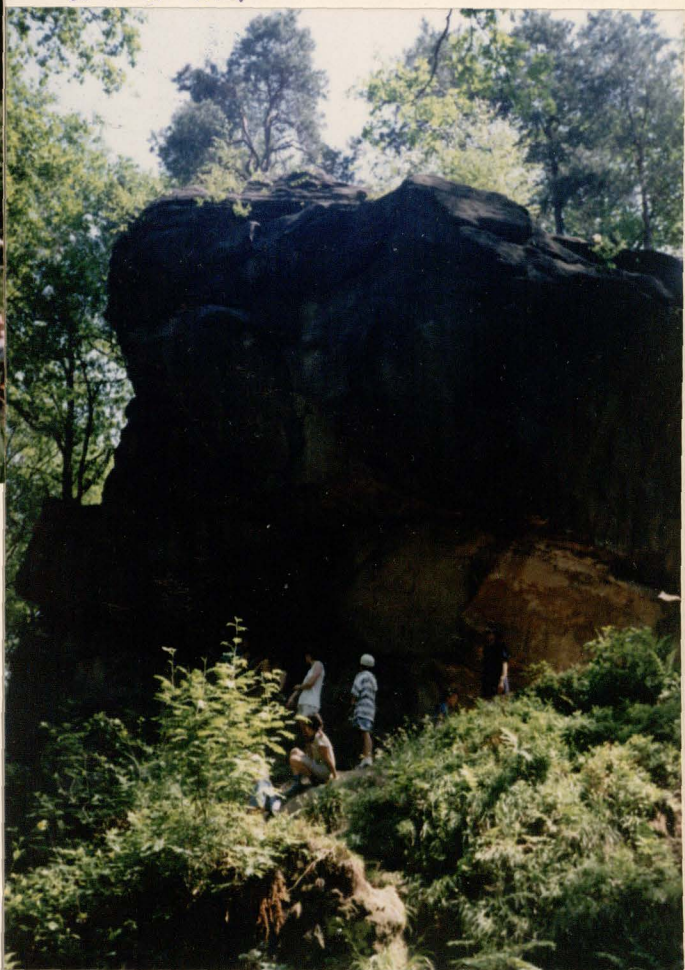




10 sierpień 1990r. „Starowica”

Sauu przez oddział PTT  
wroczył 50 wędzad. No i było  
ognisko i fajecznice pod balutą  
Bogusia Świerca ale chyba  
wpół sprawi, że ostatniej -  
patelni pełnej tego specjału  
miał wie miał siły jeść.  
Według dzieci i również bardzo  
zadowolonych dorosłych i ich opinii  
„dzieci dawno nie miały  
takiej zabawy”.

Było też zdobywanie skały  
najwyższej - „Starowicy” a  
na jej stop nad rzeką Białą  
odbywały się Zawody Zręcznościowe  
dla dzieci prowadzone przez  
koleżanki z Ogniska TKKF -  
„Starowka”. TKKF i nasz  
oddział PTT ufundował wspólnie  
nagrody dla zwycięzców  
w Zawodach.



1 sierpień 90r. Tei skały się wie zdobywało.



Najmłodszemu  
uczestnikowi  
Zawodów był 2-letni  
Anturek Tarłowski, który  
nie startował, ale  
godnie reprezentował  
rodzinę jego stryjka -  
← 3 letni Krzysztof  
Tarłowski.  
Po przesłtę widoc  
na zdjęciu.

W drodze powrotnej na szczyt Eweliny, Agnieszki -  
 -drach bliźniaczek, które były wyzicietkami  
 Lucien pozostałych dzieci były konkurs piosenek  
 wykonanych przez mikrofon. I też były nagrody.



Centrum Ciężkowic.

Tym razem były  
 skromne ostatki  
 ale były i dzieci  
 cieszyły się bardzo.  
 Taką samą trasą  
 jak 'rano w godzinach  
 popołudniowych  
 wrócimo do  
Nowego Sącza.

## Pamiętnik z gór

Staraniem nowosądeckiej firmy ALT ukazał się IV tom „Pamiętnika PTT”, tym razem zatytułowany „Nie tylko Pireneje”. Za mało tutaj miejsca, by chociaż próbować wymienić ile rzeczy ciekawych czeka w „Pamiętniku” na miłośników gór.

Jak sam podtytuł sugeruje, czytelnicy książki odwiedzą na jej kartach przeróżne miejsca i góry. Tak więc będą nie tylko tytułowe Pireneje, ale również węgierskie Góry Słaskie (kto może się pochwalić, że tam był?) i góry Rumunii. Wracając zaś do Polski, zgromadzony materiał jest bardzo urozmaicony. Będzie o tatrzańskich zwierzętach, ale również o tatrzańskich tragediach sprzed lat – czyli o naj-

słynniejszej chyba akcji ratunkowej tych gór, na Małym Jaworowym w 1910 r. Cały blok tekstów opowiada o ludziach zasłużonych dla gór, którym należy się za to pamiętać potomnych. Tu wystarczy wymienić choćby wspaniałego fotografa Stanisława Zdyba czy Leopolda Świerza. Ostatnia część „Pamiętnika to kronika PTT” – tak więc każdy interesujący się górami znajdzie w tej książce coś dla siebie. (mol)

11 Czerwiec  
 1996r.

„Gazeta Krakowska”

Relacja:  
Zdjęcia:  
Przewodnik:

Maciek Zaremba

2 czerwiec 1996r. 24.

Wielka Fatra

Uczestników: 46 osób



Bardzo  
wczesnie rano  
autokarem  
przez Mniszek,  
Poprad,  
Ružomberok  
i Šiptovskú  
Osadu,  
dojeżdżamy  
w dolinę  
rzeki Rerucy

2 czerwiec 1996r. Wchodzimy w Zieloną Dolinę

Mimo tak wczesnej pory dnia wiemy że dzień  
będzie upalny. Przejeżdżamy tylko kilka  
kilometrów od połnoża Tatr na Bielskich

a potem  
Wysokich  
i Saľadnich  
a wiózimy  
tylko  
przez głone  
kontury gór.

Rzeka Reruca  
doktorej  
dojeżdżamy  
odziera  
Wielką Fatrę  
od Tatr  
Niznich.



2 czerwiec 1996r.

Jak to mówił Kubis Puchatek  
czas dla grupy: "ma małe  
co nieco"



Dolina Zielona  
& Siptowskiej  
Rovučy dochodimy  
do szczytu  
Kysky - 1540 m n.p.m.

2. czerwiec  
1996r.

Idziemy na Kysky.  
Po wladziu nie widac zadnego  
zmęczenia.



2. czerwiec  
1995r.

Na Masie.

Cybuja Macka: "Po wyjściu na Kysky głównym  
grzbietem Wielkiej Tatrzy wędrowaliśmy  
przez Sulhy Viesch - 1550 m n.p.m.  
Ostredok - 1592 m n.p.m. na Križná.  
Upał dokuczał cały czas, ale na  
szczęście Tagodzieńgo przyjemny,  
lekki wiaterek!"



2 czerwca  
1996r. Kysky, Odpoczynek.



2 czerwca Podchodzimy do Križnej: - 1574m npu  
1996r.

Cybulje Mačka: "W czasie marszu widoczność, klimami się poprawiała. Wyraźnie widzieliśmy od zachodu Hala Tatrę. Gorzej było natomiast od strony wschodniej, choć niektórzy twierdzili że rozpoznają zabudowanie na Chopoku"



Po odpoczynku  
na Križnej  
Suchej Doliny  
otvárame  
miecholtonym  
pěmym  
pokřew žepcem  
schodžimy do  
čtyři Siptovskéj  
Keručy - Wyzněj  
Keručy.

2. červenec 1996r.

Križna. Odpocinek.



2. červenec  
1996r.

Počátek Suchej Doliny



Tunel svěžiny  
na trase. ◁  
←



20 sierpiec 1996r.      "Křema" - Wyżina Revuča.

Cyryl Maska: "Wreszcie autokar i obok otwarta "Křema" z piwem o którym marzyliśmy jeszcze na granic. Bohaterką imprezy była Małgosia. Nie dość, że o godzinę my przedstawiła harmonogram marszu, wyklicający że słowackich przewodników (co ja niedobrego je pisał!) to jeszcze po raz pierwszy w życiu wypita całe piwo!"

Po degustacji piwa, które przy tym upale ugasiło wszystkie zapalenia powrócił tą samą drogą co było i przez Mlnitek u Popradem do Nowego Sącza.

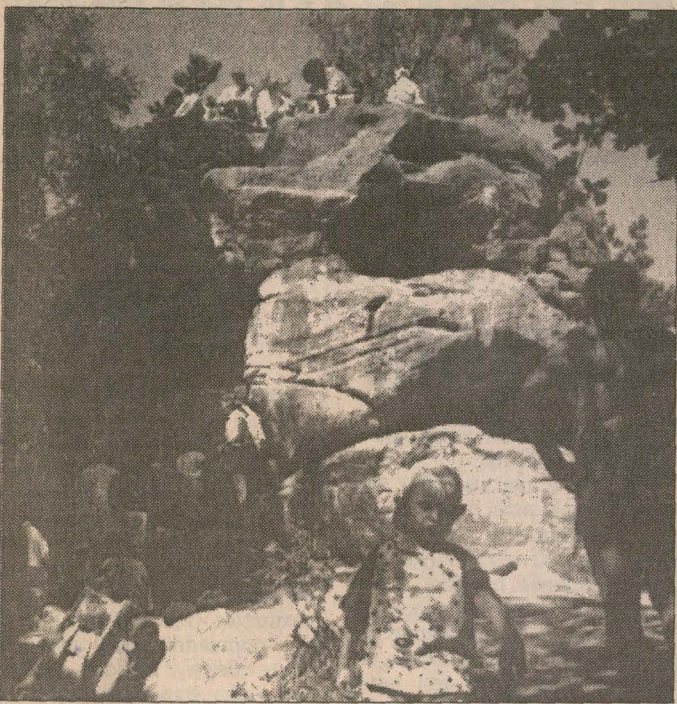
A była to 202 wycieczka z maszyną Odolziałem PTT.



Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.

**Dzień Dziecka z „Beskidem”**

# Wyprawa do Skamieniałego Miasta



Wśród wielu imprez, zorganizowanych w Nowym Sączu z okazji Dnia Dziecka, wyróżniła się „górska” wyprawa do Skamieniałego Miasta koło Ciężkowic, położonego w pobliżu rzeki Biała. Zorganizował ją nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, obchodzący 90-lecie istnienia.

Wśród 42 młodych uczestników na pewno byli przyszli turyści górscy, a może nawet taternicy lub alpinisci. Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Dodatkową atrakcją dla młodych uczestników wycieczki były konkursy z nagrodami zorganizowane przy pomocy TKKF „Starówka”, a dla wszystkich - ognisko, na którym pieczono kiełbaski i smażyono jajecznicę.

Na zdjęciu na pierwszym planie trzyletni Krzysztof Tarkowski podczas zejścia ze skały zwanej „Kościół”.

(JAZ)

11 czerwca 1996r. „Dziennik Polski”

XIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT



6-8 czerwca 1996

Kalwaria Zebrzydowska

Beskid Mały - Potrójna

## Spojrzenie z gór

Kto z nas, dobywając ostatnich sił i ocierając lejący się strugami pot nie przysięgał sobie, że to już ostatni raz? Kto nie myślał o miękkiej trawie i miłym odpoczynku w cieniu zamiast uciążliwego wspinania się coraz wyżej i wyżej?...

A jednak - nadal chodzimy. Dla przyjemności spojrzenia z gór na wszystkie codzienne kłopoty, które zostały na dole. Wrócimy do nich jutro. Dobra więc i ta chwila wolności wśród dzikiej przyrody, lekceważąco ogromnej wobec małości naszego świata.



18 czerwca 1996r.

„Dziennik Polski”



Relacja: }  
 Zdjęcia: } Maciej Laremba  
 Przewodnik: }

9 czerwiec 1996r

Seskowiec - 922 m n.p.m.

Il. uczestników: 24 osoby



Autokarem  
 przez Si manową,  
 Suleńską, Beskiotką,  
 dojeżdżamy do  
Przełęczy  
Kocierskiej.  
 Początkowo  
 plan był inny -  
 z Krzeszowa  
 podejść na  
Przełęcz Kocierską.

9 czerwiec 1996r. Pierwszy odpoczynek na Potrójnej.  
Beskiotka.

Z mojej winy nie skręciliśmy  
 w kukowej na Krzeszów więc  
 się faktycznie idziemy na Seskowiec  
 odwrotnie i mamy zamiar iść do  
 na mszę św.

na Groniu  
 z okazji 50-lecia  
 świącen  
 kapitańskich  
Karola Wojtyły.  
 Gdy idziemy  
 w cieniu tempo  
 marszu jest  
 niezłe. Za  
 Potrójną  
 schodzimy  
 w bok do  
Chałki Studenckiej.

XIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT

6-8 czerwca 1996  
 Kalwaria Zebrzydowska  
 Beskid Mały - Potrójna



9 czerwiec  
1996r.

Chałka studencka.  
Na Zakocierzcu.



Chatka studencka  
 od 4-ech dni  
 była baza XIII-ych  
 Ogólnopolskich  
 Spotkań Oddziałów PTT.  
 "Maszychi" oczywiście  
 nie było gdyż wczesniej  
 wyszli w stronę  
 Leskonca aby tam  
 zakończyć imprezę.  
 Posadzaliśmy też  
 że brak piwa  
 w chatce zawdzię-  
 -czamy Antosowi,  
 z Dawidowiczami.

Gdzieniec 1996r. To ostrzeżenie na ślupie  
 chyba nie dotyczy naszego Leszka M.

Po porządku  
 śniadaniu  
 idziemy w kierunku  
 najwyższego  
 szczytu wschodniej  
 części Beskidu  
 Małego czyli  
 obo Lamaniej  
Skalę - 929 m n.p.m.



Chatka  
studencka

Gdzieniec 1996r. Idziemy w kierunku Lamaniej Skalę.



9 czerwiec 1996r. Jeden z okazałszych obiektów  
na Samanej Skale.

Po zdjęciach przy imponującej skale wypuszczamy w kierunku Seskowca.

Do kolejnego odpoczynku rozłożyliśmy się na podszczytowej polanie. J w tym momencie Jasiu Krajewski wysłuchał głos księdza celebrującego mszę sw.

Zewaliśmy się szybko, bo przed szczytem skracamy w kierunku kapticy i w 10 min. jesteśmy na Coronie Jana Pawła II i na Mszy sw.



Skracamy obo kapticy.



← Zbliżamy się do niej.



Kaplica ta została wybudowana kilka miesięcy temu.

9 Czerwiec 1996r. Kaplica na bronii Jana Pawła II ↓

Os, który obochodził stąd aż pool Leskowiec maieżał do ordynariusza bielsko - żywieckiego biskupa Tadeusza Rakoczego.



9 czerwiec 1996r.



Biskup wraz z kilkoma innymi księżmi koncelebrował mszę, bo jak się okazało 2-godzinną mszę św. Uczestników mszy św. było ponad tyśiąc wiernych.

9 czerwiec 1996r. Gron Jana Pawła II.

Cytuję Maćka:

"Wtęremie odnalazłem naszą PTT-owską grupę z Basią Motawska na czele.

Były koleżanki i koledzy z Krakowa, Cieszanowa, Kalisza, Brzegu, Wrocławia, Oświęcimia i wielu innych miast Polski. Natomiast te tłumy to uczestnicy Rajdu Szlakami Jana Pawła II oraz mieszkańcy pobliskich miejscowości.

Poza naszą siolecką grupę, było również kilkadziesiąt osób z oddziału w Cieszanowie.



9 czerwca Jego Eminencja - biskup  
1996r. Tadeusz Rakoczy.

po mszy św. schodzimy na ołwińską odpocznik przy schronisku na Seskowcu.  
Potem schodzimy do Krzyszowa.

Tam nas czeka autokar.  
Jest to Arzemia impreza pod przewodnictwem Maćka - gdzie cały czas grupa zmagają się z upałem.



9 czerwca 1996r. Schronisko na Seskowcu.



Przypadkiem (?)  
outbolar stoi  
koto sklepu  
spożywczego  
włec nie oblyo  
sig bez Fastuzo-  
mego piwa.

Górzewiec  
1996r. W drodze do Włoszowa.



Górzewiec Ostatni odpoczynek.  
1996r.



W końcowym  
etapie wycieczki  
Maciek Marani  
się piewszom  
golyż nie  
sadyłyma się  
przy barze  
"Pool cydkiem"  
na Guszorku.  
Bywa i tak!

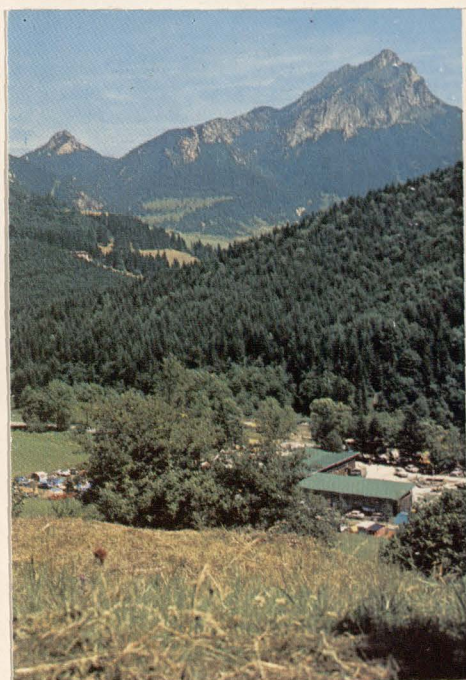
Górzewiec 1996r. "Posileni" piewu odjeżdżamy w kierunku N. Sače.

Relacja: }  
Zdjęcia: } Maciej Zaremba  
Przewodnik: }

16 czerwiec 1996r.

Mała Fatra

Uczestników: 47 osób



**MALÁ FATRA**

Pierwsza orwkowa wycieczka bez żaru z nieba.  
Tym razem przez Krosienko, Nowy Tang, jedziemy  
na Chyžne, by jak najwcześniej znaleźć pod Malą  
Fatra Cybuje Macka. "Niestety, czy to Mniszek czy  
Chyžne, wszędzie trzeba odjechać swoje mimo  
braku ruchu. Komuna dalej tam tkwi. A oficerowie

Strażnicy Granicznej  
co dzień nie  
W radiu podają,  
że na "płot".  
Granicy ruchu  
odbywa się  
na bieguo"

/ha, ha/ -  
- koniec cytatu.

Przez Tereňova  
Janosika  
dojeżdżamy  
do Bratnej.



16 czerwiec 1996r. Startujemy we Bratnej.



16 czerwca 1996r. Za 35 koron słowackich pojeździemy na Snitowskie Sedlo - 750m wyżej od stacji dolnej.

Widok na Dolinę Vratną. Zdjęcie robione podczas wyjeżdżania kolejką. →



16 Czerwiec 1996r.



Pojeździemy na Snitowskie Sedlo.





10 czerwca 1996. Pod Chlebem.

W tym roku  
musząmy na północ  
i pokonujemy  
kilka wyższych  
szczytów niż  
okół tygodnie  
temu na Wielkiej  
Facie gdzie  
Mata Fata jest  
wyższa niżeli  
Wyższa Fata.  
Ze złobyciem  
Chleba (1647mnpw)  
nie było problemu!

Potem był  
Hromov (1638m)  
Steny  
i Południowy  
Grmiz z zejściem  
na  
Stohove  
Seallo.



16 czerwca Przed nami Stok. Lewej Rozsutec.



Odpočynek  
na  
Południowym  
Grmizu.





Jolopiero przy  
wychodzeniu na  
Stoha (Korn  
drapania się  
w górę) oła  
mniej wprawdy  
zaczęły się  
poważne kłopoty.  
Z ludem  
ale wyszli  
wysocy.

16 Czerwiec  
1996r.

Stok już blisko.



16 Czerwiec Przełęcz pod Stohem.  
1996r. Z lewej Rozsutec.



Dłuższy  
odpoczynek  
na Stohu.  
16 Czerwca.



16 czerwiec 1996r. Widok na Rożsutec.



16 czerwiec 1996r. Młazie bliźniaczki -  
Ewelina i Agnieszka  
na tle Rożsutca.

Pogoda wymagała wiele trudów okazyjszego wędrowania mimo iż była żmenna. Czasami widoczność była na niewielką odległość. Po dłuższym odpoczynku na Stoku schodzimy obok przełęczy Medzihole pod pigwym i kuszącym szczytem Velkim Rożsutcem - (między szlak na ten szczyt jest od listopada do końca czerwca zamknięty).

Dolina Białe  
 z Medzihole  
 schoolzimy  
 obo  
 czekającego  
 na nas  
autokaru.



16 sierpień Schoolzimy do Medzihole.  
 1996r.

Poziome prynu w organizmie  
 wyrównaliśmy prynu  
 w położonej o kilka  
 kilometrów dalej Tarnicy,  
 no i powrót do domu.

Powracamy u podnóża  
 Tatr czyli jest tradycyjny  
 postój w Podolincu.

Cytuję Mačka: "W Mniszku  
 dyku razem "popisało się"  
 Si Mačka straż graniczna,  
 gdzie po raz pierwszy od  
 paru lat podbijano nam  
 przy powrocie paszporty."

Jechał z nami nasz nowy  
 kapelan (?) sędziwego AT  
 i dla wielu wycieczka

Sakramenty się w kościele na Shilleminu gdzie oła  
 chętnymi ws. Zemiola odprawił specjalną wieczorną Mszę św.

Byłoby ludownie gdyby chochit z nami w górę,  
 byłoby ludownie msze święte, modlitwy na Towie natury  
 przyp. krawiarka



16 sierpień Medzihole.  
 1996r.

Relacja: Władysław Kowalczyk  
Zdjęcia: Maciek Łaremba  
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

23 czerwiec 1996r. 27.  
Hala Sypowska - 1324 mnpm  
St. uczestników: 28 osób



23 czerwiec  
1996r.

Schronisko na Rysiance.

jest to druga już wycieczka w te strony organizowana przez nasz oddział.

Przez Siemanow, Suleń, Beskidzka, Łąki, Rajce, i Łysolę dojeżdżamy do Łłatnej.

Mimo, że pogoda odstraszała najbardziej wytrwałych wymarzaliśmy poczęliśmy ze Łłatnej. Towarzyście nam i mgła i mżawka. Mżawka po jakimś czasie ustąpiła ale widoczności dobrej to nie mieliśmy

do końca wycieczki. Jak jest chłodno to idzie się szybciej więc do schroniska na Rysiance obiadujemy w o wiele krótszym czasie niż się spodziewaliśmy. Przewodnik.



23 czerwiec  
1996r.

Podchodzimy do schroniska na Hali Sypowskiej.



Przy samym wejściu do schroniska napis: "W butach proszę nie wchodzić".  
 Cyfry w kadka:  
 "Wszyscy stwierdziliśmy, że napis jest absurdalny, bowiem do najlepszych obiektów w hotelarce wchodzi się w butach"

2307ermiec Schronisko na Hali Sipiowskiej

c.d. 1996r.

Weszliśmy do środka. Nikt jednak z personelu schroniska nie odważył się pomóc nam w bagażach. Za nie dostosowanie się do napisu.

Ale czy to było w porządku? Ja uważam, że kiedyś trzeba było aby schroniska miały wygląd... - kronikarz.



2307ermiec Obskurne schronisko na Hali Boraczej



W środku schroniska trochę lepiej.  
 Anasza Małgosia nie wie co się jej za chwilę przytrafi.



Schronisko na Hali Siptowskiej

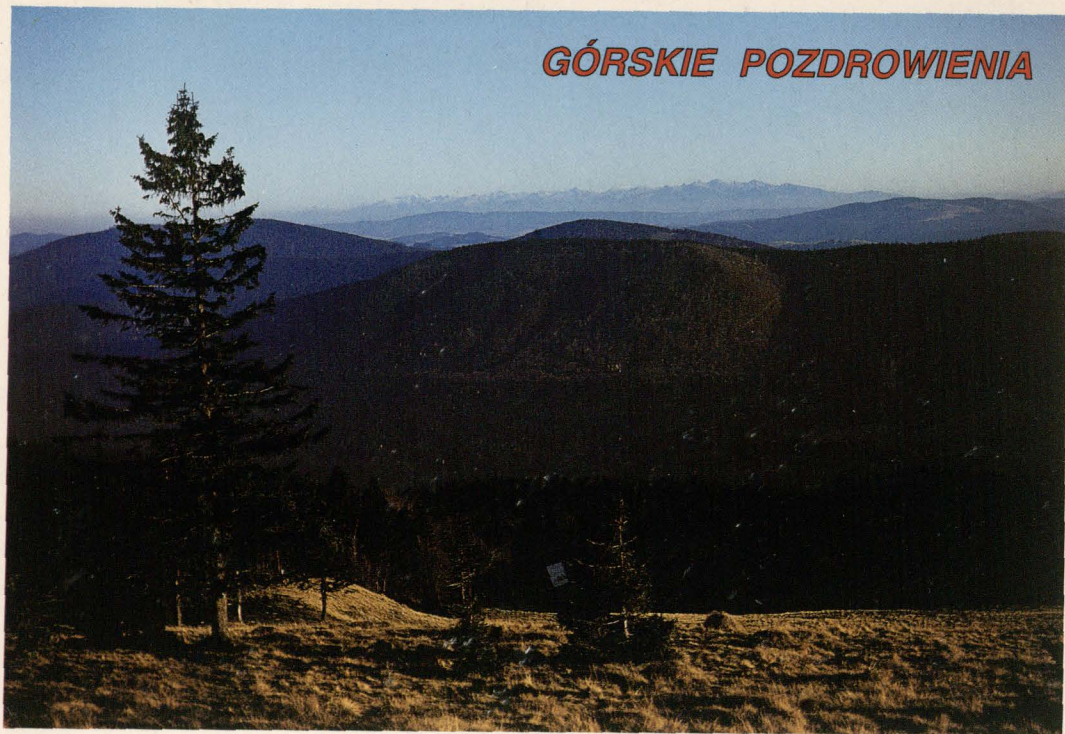
Dalej wiaodek pine ze  
 schronisko na Rysiance  
 jest bardzo ładnym  
 obiektu turystycznym,  
 pięknie usytuowanym.  
 Przy dobrej widoczności  
 widać z tego miejsca  
 Tatry, Babie Góry i Piłsko.

**PASMO LIPOWSKIEJ-ROMANKI**

Na pn-wsch. od Worka Raczańskiego wyodrębnia się grupa górską Lipowskiej-Romanki. Cechą tego obszaru są wysokie, strome i zalesione pasma z licznymi halami grzbietowymi, stanowiącymi doskonale punkty widokowe. Od głównego grzbietu — osi rdzeniowej obszaru, wyznaczonego przez kulminację Redykałnego Wierchu (1144), Boraczego Wierchu (1244), Lipowskiej (1324), Rysianki (1322) i Romanki (1366), odchodzą prostopadle w kierunku doliny Soły grzbiety boczne Prusowa (1010) i Skalki (946). Także ta grupa górską zasila Solę kilkoma dopływami, z których największa jest Żabnica. Resztki dziewiczych lasów chronione są w rezerwach przyrody.

Po godzinnej przerwie na Rysiance i okiemy do  
 rownie piękne Schronisko na Hali Siptowskiej,  
 które wybudowało Niemieckie Towarzystwo Turystyczne  
 przed II wojną światową. Schodkimy do schroniska  
 na Boraczym Wierchu. Rowież w gęstej mgle.  
 Potem i okiemy przez Redykałny Wierch, Halę  
Boraczę, i dopiero przy zejściu końcowym  
 z Prusowa do Żabnicy widać se okolne  
 partie pasma Babiej Góry i na Węgierską  
Górkę. Mimo takiej pogody i umowy dopisywały  
 do momentu gdy 200 m od czekającego na nas

**GÓRSKIE POZDROWIENIA**



Panorama Tatr i Beskidu Żywieckiego. (Przy innej okazji...)

Autokar kontuzjowana  
zostala Gonia Kieres,  
kontuzja byla porazna  
i te 200m do konca  
na rekach ofiarnych  
kolegow.

Reszta grupy wiekszość  
jest w fort  
w Węgierskiej Górze  
↓



Widok z drogi Milówka—Koniaków na Lipowską, Boraczy Wierch i Suchą Górę (Fot. P. G.)

aby potem przez Żywiec,  
Suchą Beskidką,  
Siemianow  
dojechać do  
Nowego Sącza.

A w Nowym  
Sączu prosto  
pod szpital  
aby odbrać  
Gonia w ręce  
jej kolegow  
i klój Szp.



23 czerwiec Węgierska Górka. Bunkier z 1939r. Zespołowego  
1996r.



30 czerwiec 1996r. 28.

Relacja: } Maciek Zaremba  
 Zdjęcia: } Maciek Zaremba, Tadek Roguż  
 Annotacje: } Annotacje Tatkowski  
 Przewodnik: Tadek Roguż

Tadek Roguż

Hala Konieczna

Il. uczestników: 70 osób



Cykluje Maciek:  
 Deszcz, deszcz,  
 deszcz.  
 Tak w najbliższym  
 skrócie można  
 by napisać  
 sprawozdanie,  
 z najważniejszej  
 przecież dla nas  
 tegorocznej  
 imprezy.

30 czerwiec 1996r. Pierwszy odpasynaci pool  
kapleżka na Niemcovej.

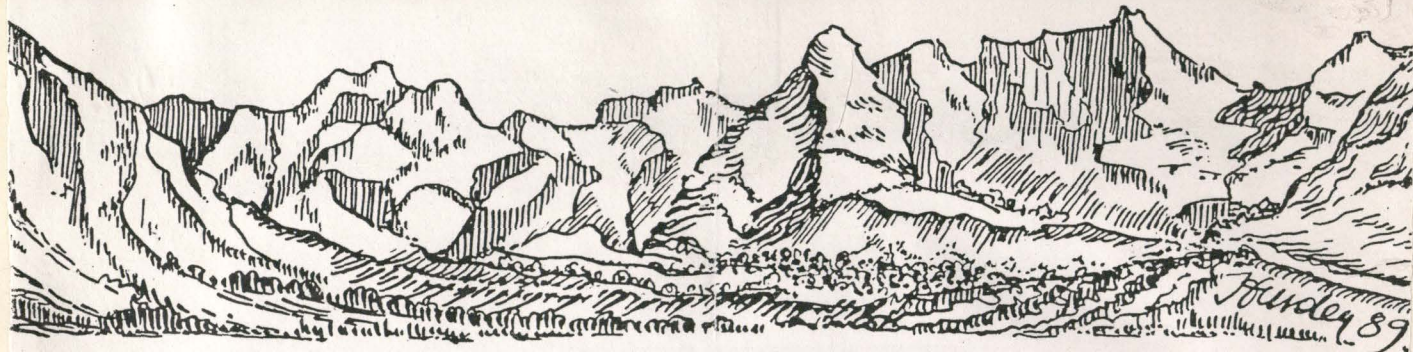
A impreza ta była ogłoszona z okazji 90-lecia  
Oddziału PTT "Beskid" w Słomy Sęku.



Dojazdy  
 były różne.  
 Najbardziej  
 linie PKP  
 do Pirmitowej  
 skąd  
 przejście  
 przez  
Niemcowa,  
Wiellu Roguż,  
Raotziejowu  
 na Hale  
Konieczna.

30 czerwiec  
1996r.

Jadziemy dalej:  
Deszcz także i takie z nami.



**POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
ZARZĄD GŁÓWNY  
KRAKÓW**

**Kraków, dnia 27 czerwca 1996 roku**

**Kol. Maciej Zaremba  
Prezes Oddziału PTT Beskid  
w Nowym Sączu  
Biuro Turystyczne Pieniny**

**FAX (0187) 43-59-25**

**Na Twoje ręce, Prezesie, przesyłamy najserdeczniejsze  
życzenia i gratulacje z okazji 90-tych urodzin Oddziału PTT  
Beskid w Nowym Sączu. Niech prowadzony przez Ciebie  
Oddział trwa i nadal chlubnie rozwija dawne tradycje  
Towarzystwa Tatrzańskiego.**

**Za Zarząd Główny PTT**

**Sekretarz Towarzystwa**

*Barbara Morawska-Nowak*

**Barbara Morawska-Nowak**

Cytuje dalej relację Macka: "Nie padalo jeszcze w Miodowie a więc zdem przed Piwicznej. Coły wysiadaliśmy na stacji PKP w Piwicznej już siąpiło. Tak było do końca imprezy."



W Piwicznej tradycyjnje pod studnią w rybniku Taolek robi odprawę i wszyscy wysypają w kierunku Niemcowej. A wśród 50-u stajemy bywalcy naszego PTT mieliśmy gości:

- W-ceprezydenta miasta Nowego Sącza - P. Seska Scygole i rodzina oraz
- szefa nowosądeckiej kasy P. Józefa Kawata i rodziny.

(5-letnia Asia bardzo ożietnie nosiła śmoly ożisiejnego marszu.)

30 czerwca Ale czy ten deszcz przeszkadza 5-letniej Asi i to, na wamibnackich taty.

Był również i nami ws. Stanisław Jemioła. Powodem ich uczestnictwa był wieloosobny charakter ożisiejnej imprezy. Nasz ożisiej powstał 90 lat temu i wycieczka ta była kulminacyjnym punktem obchodów 90-tych lat tej rożnicy. A na tej trasie ożatego gdyż 1 lipca 1906 r. nasi poprzednicy sprzed 90-u lat właśnie wycieczkę z Piwicznej przez Radziejową do Rytra rozpoczęli swą ożiatalność.

Ponieważ jednym z powodów reaktywowania PTT była  
 chęć nawrócenia do tradycji więc wzywamy tę  
 masę i w tym samym czasie od 1990r, co roku.  
 A więc dzisiaj po nową formę. Uroczysty naszój oraz  
 nadzieja że deszcz ustąpi nie pozwolił nam więc  
złoty humorów. Aby nie „domoczyć” się całkowicie i szybko  
 dojść do celu Tablek omija szczyt Radziejowej i tzw.

„Ścieżką Teodora” dochodzimy do Hali Koniecznej.

Tutaj czekało już 20 osób. Przyšli z Ryba.  
 Wśród nich była kontuzjowana Małgosia (a od czego  
 gaziki terenowe?) oraz 2-letni Artur i 3-letni  
Mieszko Tarłowski. Czy za 90 lat następne będą  
 o tym pamiętać? Przyp. Wawilanka!

Uroczystości naszą rozpoczynamy mszą świętą,  
 którą odpromi w warunkach wnet bojowych  
 naszą ks. Stanisław Jemiola. Dobrze że znajomi  
 leśnicy udostępniłi nam swą chatkę na Hali  
 Koniecznej. Deszcz lat „rowniutko” i zrobiło się zimno.  
 „A meszliśmy do chatki wysocy!?”



Po mszy św.  
część oficjalna.  
 Na zewnątrz  
 gdyż deszcz  
szedł.

Po moim krótkim  
 przemówieniu  
 oraz wystąpieniu  
 w-ce prezydenta  
P. Legzdy  
 nastąpiło  
 wręczenie  
3-celi medali

Zobaczcie 1996r. Medal wręczony kontuzjo-  
-wanej Gosi. Gratulacje i gratulacje  
w-ce prezydent P. Senek Legzda „700-lecia  
Miasta Nowego  
Sarca”

Otrzymał: nasz prezes oddziału: Naciek Szaremba  
 zastępczy przewodnik - Senek Matota  
 i Gosia sekretarz naszego oddziału.



Zoummiec Hala Koniczna, Medal 70-letnia  
 1996r. otrzymuje Senek Marota.  
 Tylko ollactego fotograf obcił  
 tak wspaniale myśloke czolo - woce  
wiceprezydenta T. Senka Legedy?

Maciej swój medal miał dostać 4 lata temu  
 ale jak som stwierdził: "co to jest 4 lata opóźnienia  
 krobec fot lat istnienia miasta Nowego Sęca".

Tak w skrytości ducha ciężej się z ręk medali  
 to zasłoności im tro necke. Marzy wei się  
 bo Amigamy z moim lochanyu Nowy Sęcem.  
Przyp. Wacikate.

A potem "szkeliły" z tej okazji szampany a folo,  
 ze swoimi pomocnikami była zmurowa opawowc  
 sytuację i przygotowia ze 150 jęjek  
jęjeków dla agrodziatych na teu przysmak  
Aczestników. Oczywiście pod ładą stewem,  
na piecu. Tylko je współczu i pagratulowc.  
 Bo każdy chce być pierszy, nie kontroluje  
 się w swych odchle albo ma ładadę, że w wyptko  
 ma być przygotowane i gotowe dla niego. A jeżeli  
jestere is w przygotowu wsty ny się: ja pro  
o kawę!" to można się ładama. Al je folce i garstce  
kolegów uoloto się w wyptko opawowc i byto w wyptko  
wspaniele. Może tylko Maciele ładawani się po

Cichu: "Gdzie svinglata moja kiełbasa? Przecież  
 Miosiemu ponad półtora kilograma?" Bo i w oleszku  
 jak tylko zapalimy się gałgę pieczono kiełbasę.  
 Ale tak miodysta chwila tłumaczy (?), że się smarzy  
 czy piecze wprostko oraz je, nawet czyjś chleb  
 Przecież powtórzę się taki dzień nawet za 90 lat!  
 Mam nadzieję, że się powtórzę.



Zoczeniec 1996r. A to dokumenty z tej ↑  
historycznej chwili.



Zoczeniec 1996r. Hala Koniectna.

Z planowanego konkursu, wiedzy o turystyce  
 w tych warunkach musieliśmy niestety zrezygnować.



Ale była miła niespodzianka. Kol. Krzysiek Hancbach prywatnie właściciel sklepu turystycznego w Szymbarku uczestnikowi imprezy podarował karimatę do siedzenia. Dziękujemy.

Zoczenie Hala Konieczna. 90-lecie.  
1996r.



Zoczenie Hala Konieczna. 90-lecie.  
1996r.

J, o ironio losu! Gdy już madszedł czas zejścia do Rytra, roz pogodziło się i pokazało się słońce. Tak więc w suchych już ubraniach zakończyliśmy imprezę tradycyjnym piwem, sym narem w barze domu wczasowego „Jantar”.



Andrzej Czerwiński  
Prezydent Miasta  
Nowego Sącza

W uznaniu zasług i wkład pracy wniesiony w  
propagowanie górskiej turystyki  
kwalifikowanej wśród mieszkańców  
naszego miasta, z okazji 90-lecia Oddziału  
„Beskid” PTT w Nowym Sączu  
przyznaję  
**Panu Maciejowi Zarembie**  
**Medal 700 - lecia Miasta Nowego Sącza**

Nowy Sącz, 30 czerwca 1996 r.

Urząd Miejski, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 1, tel. 0048 (18) 43-81-27, fax 0048 (18) 43-78-63

Miniatura dyplomu do medalu „700-lecia”

3 lipiec 1996 r.

**JUBILEUSZ „BESKIDU”.** Nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” obchodzi jubileusz 90-lecia powstania. Z tej okazji członkowie towarzystwa przeszli szlakiem pierwszej wycieczki zorganizowanej w 1906 r. z Piwnicznej przez Niemców, Wielki Rogacz i Radziejową na Halę Konieczną. Tutaj odprawiono uroczystą Mszę św. Troje członków zarządu oddziału: Małgorzatę Kieres, Leszka Małotę i Macieja Zarembę wiceprezydent Leszek Zegzda uhonorował medalem „700-lecia Miasta Nowego Sącza”.  
SID

„Gazeta Włobocza”





1 lipiec 1996r. Smieniny kronikarza. W jej domu.

Fot. Maciej Laremba

I żeby już zakończyć to go-lecie naszego PTT.  
 Niemnogo dnia 91-ego roku oddziału odbyło  
 się w moim domu zebranie jak co miesiąc  
zarządu monosądeckiego PTT potężone  
 z moimi wcześniejszymi imienniami.  
 Oprócz blojka Sippy był cały zarząd.  
 Po zebraniu, które trwało wyjątkowo krótko  
 poczęstowaliśmy wraz z moim mężem moich  
 gości tym i onym a nagrodziliśmy i odznaczeniem  
 pochwalili się swoimi medalami, zdali  
 mi relację z poprzedniego dnia.  
 Co można było umieszczyć to są zdjęcia,  
 relację zdaje oła wystąpieli sympatyków  
 monosądeckiego PTT osobiscie:  
Kronikarz Anna Toton



1 lipiec  
1996r.

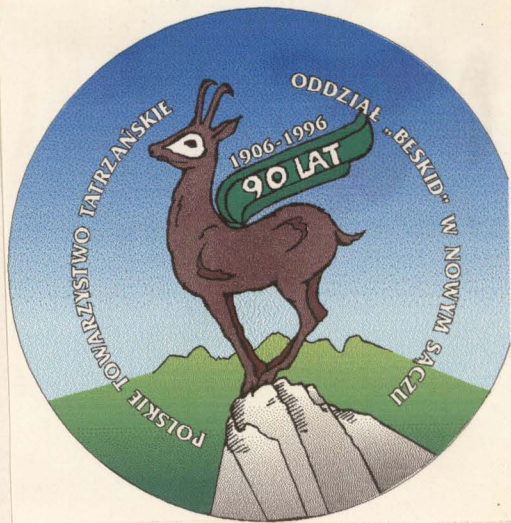
Gratulacje dla Małgosi. Fot. Anna  
Totoń

Sau prezės  
medalekė sig uie  
pochwalit.  
Ale napewno  
dostať!



1 lipiec  
1996r.

Gratulacje dla Fot. M.Ż.  
Sesłka



## W nowosądeckim PTT

# Jajecznicza na 90-lecie

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi 90 -



lecie swego istnienia. Ale nie na nudno - uroczystych i kosztownych sesjach czy zjazdach, ale w górach. Jak na turystów przystało.

Pierwsza wycieczka, odbyta w 1906 r., wiodła z Piwnicznej przez Niemcową, Wielki Rogacz i Radziejową na Halę Konieczną i do Rytra. Od czasu swego reaktywowania, w każdą ostatnią niedzielę lipca członkowie „Beskidu” spod znaku PTT przemierzają tę trasę. Nie inaczej było i w tym roku.

Ale „ta ostatnia niedziela” była jednak szczególna. Pomimo niespecałnej pogody, na Halę Ko-

nieczną wyszło 70 osób. W ich obecności ks. Stanisław Jemiolo odprawił mszę św. połową (czy raczej szczytową), a wiceprezydent Leszek Zegzda wręczył medale 700 - lecia Nowego Sącza trzem członkom Zarządu Oddziału: Małgorzacie Kieres, Leszkowi Małocię i Maciejowi Zarembie.

Uroczystość zakończyło wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasy i smażeniem jajecznicy, podczas którego omawiano plany obchodu stulecia nowosądeckiego „Beskidu”. Prezydent Zegzda już się zastanawia, jakie medale (i komu) wręczyć za dziesięć lat... (JAZ)

4 lipiec 1996r.

„Dziennik Polski”

